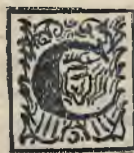
GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 46. WARSZAWA, DNIA 10-GO LISTOPADA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. WIKTOR NATANSON.

ZAGADNIENIE NAPRAWY SKARBU.

HORY Skarb — to chory pieniądz, chory pieniądz — to chore państwo. Potrzeba było czterech lat bolesnego doświadczenia, aby ta oczywista prawda głęboko przeniknąć zdołała do psychologji czynników kierowniczych i szerokich warstw społeczeństwa polskiego, aby stała się naczelnem założeniem polskiej polityki państwowej, z którego wypływają z nieubłaganą koniecznością pewne wnioski podstawowe, składające się w swym całokształcie na wielki program Naprawy Skarbu.

Powtarzamy: potrzeba było aż czterech lat, aby zagadnienie finansów publicznych stało się alfą i omegą naszego życia państwowego. Istotnie, dopiero w roku 1923 nastąpił stanowczy w tym względzie zwrot. Zwiastunem tego zwrotu była energiczna i celowa, choć na dalszą metę obliczona polityka b. Ministra Skarbu Władysława Grabskiego, którego projekt ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej, wniesiony dnia 1-go marca b. r. do Sejmu, był pierwszą u nas magna charta uzdrowienia finansów publicznych. Ta wielka karta nie stała się obowiązującą ustawą, ale jej myśli przewodnie stworzyły punkt wyjścia dla wielkiego dzieła naprawy Skarbu, realizowanego w sposób stanowczy i zdecydowany przez Rząd obecny z Ministrem Skarbu Kucharskim na czele.

Gdy więc nareszcie znajdujemy się w dobie przełomu skarbowego, wypada ująć doniosłe zagadnienie uzdrowienia finansów publicznych w ogólnym całokształcie i rozłożyć je niejako na szereg zagadnień odrębnych, które z kolei rozważymy. W ten sposób będziemy usiłowali stworzyć obraz, któryby dawał ogólne pojęcie zarówno o istocie zagadnienia naprawy Skarbu, jak i poszczególnych jego problemach, składających się na wielką, złożoną, organicznie sprzągniętą całość.

Rdzeń omawianego zagadnienia tkwi niewątpliwie w konstrukcji budżetu państwowego, a więc w zestawieniu jego pozycji dochodowych z rozchodowemi, rozważanem pod kątem widzenia wskazań racjonalnie ułożonego budżetu, a przedewszystkiem wskazania fundamentalnego, zwącego się *równowagą budżetową*. Równowaga ta może być bezwzględna, gdy dochody pokrywają całkowicie wydatki państwowe, a może być i względna, gdy zestawienie dochodów i wydatków wykazuje pewien niedobór, który jednakże może być pokryty realnie pomyślanemi operacjami kredytowemi. Z chwilą bowiem, gdy niema widoków na przeprowadzenie celowych i pokrywających niedobór budżetowy operacji kredytowych bądź na rynku zewnętrznym, bądź na rynkach pieniężnych zagranicą, nie pozostaje nic innego, jak uciekać się do druku niepokrytego żadnemi walorami pieniądza papierowego, czyli wejść na drogę inflacji ze wszystkiemi jej zabójczemi dla życia gospodarczo-skarbowego, tak dobrze nam, niestety, znanemi skutkami.

Otóż naszym kapitalnym błędem w ciągu pierwszych lat samoistnego istnienia po wielkiej wojnie było niedostatecznie gruntowne traktowanie zagadnienia równowagi budżetowej. Pamiętaliśmy aż nadto dobrze o wydatkach, pragnęliśmy siłą reakcji psychicznej po długich latach przymusowej bezczynności w dziedzinie budownictwa państwowego, zmontować od jednego zamachu wszelkie agendy państwowe, nie licząc się ze sprawdzianem ich mniej lub więcej względnej konieczności, ulegliśmy szkodliwej psychozie nadmiernej wiary w siły i możliwości własnego Państwa, nie pomnąc, że jest ono tylko kompleksem ziem, wyniszczonych i wyczerpanych po długich latach wstrząśnień wojennych. Oczywiście, że w tym stanie rzeczy wydatki rosły nieprzerwanie. Wnioski nagłe w Sejmie, rozpoczynające się od stereotypowego: „Sejm wzywa Rząd..." do wydania takich, a takich zarządzeń, które wymagały też takich, a takich nowych wydatków ze Skarbu Państwa, sypały się, jak z rogu obfitości.

Natomiast dochodowa strona gospodarki państwowej była naogół w zaniedbaniu. W roku 1919 o podatkach zupełnie prawie mowy nie było. W połowie roku 1920 przychodzi okres intensywnej twórczości podatkowej, ale, niestety, mało realnie pomyślanej. Koniec roku 1921-go przynosi nadzwyczajną daninę państwową. I to wszystko, aż do roku przełomowego, roku bieżącego. W takim samem, a może i gorszem zaniedbaniu były wszelkie inne świadczenia na rzecz Państwa, które za pół darmo przewoziło swych obywateli, za pół darmo przesyłało ich korespondencję, za pół darmo załatwiało ich zlecenia i interesy.

Wystarczy się przyjrzeć kilku porównawczym cyfrom, aby się przekonać, w jakiem zaniedbaniu były u nas dotychczas chociażby daniny publiczne. Przed wojną państwa zaborcze z obszaru ziem polskich, stanowiących obecnie Rzeczpospolitą, osiągały:

z podatków bezpośrednich — 160 miljonów franków szwajcarskich, z opłat stemplowych i podatków obrotowych — 121 milj. fr. szwajc., z podatków pośrednich i monopoli — 477 milj. franków, z ceł — 163 milj. franków szwajcarskich.

Państwo Polskie zaś z tegoż kompleksu ziem osiągnęło:

z podatków bezpośrednich w r. 1919 — 42 milj. franków szwajc., w r. 1920 — 18, w r. 1921 — 27, w r. 1922 — 31 (z nadzwyczajną daniną — 83);

z opłat stemplowych i podatków obrotowych w r. 1919 — 25 milj. fr. szwajc., w r. 1920 — 17, w r. 1921 — 16, w r. 1922 — 25 milj. fr. szwajc.;

Z podatków pośrednich i monopoli w r. 1919 — 55 milj. fr. szwajc., w r. 1920 — 59, w r. 1921 — 80, w r. 1922 — 115 milj. fr. szwajc.;

z ceł w r. 1919 — 16 milj. fr. szwajc., w r. 1920 — 15, w r. 1921 — 23, w 1922 — 32 milj. fr. szwajc.

Ogółem więc daniny publiczne, które przed wojną dawały państwom zaborczym z ziem polskich 921 miljonów franków rocznie, przyniosły Państwu Polskiemu: w roku 1919 — 138 milj. franków, w roku 1920 — 109, w r. 1921 — 146, w r. 1922 — 255 milj. franków szwajcarskich. Rok bieżący znaczniejszej poprawy jeszcze nie przyniesie.

Zestawienie powyższe, już po uwzględnieniu skutków czteroletniej wojny, jest mimo wszystko aż nadto wymowne. Fakt jest, że Państwo Polskie od pierwszej chwili istnienia do dzisiejszego dnia uzyskało z danin publicznych mniej, niż państwa zaborcze osiągały z ziem polskich w ciągu jednego roku. Nie trzeba być ekonomistą, aby ocenić podobnie rażący stan rzeczy.

A jeżeli się zważy, że w preliminarzach budżetowych przewidywano z darów publicznych dochody znacznie wyższe, niż się realnie w zdeprecjonowanych markach polskich osiągało, to we właściwym świetle ujmie się postulat *waloryzacji należności państwowych*; jak i z drugiej strony wobec względnie niskiego realnego obciążenia podatnika polskiego, wobec wielkich potrzeb, jakie miarowo zaspakajać musi Państwo Polskie, jak wreszcie wobec niestosunkowego rozmachu, z jakim budowaliśmy Państwo w ciągu ubiegłych lat, w równie właściwym świetle wystąpi kategoryczny postulat możliwie najdalej posuniętej *redukcji wydatków państwowych*, jako też wreszcie, z zestawienia powyższych, postulat racjonalnej konstrukcji budżetu Państwa Polskiego na okres przejściowy.

Od osiągnięcia trwałej równowagi budżetowej zależy w prostej linji zatamowanie zalewu inflacyjnego, narażającego organizm gospodarczo-skarbowy Państwa na nieprzerwane wstrząsy, jak to doskonale wiemy z doświadczenia. Z chwilą zaś wstrzymania inflacji, z chwilą zaprzestania druku niepokrytych żadnemi realnemi wartościami papierowych pieniędzy, kurs marki polskiej wobec stanu naszego bilansu handlowego musi się przez dłuż-

szy okres czasu utrzymać na zrównoważonym poziomie. Będzie to okres *stabilizacji marki*, ku któremu zmierzają wysiłki sterników skarbu Państwa.

Im prędzej ten okres nastąpi, tem lepiej. Weszliśmy już bowiem w stadjum inflancji tak gorączkowe, że marka polska, która z konieczności przestała już być miernikiem wartości i środkiem tezauryzacji, zachowała zaś jedynie funkcje środka płatniczego, jest zagrożona wszechstronnie i pod każdym względem. Jesteśmy na progu okresu ucieczki od całkowicie zdeprecjonowanego pieniądza, czyli innemi słowy na progu tego wysoce gorączkowego stadjum zalewu inflacyjnego, gdy obiegający w kraju zdeprecjonowany pieniądz przestaje faktycznie spełniać czynności środka płatniczego.

Przez ten fatalny próg nie wolno nam przejść. Marka polska musi się ustabilizować w możliwie rychłym czasie za wszelką godną i opłacającą się cenę. A gdy to nastąpi stać się musi rzecz najważniejsza, jak to pouczył przykład Austrji: nastąpi przywrócenie zaufania do tymczasowego pieniądza polskiego i powstaną warunki sprzyjające wprowadzeniu nowego prawdziwego pieniądza drogą przeprowadzenia gruntownej *reformy walutowej* w związku z założeniem w miejsce tymczasowej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej nowej centralnej instytucji bankowej: *Polskiego Banku Emisyjnego*, którego ustrój będzie gwarancją trwałości przyszłej waluty polskiej.

Oto ogólny wstępny rzut oka na poszczególne problemy wielkiego zagadnienia Naprawy Skarbu Rzeczypospolitej.

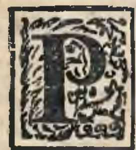
Prof. Dr. E. St. RAPPAPORT.

ODNOWA WŁOCH POWOJENNYCH. [5)]

(Rzym — czwarty. Doktryna społeczna faszyzmu. Reforma ustawodawstwa włoskiego).

(Ciąg dalszy).

D. Prawo prywatne.



ROJEKTY obecnego rządu włoskiego co do reformy prawa prywatnego, omówimy jedynie jaknajogólniej jako interesujące przedewszystkiem cywilistów, natomiast na bardziej szczegółową uwagę zasługuje projektowany sposób przeprowadzenia rzeczonej reformy, mianowicie na mocy całkowitej *delegacji ustawodawczej* dla rządu ze strony parlamentu i to delegacji—ostatecznej [1]).

Jest to niewątpliwe *novum* we współczesnej technice kodyfikacyjnej, motywowane w odnośnem uzasadnieniu Ministra Sprawiedliwości w sposób niezwykle charakterystyczny dla poglądu rządu Mussoliniego na współpracę z parlamentem w zakresie opracowywania i ogłaszania, jako ustaw obowiązujących, większych całości kodeksowych o „charakterze ściśle prawnym i technicznym".

Dowodem troski rządu i parlamentu włoskiego o jaknajszybsze urzeczywistnienie danej reformy tą szczególnie skróconą drogą jest okoliczność, że projekt ustawy w przedmiocie „delegacji" wraz z uzasadnieniem przedstawił minister Oviglio Izbie Deputowanych już w dniu 10 lutego r. b., t. j. w kilka miesięcy po dojściu do władzy obecnego gabinetu; w dn. 8 kwietnia 1923 r. rozdano posłom odnośny druk parlamentarny [2]), a już w dniu 12 czerwca 1923 specjalna komisja Izby Deputowanych, wybrana dla rozważenia projektu i wygotowania sprawozdania, złożyła w Izbie swe wnioski przychylne, poczem nazajutrz, w dniu 13 czerwca r. b., projekt ustawy o delegacji, przyjęty przez Izbę w redakcji komisji [3]), przesłano Senatowi, który natychmiast powołał własną komisję celem rozważenia jej sprawozdania po ferjach letnich a w każdym razie przed końcem r. 1923.

* * *

Projekt ministerjalny danej ustawy, złożony Izbie „z okazji unifikacji ustawodawczej z nowemi prowincjami", w przedmiocie „udzielenia rządowi uprawnienia do poczynienia właściwych (opportuni) poprawek w Kodeksie Cywilnym i do ogłoszenia nowych kodeksów procedury cywilnej, handlowego i marynarki handlowej",—brzmiał jak następuje:

Projekt ustawy.

Art. 1.

Z okazji unifikacji ustawodawczej z nowemi prowincjami upoważnia się Rząd do uzyskania Dekretów Królewskich celem:

1) wprowadzenia zmian do Kodeksu Cywilnego przez zreformowanie przepisów o nieobecnych, o stanowisku prawnem dzieci nieślubnych (naturali), o przysposobieniu (adopcji), o opiece, o transkrypcji i przedawnieniu, — przez sharmonizowanie i uzgodnienie z dawnemi ustawami obowiązującemi przepisów, dotyczących przedmiotów, przez te ustawy uregulowanych, — przez włączenie do Kodeksu rzeczowych ustaw z właściwemi uzupełnieniami i—przez poprawienie artykułów samego Kodeksu, których wykładnia stale budzi wątpliwości lub które są powszechnie uznane za nieodpowiednie pod względem technicznym;

2) opracowania i opublikowania nowych kodeksów: procedury cywilnej, handlowego i marynarki handlowej;

3) wprowadzenia zmian do innych ustaw, w państwie obowiązujących, przedewszystkiem aby je uzgodnić między sobą, biorąc również pod uwagę przepisy, obecnie obowiązujące w nowych prowincjach.

Art. 2.

Projekty dekretów, zawierające kodeks cywilny poprawiony i nowe kodeksy, będą przedstawione do zbadania i oceny (all'esame ed al parere) komisjom parlamentarnym, złożonym z pięciu senatorów i pięciu deputowanych, wybranych przez przewodniczących odnośnych ciał ustawodawczych.

Dekrety będą przedstawione Izbom.

Przytoczony projekt ustawy poprzedza obszerne uzasadnienie, w którym, po wyjaśnieniu konieczności projektowanych prac kodyfikacyjnych, Minister Oviglio w następujący sposób motywuje ponadto potrzebę szczególnie spiesznego ich wykonania:

„Nie cierpiące zwłoki wymogi unifikacji ustawodawczej z nowemi prowincjami, niecelowość (inopportunità) zadosyćuczynienia takiej unifikacji przez rozciągnięcie, choćby tylko czasowe, ustaw [1]) obecnie obowiązujących w dawnych prowincjach, z pełną świadomością o konieczności, w mniej lub więcej krótkim czasie, czynienia zmian, a co za tem idzie wprowadzania zamieszania w interesach i wywoływania wrażenia braku równowagi ustawodawczej — wszystko to wprost narzuca decyzję o konieczności zerwania z przewlekaniem sprawy i przyspieszenia reformy, która, oprócz przystosowania przepisów prawa prywatnego, postępowania cywilnego i prawa morskiego do zmienionej świadomości prawno-społecznej i do zmienionych stosunków o charakterze międzynarodowym (alla mutata conscienza giuridico-sociale ed ai mutati rapporti di carattere anche internazionale), pozwoli dojść do trwałego ujednostajnienia ustawodawstwa".

Uzasadnienie wskazuje dalej na konieczność załatwienia rzeczonych prac kodyfikacyjnych o charakterze przeważnie jurydycznym i technicznym, a co do treści nader skomplikowanych, w drodze delegacji ustawodawczej, udzielonej przez parlament rządowi, jak to zresztą czyniono zawsze od r. 1865.

Różnica i inowacja projektu polega jedynie na tem, że rząd nie przedstawia obecnie do oceny *gotowych pierwotnych kodeksowych*. Pomimo to parlament nie będzie pozbawiony możności wyrażenia swej własnej myśli, gdyż ma złożone do dyskusji i powzięcia uchwał uzasadnienie ministerjalne, w którem szczegółowo wskazano zarówno granice, jak i myśli przewodnie reform projektowanych.

„Izba — powiada minister Oviglio — poddając je (uzasadnienie) zbadaniu, będzie mogła czynić poprawki i ujawniać swe poglądy. Komisje parlamentarne — którym, w myśl projektu danej ustawy, mają być złożone do rozważenia poszczególne projekty przed ich ogłoszeniem, ustalając odnośne wskaźniki, podstawowo (sostenzialmente) współdziałać będą w wykonywaniu mandatu ustawodawczego".

Czyniąc zadość tej zapowiedzi, uzasadnienie podaje następnie szereg wskazań podstawowych, któremi zamierza kierować się rząd przy opracowywaniu poszczególnych projektów

a) Kodeks Cywilny.

W przedmiocie Kodeksu Cywilnego[1]) uzasadnienie ministerjalne zaznacza, że rząd nie ma na widoku czynienia obecnie jakichkolwiek zmian zasadniczych w rzeczonym Kodeksie, tembardziej, że poza szeregiem instytucyj, w projekcie wyszczególnionych, wątpliwem wielce jest pytanie, czy zmiany owe odpowiadałyby istotnej potrzebie. Atoli trudno zaprzeczyć, że podczas wojny w nader skomplikowanej i subtelnej dziedzinie prawa prywatnego zrodziły się liczne inowacje, wprowadzone do ustawodawstwa jedynie na mocy dekretów. Nieobecność, małżeństwo, władza rodzicielska, opieka, stan cywilny, adoptacja, spadek, własność, transkrypcja — wszystkie te instytucje uległy częściowym zmianom, nie wszystkie natomiast zmiany odpowiadają wymaganiom sutuacji i stosunkom szczególnym, które wytworzyła wojna, i które znów uległy przekształceniu po nastaniu pokoju.

Z drugiej strony, ustawy o charakterze już ustalonym przed wojną, zostały, w sposób mniej lub więcej istotny, przeobrażone. Ponadto, jest rzeczą wiadomą, że pozostają obecnie w mocy instytucje, unormowane w obowiązującym Kodeksie Cywilnym, a nie odpowiadające już wymogom życia nowoczesnego.

Następnie uzasadnienie przechodzi do bardziej szczegółowego rozważenia potrzeby zmian w przepisach: o nieobecnych, o stanowisku prawnem dzieci nieślubnych, o adoptacji. Co do ostatniego zagadnienia uzasadnienie zaznacza, że będą wzięte pod uwagę najnowsze w tym względzie prace ustawodawcze we Włoszech i za granicą. Przedewszystkiem więc, można już uznać za ustaloną w ustawodawstwie włoskiem zasadę, uświęconą w Dekrecie—Ustawie z r. 1919 co do *usunięcia wszelkich granic wieku dla adoptującego*. Przeciwnie teraz dopiero, w toku prac projektowanych, należy rozważyć i zdecydować, czy włączać do Kodeksu Cywilnego, w całości lub w części, zarówno inne inowacje, wprowadzone w życie na mocy rzeczonego Dekretu—Ustawy, jak i szereg nowych instytucji odnośnych w ustawodawstwie austrjackiem; zasługuje, w szczególności, na specjalne zbadanie zagadnienie odwołalności adoptacji (revocabilità dell'adozione), które wiąże się z uporządkowaniem stosunków prawnych, częściowo tylko unormowanych we włoskim Dekrecie—Ustawie i w Kodeksie austrjackim.

Jednem słowem, należy opracować nanowo całokształt przepisów, dotyczących adoptacji, biorąc pod uwagę najnowsze wzory ustawodawcze i wymagania ładu społecznego, którym adoptacja winna czynić zadość.

Te same kryterja winny przyświecać zamierzeniom reformistycznym w dziedzinie opieki, transkrypcji i przedawnienia, którego okresy winny ulec skróceniu.

(C. d. n.).

[1]) p. №№ 43 i 44 „Gazety z r. b. oraz, poniżej, sprawozdanie komisyjne z dn. 12 czerwca 1923 (deputowanego Meda) w druku parlam. Nr. 2013A.

[2]) Atti parlamentarne. Izba Deputowanych. Legislatura XXVI. Sesja 1921—23. Dokumenty. Projekty Ustaw i sprawozdania. Druk Nr. 2013; por. również tekst w miesięczniku rzymskim *„Le nuove provincie"*, r. II, zesz. 1 do 3, 1923, str. 3—41.

[3]) p. poniżej.

[1]) cywilnych: inaczej co do ustawodawstwa karnego, p. Nr. 45 „Gazety".

[1]) Por. obszerna streszczenie w rzymskiej „La Tribuna" z dn. 8 kwietnia 1923 r.

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 11)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Organizacja sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej.

Uwagi wstępne [1]). Sądownictwo w byłym zaborze pruskim dostawało się w ręce władz polskich stopniowo. Po rewolucji w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 r. ustanowiono t. zw. linję demarkacyjną, pozostawiając jeszcze w rękach niemieckich, aż do zawarcia traktatu pokojowego, część okręgu Sądu apelacyjnego w Poznaniu i cały okręg Sądu apelacyjnego w Toruniu. Komisarjat Naczelnej Rady ludowej utworzył w swym łonie dla objętych obszarów m. in. „Wydział administracji i sądownictwa“. W Poznaniu, później zaś w Ostrowie i Gnieźnie, zaprowadzono — uchylone następnie — Sądy doraźne z 5 sędziów, mianowanych przez dowództwo główne wojsk polskich, z których przewodniczący i jeden sędzia mieli kwalifikacje sędziowskie. W kwietniu 1919 r. podzielił się wspomniany Wydział na trzy „decernaty“, t. j. administracji, sądownictwa i ustawodawstwa. Rozporządzeniem z 28-VI 1919 r. Nr. 88 (Tyg. urzędowy str. 147) przekształcono decernat sądownictwa na osobny „Wydział sprawiedliwości“ dla b. zaboru pruskiego, do którego należały przedewszystkiem sprawy *zwierzchniego Zarządu wymiaru sprawiedliwości*, następnie zaś przygotowanie zmian w ustawodawstwie niemieckiem z zakresu sądownictwa. Ustawą z 1-VIII 1919 r. (Dz. Praw Nr. 64, poz. 385) o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej utworzono „Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej“ w Warszawie. Wówczas to Wydział sprawiedliwości przeobraził się na „Departament sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej“, który to departament przedsięwziął energiczną pracę organizacyjną i legislacyjną w zakresie sądownictwa z myślą „możliwie jak najrychlejszego nawiązania łączności z sądownictwem innych dzielnic, i oparcia się na jednolitych podstawach“. Ponieważ urzędnicy sędziowscy niemcy, zatrudnieni w Sądach poznańskich [2]), występowali często w swej działalności przeciw władzom polskim, stosując się do wskazówek i zarządzeń z Berlina i grożąc nawet wstrzymaniem się od pracy, co wobec nieprzygotowania jeszcze odpowiednich sił sędziowskich i w ogóle urzędniczych polskich mogło zachwiać wymiarem sprawiedliwości — okazała się nagląca potrzeba ugodowego załatwienia sprawy z rządem niemieckim. Polsko-niemieckim układem co do tymczasowego unormowania spraw urzędniczych z 9-XI 1919 r. [3]) zaradzono czasowo i częściowo owym niedomaganiom, poczem Min. byłej dzielnicy pruskiej wydało rozporządzenie z 15-XII 1919 r. (Tyg. urzędowy Nr. 180) o *przejściu* wymiaru sprawiedliwości w obszarze objętym linją demarkacyjną z dniem 1 stycznia 1920 r. na Rzeczpospolitę Polską, a następnie szereg innych rozporządzeń, dotyczących organizacji sądownictwa, o których będzie niżej mowa. Po ratyfikacji traktatu wersalskiego wydano rozporządzenie z 31-I 1920 r. o przejściu wymiaru sprawiedliwości w obszarze b. dzielnicy pruskiej poza byłą linję demarkacyjną na Rzeczpospolitą polską (Dz. urzędowy Min. b. dzielnicy pruskicj z r. 1920 Nr. 6, str. 109) z dniem 15 lutego 1920 r., o ile chodzi o obszar należący do Sądu apelacyjnego w Poznaniu, a z dniem 1 marca 1920 r., o ile chodzi o obszar Sądu apelacyjnego w Toruniu. Mimo dalszego opornego stanowiska urzędników narodowości niemieckiej praca w zakresie wymiaru sprawiedliwości prowadzoną była usilnie dalej, co zawdzięczać należy głównie wyszkolonym w tej służbie siłom sędziowskim z byłej Galicji, zwłaszcza z okręgu Sądu apelacyjnego we Lwowie.

W dniu 20-IX 1920 r. przyszedł do skutku definitywny układ polsko-niemiecki w przedmiocie *przejęcia* wymiaru sprawiedliwości, ratyfikowany i ogłoszony ustawą z 26 listopada 1920 r. (Dz. Ustaw Nr. 120, poz. 794).

Z dniem 13 listopada 1921 r. nastąpiło *przekazanie* Ministerstwu sprawiedliwości zarządu wymiaru sprawiedliwości na obszarze byłej dzielnicy pruskiej rozporządzeniem Rady Ministrów z 25-X 1921 r. (Dz. Ustaw Nr. 88, poz. 651), poczem uzupełniono statut organizacyjny Min. sprawiedliwości, tworząc w jego łonie „Departament Ziem zachodnich“, delegowany do Poznania. Departament ten miał swój „wydział sądowo-administracyjny“, sprawujący zwierzchni zarząd wymiaru sprawiedliwości (p. zresztą Dz. urzędowy Min. b. dzieln. pruskiej z r. 1921, Nr. 32, str. 511—516).

Ustawą z 7-IV 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 30, poz. 247) zniesiono Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, przekazując jego kompetencje właściwym ministrom.

Ustalenie poszczególnych okręgów sądowych w tej dzielnicy nastąpiło jeszcze w dniu 15 grudnia 1919 r. rozporządzeniem o organizacji sądów (Tyg. urzędowy Nr. 70, str. 410).

Częściowego ujednostajnienia ustawodawstwa dokonano ustawą z 22-VI 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw i rozporządzeń Rządu oraz o uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. Ustaw Nr. 75, poz. 511).

Przepisy ważne dla organizacji sądownictwa w tej dzielnicy znajdują się w „Tygodniku urzędowym Nacz. Rady ludowej“, zmienionym następnie co do nazwy na „Tygodnik urzędowy“ i przekształconym w dalszym ciągu na „Dziennik urzędowy Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej“. Dziennik ten przestał wychodzić ze zniesieniem tegoż Ministerstwa [1]). Bieżące więc źródła dla tej organizacji znajdują się tylko w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej polskiej“ oraz w „Dzienniku urzędowym Ministerstwa sprawiedliwości“.

I. Niemiecka ustawa o ustroju sądownictwa z dnia 27 stycznia 1877 r. (Dz. Ustaw Rzeszy niem. z r. 1877 Nr. 4, str. 41 n.), zmieniona i uzupełniona szeregiem ustaw, a zwłaszcza ustawą z 17 maja 1898 r. (Dz. Ustaw Nr. 21, str. 252 n.) w przedmiocie zmian ustawy o ustroju sądownictwa i procedury karnej, oraz ustawą w przedmiocie zmian ustawy o ustroju sądownictwa, procedury cywilnej etc. z dnia 1 stycznia 1909 r. (Dziennik Ustaw str. 475 [2]) wprowadziła następujące Sądy zwyczajne: 1) Amtsgerichte, co tłumaczono przez „Sądy okręgowe“, względnie (lepiej) przez „Sądy powiatowe“; 2) Sądy krajowe albo ziemiańskie; 3) Wyższe Sądy Krajowe albo nadziemiańskie i 4) Sąd Rzeszy.

Ad 1. Na czele Sądu powiatowego stoi jeden z sędziów samoistnych, któremu krajowe władze sądowe zlecą ogólny nadzór służbowy; każdy z sędziów Sądu powiatowego załatwia przydzielone mu sprawy cywilne jako sędzia jednostkowy. Przy sądach powiatowych istnieją dla rozpoznawania i rozstrzygania spraw karnych Sądy ławnicze, złożone z przewodniczącego, którym jest jeden z sędziów Sądu powiatowego i z dwuch ławników, wybranych przez specjalne komisje (lub „wydziały“) na podstawie spisów osób ułożonych wedle gmin przez ich przełożonych.

Ad 2. Sądy ziemiańskie składają się z prezesa i odpowiedniej liczby dyrektorów oraz (innych) sędziów. Sądy te dzielą się na „Izby“: cywilne, dla spraw handlowych i karne. Izby cywilne rozstrzygają w składzie trzech członków i obok swej jurysdykcji sprawowanej w I instancji w sporach cywilnych, nie przekazanych Sądom powiatowym, są dla rozstrzygnięć tychże Sądów instancją apelacyjną. Specjalną jurysdykcję mają Izby dla spraw handlowych, rozstrzygające również w składzie trzech członków, z których przewodniczącym jest sędzia Sądu ziemiańskiego, dwaj zaś inni członkowie „sędziami handlowymi“, mianowanymi na przeciąg 3 lat ze stanu kupieckiego. Izby karne składają się z pięciu członków (jako instancja apelacyjna dla wykroczeń i w sprawach z oskarżenia prywatnego tylko z 3 członków). Nadto powoływane były w sprawach karnych dla rozpoznawania przestępstw niepodlegających właściwości Izb karnych — Sądy przysięgłych.

Ad 3. Sądy nadziemiańskie, powołane głównie do rozstrzygania apelacji od wyroków Sądów ziemiańskich w sprawach cywilnych, tudzież rewizyj przeciw wyrokom Izb karnych jako instancyj apelacyjnych, oraz przeciw ich wyrokom wydanym w I instancji, gdy rewizję oparto wyłącznie na naruszeniu przepisów prawnych — dzieliły się na „wydziały“ (senaty), rozstrzygające w składzie pięciu członków z „prezesem Senatu“ jako przewodniczącym na czele.

Ad 4. Sąd Rzeszy wreszcie był przedewszystkiem instancją rewizyjną w sprawach cywilnych i karnych — w ostatnich przeciw wyrokom Sądów przysięgłych, tudzież przeciw tym wyrokom Izb karnych jako I instancji, których rewizja nie należy do jurysdykcji Sądów nadziemiańskich (patrz zresztą art. 136 niem. ustawy o ustroju sądownictwa).

Skład tego Sądu jest nam dziś obojętnym, gdyż wedle art. 17 ustawy o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. Praw Nr. 64, poz. 385) jego atrybucje przeszły na Sąd Najwyższy w Warszawie.

II. Obecny stan prawodawstwa polskiego w naszej materji przedstawia się następująco:

A. Urzędy Sądowe. Rozporządzeniem z 15 grudnia 1919 r. o urzędach i urzędnikach sądowych w b. dzielnicy pruskiej (Tyg. urzędowy Nr. 70, str. 409) nadano: 1) Sądowi, zwanemu dotychczas „okręgowym“ (Amtsgericht) nazwę Sądu powiatowego; 2) Sądowi, zwanemu dotychczas ziemiańskim lub krajowym, nazwę Sądu okręgowego; 3) Sądowi, zwanemu dotychczas Sądem nadziemiańskim lub wyższym Sądem Krajowym — nazwę Sądu apelacyjnego.

Utrzymano dalej dotychczasowe „wydziały“ Sądów, nadając im następujące nazwy: Sąd ławniczy przy Sądzie powiatowym, Wydział hipoteczny Sądu powiatowego, Izba cywilna, Izba karna, Senat cywilny, Senat karny.

Zarazem ustalono tam oznaczenia poszczególnych stanowisk urzędowych w Sądach i prokuraturach, upodobniając je do oznaczeń, przyjętych już w byłych zaborach: rosyjskim i austrjackim — z tą różnicą, że pozostawiono godności: „prezesów Senatu“ przy Sądach apelacyjnych, „dyrektorów“ przy Sądach okręgowych, „prezesa Sądu powiatowego w Poznaniu“ i „asesorów sądowych. Natomiast kandydaci na sędziów, zwani dotąd referendarjuszami sądowymi, otrzymali obecnie tytuł „aplikantów sądowych“. Nazwę niemiecką: „Gerichtsschreiberei“ zamieniono na polską: „Sekretarjat Sądu“,[1]) wyszczególniając stopnie urzędników tam zajętych i odróżniając ich od urzędników „skarbowości sądowej“. Urzędników, zwanych dotychczas wykonawcami lub egzekutorami sądowymi (Gerichts vollzieher), nazwano obecnie „komornikami sądowymi“.

O tych urzędach będzie jeszcze mowa niżej.

1. Reorganizacja Izb karnych. — Sądy doraźne.

W myśl rozporządzenia z dnia 15-12 1919 r. o organizacji sądownictwa karnego w b. dzielnicy pruskiej (Tyg. urzędowy Nr. 70, str. 414) *zawieszono działalność Sądów przysięgłych* aż do czasu opracowania nowych zasad ich organizacji. *Izby karne*, których właściwość uznano dla wszystkich zbrodni i dla wszystkich występków, nienależących do orzecznictwa Sądów ławniczych wzgl. pokoju [2]), a nadto dla odwołań przeciw wyrokom tych Sądów i sędziego powiatowego — rozstrzygają na rozprawie głównej w gronie dwuch sędziów zawodowych i trzech sędziów niezawodowych, zaś poza rozprawą główną w gronie dwuch sędziów za-

---

[1]) *Tad. Zajączkowski:* „Szkic historyczny organizacji sądownictwa polsk. w b. dzielnicy pruskiej“ w „Zbiorze rozp. i okólników z r. 1920“ (Stark i Zagórowski. Poznań 1921).

[2]) Patrz rozp. z 24-XII 1919 r. (Dz. Urzęd. Min. b. dzieln. pruskiej Nr. 1 z r. 1920, str. 2), dotyczące przyjęcia urzędników narodowości niemieckiej.

[3]) Patrz także Protokół dodatkowy z 16 stycznia 1920 roku.

[1]) W r. 1922 wyszły tylko N-ra 1—4.

[2]) Por. także ustawę wykonawczą do niem. ustawy o ustroju sądownictwa z 24-IV 1878 r. (Zb. Ustaw str. 230 i nast.).

[1]) *T. Zajączkowski:* Instrukcje dla Sekretarjatów Sądów, Poznań 1921. Patrz także rozporządzenie Min. sprawiedl. z 6-XII 1922 (Dz. urzęd. Min. sprawiedl. z r. 1923 Nr. 1) w przedmiocie zmiany niektórych postanowień instrukcyj dla Sekretarjatów Sądów i prokuratur w b. dzielnicy pruskiej.

[2]) Patrz niżej pod 2.

wodowych, w którym to gronie głos decydujący ma przewodniczący. W sprawach o: morderstwo, zabójstwo, rozmyślne podpalenie, zgwałcenie, shańbienie zapomocą gwałtu lub na osobach niewłasnowolnych wzgl. bezprzytomnych — wreszcie o zdradę stanu i zdradę kraju — orzekają na rozprawie głównej Izby karne, złożone z dwuch sędziów zawodowych i z pięciu sędziów niezawodowych. Sędziów niezawodowych—równie jak ławników przy Sądach ławniczych — mianuje prezes Sądu okręgowego po wysłuchaniu wadz administracyjnych.

Rewizję przeciw wyrokom Izb karnych jako instancyj odwoławczych — tudzież środek prawny dalszego zażalenia — uchylono.

Senat karny Sądu apelacyjnego jako instancja zażaleniowa i rewizyjna orzeka w gronie *trzech* tylko sędziów.

Ustawa z 6 lipca 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 536) w przedmiocie *Sądów doraźnych* w b. dzielnicy pruskiej i na obszarze górnośląskim województwa śląskiego — rozciągnięto na terytorjum tych dzielnic moc obowiązującą ustawy z 30-6 1919 r. o sądach doraźnych (Dz. Praw Nr. 55, poz. 341), czyniąc w niej szereg zmian, poczem rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 20-7 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 542) ogłoszono tekst tej ustawy w brzmieniu zmienionem dla wymienionych dzielnic. Sądy doraźne mogą być wprowadzone mocą uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, na okres czasu nie przenoszący miesięcy sześciu, gdy pewne ciężkie, w ustawie wymienione przestępstwa szerzyć się będą w sposób szczególnie niebezpieczny dla ładu i bezpieczeństwa publicznego. Z chwilą ogłoszenia Sądów doraźnych prezes właściwego Sądu okręgowego, powołanego do pełnienia funkcji Sądu doraźnego, wyznacza z pośród sędziów swego okręgu przewodniczącego i sędziów wyrokujących, oraz potrzebną ilość zastępców, tudzież sekretarza. Sąd doraźny wyrokuje w składzie trzech sędziów. W skład jego wchodzić musi przynajmniej dwóch sędziów okręgowych, z których jeden przewodniczy; trzeci sędzia może być wyznaczony także z pośród sędziów śledczych lub sędziów pokoju. (Patrz też rozp. Min. sprawiedliwości i Min. spraw wewnętrznych dotyczące wykonania ustawy o Sądach doraźnych na wymienionych tu obszarach w Dz. Ustaw Nr. 60, poz. 544).

2. *Sądy pokoju. — Podprokuratury przy Sądach powiatowych.*

Rozporządzeniem z 15 grudnia 1919 r. (Tygodnik urzęd. Nr. 70, str. 416[1]) upoważniono istniejący wówczas Departament sprawiedliwości Min. dzielnicy pruskiej do ustanowienia w razie potrzeby na obwody Sądów powiatowych *Sądy pokoju* (w miejsce lub)[2]) obok Sądów ławniczych, tudzież w miejsce lub obok sędziów powiatowych w zakresie ich *orzecznictwa karnego*. Organizacja Sądów pokoju odpowiada organizacji Sądów ławniczych, z tą tylko różnicą, że od przewodniczącego nie wymaga się kwalifikacji na urząd sędziowski. Sąd pokoju w pełnym składzie ma prawo wydawania mandatów karnych, zaś sędziowie pokoju mają obowiązek przygotować rozprawę główną. Wyroki w sprawach podlegających Sądowi pokoju wykonać ma naczelnik Sądu powiatowego. Sędziowie pokoju mianowani są na trzy lata z możnością wcześniejszego ich odwołania z ważnych powodów. W sądach powiatowych z jednym lub dwóch sędziach mianuje się w zasadzie jednego sędziego pokoju i jednego zastępcę; w sądach powiatowych o trzech lub większej liczbie sędziów mianuje się dwóch lub w razie potrzeby więcej sędziów pokoju oraz potrzebę ich zastępców.

Sędziowie pokoju składają przysięgę sędziowską i są pod względem służbowym oraz dyscyplinarnym zrównani z sędziami powiatowymi.

[1]) Patrz też rozp. w Tygodniku urzęd Nr. 71 z r. 1919, str. 432, oraz w Dz. Ustaw z r. 1922 Nr. 106, poz. 993.

[2]) Słowa w nawiasie *skreślono* rozp. z r. 1922, cytowanem w uwadze poprzedniej, przywracając obok Sądów pokoju Sądy ławnicza.

Wedle dodanego rozporządzeniem z 23-6 1920 r. (Dz. urzęd. Nr. 34, poz. 304) po § 22 niem. ustawy o ustroju sądownictwa — paragrafu 22a, Ministerstwo sprawiedliwości może na odpowiedni przeciąg czasu poruczyć w Sądach powiatowych sędziom pokoju za ich zgodą orzecznictwo *w sprawach cywilnych* w zakresie właściwości Sądów powiatowych. Sędziemu pokoju, który ma wykonywać orzecznictwo w sprawach cywilnych, nie należy z reguły powierzać wykonywania orzecznictwa karnego. Instrukcję dla sędziów pokoju, którym poruczono orzecznictwo w sprawach cywilnych zawiera zarządzenie wykonawcze z 24.6 1920 r. (Dz. urzędowy Min. b. dzielnicy pruskiej Nr. 34 poz. 307). Powierzono im tam: ugodowe załatwianie sporów na terminach wyznaczonych w celu próby pojednania (§ 510 c) niem. procedury cyw.); orzecznictwo w przypadkach wyroku zaocznego, z uznania, cofnięcia skargi lub zrzeczenia się roszczenia; przeprowadzenie sporów najdrobniejszych pod względem wartości przedmiotu, dalej sporów, w których Sądy powiatowe są właściwe bez względu na tę wartość — wreszcie sporów przydzielonych sędziemu pokoju, jako mniej zawiłych; w końcu należy do nich: załatwianie wezwań sądowych o pomoc prawną i wykonywanie w charakterze sędziego wyznaczonego uchwał dowodowych w sprawach mniej zawiłych.

Przy Sądach powiatowych w siedzibie Sądu okręgowego utworzono *„podprokuraturę przy Sądzie powiatowym"*, wspólną dla wszystkich Sądów powiatowych, należących do obwodu danego Sądu okręgowego. Możliwem jest też utworzenie — poza siedzibą Sądu okręgowego — podprokuratury przy Sądzie powiatowym, wspólnej dla kilku Sądów powiatowych, należących do obwodu pewnego Sądu okręgowego. Podprokuratury przy Sądach powiatowych mogą zastępstwo na rozprawie powierzyć innym, ustanowionym w tym celu osobom, niemającym zresztą funkcyj prokuratorskich.

(C. d. n.).

WŁ. DZWONKOWSKI. 16)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

W r. 1888 włościanie kilku powiatów rumuńskich podnieśli bunt i uczynili szereg gwałtów nad obywatelami ziemskimi. Bunt ten został uśmierzony. W r. 1894 zaburzenia powtórzyły się z powodu zwiększenia podatków gminnych, a w r. 1900 wybuchły poraz trzeci w górskich okręgach Wołoszczyzny z racji znacznego opodatkowania śliwek (wyrób śliwowicy w tych okręgach był jedną z głównych podstaw bytu). Wreszcie w r. 1907 wszczęły się rozruchy na większą skalę przeciwko wielkim trustom dzierżawców-żydów w Mołdawji. Rozruchy miały początkowo charakter antysemicki i były skierowane przeciwko żydom—dzierżawcom, szynkarzom i drobnym sklepikarzom. Jednakże niezadługo rozszerzyły się one, a ofiarami stali się również chrześcijańscy obszarnicy i dzierżawcy. Wkrótce płomień buntu rozlał się na Wołoszczyznę, gdzie żydów-dzierżawców było niewielu. Rozruchy przekształciły się niezadługo w straszliwą żakerję, szczególnie gdy z okręgów Ramnikul—Sarat i Burgas przerzuciły się do powiatów na lewym brzegu Dunaju. Cała Rumunja stała się widownią najdzikszych scen. Okrucieństwo chłopów nie miało granic: palono folwarki, pastwiono się w bestjalski sposób nad obywatelami i dzierżawcami i mordowano ich bez litości, zarzynano i kaleczono bydło. Największe okrucieństwa działy się w powiatach naddunajskich Wołoszczyzny. W Mołdawji ograniczono się do pogromów i grabieży.

Konserwatywne ministerstwo, które wówczas dzierżyło ster władzy, ustąpiło niezwłocznie miejsca liberałom, tembardziej, że podejrzewało ich o podniecanie chłopstwa.

Rząd liberalny ogłosił niezwłocznie w imieniu króla manifest, obiecujący ludności poważne reformy: obniżenie tenuty dzierżawnej (mogła ona odtąd jedynie na $^1/_5$ przewyższać tenutę, opłacaną przez wielkich dzierżawców obszarniczych), założenie banku ziemskiego, mającego dopomagać chłopom przy kupnie ziemi, oddanie reszty ziem państwowych i ziem instytucyj społecznych w dzierżawę spółkom włościańskim i t. d. Manifest rozplakatowano i ogłoszono w najdalszych zakątkach kraju, a zarazem wezwano chłopstwo do przerwania rozruchów i powrotu do pokojowej pracy pod groźą surowych represyj. Wezwanie nie odniosło żadnego skutku i rząd zmuszony został do uśmierzenia rebelji siłą oręża, tem bardziej, że Austrja, w obawie o rozszerzenie się rozruchów na Siedmiogród, gotowa była wkroczyć do Rumunji siłą zbrojną. A obszarnicy rumuńscy, przerażeni mordami, pożogą i łupiestwem, już decydowali się wezwać Austrjaków na pomoc.

Zmobilizowana została cała armja rumuńska i bunty agrarne zatopiono we krwi. W głównych ogniskach rewolucji użyto nawet armat, burząc całe wsie.

Liberalnemu ministerstwu udało się złamać chłopską rewolucję. Pozostało wypełnić obietnice orędzia królewskiego. W tym celu liberalne ministerstwo wniosło do parlamentu szereg projektów praw, mających na celu polepszenie bytu chłopa rumuńskiego. Oryginalne, że prawa te przeszły przez parlament konserwatywny. Oczywiście, współpraca dwuch partyj polegała na kompromisie. To też reformy były nader połowiczne.

Przedewszystkiem należało pomyśleć o pastwiskach dla bydła włościańskiego. Miast przymusowego wywłaszczenia iiberali musieli się ograniczyć do rejestracji dobrowolnych zaofiarowań obszarniczych sprzedaży pastwisk gminie. Gmina winna była wypłacić należność obywatelom ratami w ciągu lat dwunastu. Gwarantował spłatę rząd. Liczono na to, że patrjotyzm skłoni właścicieli ziemskich do sprzedaży pastwisk po cenie, przewyższającej cenę rynkową tylko o 10%. Było to jednak złudzenie. Niebezpieczeństwo minęło, a wraz z niem zniknął strach.

Obywateli ziemskich, którzy zgodzili się ustąpić chłopom ziemi na pastwiska, można było przeliczyć na palcach, a po paru latach, gdy ceny na ziemię w Rumunji podniosły się trzykrotnie, ustały wogóle wszelkie propozycje. W ten sposób podstawowa reforma chybiła zupełnie.

Drugą ważną reformą było prawo o umowach rolnych. Polegało ono na ustaleniu pewnego *maximum* cen, pobieranych za ziemię, wydzierżawianą chłopom, i *minimum* płacy zarobkowej za roboty gospodarsko-rolne. Powstrzymało ono wyzysk, uprawiany przez wielkich właścicieli ziemskich, i znacznie podniosło pracę zarobkową, pozostającą bez zmiany na tym samym poziomie przez lat 50, pomimo znacznego wzrostu cen ziemi i zboża. Ustalenie tenuty dzierżawnej i płacy zarobkowej zostało przekazane komisjom dzielnicowym, złożonym z inspektora agronomicznego, będącego wysokim urzędnikiem, oraz z czterech delegatów, a mianowicie dwuch od wielkiej własności i dwuch od włościan. Była to nader pożyteczna reforma, stosowana już zresztą w Irlandji. Polepszyła ona znacznie sytuację ekonomiczną włościan.

Poza tem prawo zniosło szereg ustalonych zwyczajów, nader uciążliwych dla włościan, jak gromadzkie poręczanie, opłaty w naturze, przymusowe wykonywanie pewnych robót etc. Ukrócono też nadużycia przy wymierzaniu ziemi. Winni tego przestępstwa karani byli więzieniem i grzywnami. Ustanowiono też kontrolę nad wszelkiemi umowami w gospodarstwach rolnych, ustalono 5%, jako procent prawny od długów włościańskich, przyznano włościanom, wynajętym do robót z obowiązkiem żywienia ich, prawo skargi do władz o złe odżywianie i t. d.

Rząd zorganizował Ziemski bank parcelacyjny, mający ułatwić włościanom kredyt przy kupnie ziemi. Chłop obowiązany był odtąd wpłacić jedynie 15% umówionej ceny przy kupnie jednej parceli, 25% przy kupnie dwuch lub trzech parcel i 35% przy kupnie czterech lub pięciu parcel. Pozostałą należność pożyczał mu bank. Ponieważ jednak bank pomagał ustawowo tylko bezrolnym, okazało się, że nakupił sporo ziemi, której wykup przekraczał siły płatnicze rumuńskiego proletarjatu rolnego. To też ruch parcelacyjny był nader nikły.

Przyjęto też prawo skierowane przeciwko trustom dzierżawców. Mianowicie zabronione zostało dzierżawienie obszarów ponad 4.000 hektarów, a to zarówno pojedyńczym osobom, jak i spółkom, zarówno bezpośrednio, jak i przez osoby trzecie. Obchodzący to prawo karani byli więzieniem od dwuch miesięcy do roku.

Poza tem na sesji parlamentu w r. 1907—1908 przeszedł jeszcze szereg praw, mających na celu polepszenie bytu włościan, a więc prawo przeciwko pijaństwu i o monopolizacji szynków po wsiach; prawo o powołaniu do życia instytucji sędziów wędrownych; prawo zakazujące używania w cerkwiach innych świec, jak z wosku pszczelnego (chodziło o poparcie pasiecznictwa). Prawa te polepszyły nieco warunki bytu na wsi, nie dotknęły jednak istotnego zła, które tkwiło w samej organizacji własności rolnej w Rumunji. Rozwiązała to zadanie dopiero ostatnia, po wojnie światowej, reforma rolna.

(C. d. n.).

ANTONI MARCZEWSKI.

Prawodawstwo prasowe w Polsce odrodzonej.

5)

(Ciąg dalszy).



NIEZALEŻNIE od wypadku nałożenia aresztu na druk przez władze administracyjne w myśl art. 27 przepisów prasowych z dnia 7-II 1919 r. sąd może zastosować areszt lub zawieszenie czasopisma i w innych wypadkach w charakterze środka prewencyjnego.

Zgodnie z art. 31 dekretu areszt polega na zabezpieczeniu przeznaczonych do rozpowszechniania egzemplarzy druku, które opuściły prasę. Areszt może być rozciągnięty na złożony tekst, oraz na płyty i formy, służące do odbijania danego druku; odrębne części druku (załączniki do czasopism i t. p.), nie zawierające treści karalnej, winny być wyłączone z pod aresztu. W czasie trwania aresztu wzbronione jest rozpowszechnianie druków, objętych aresztem, oraz przedrukowywanie ustępów, które spowodowały nałożenie aresztu (art. 32).

W b. zaborze rosyjskim są stosowane represje na mocy art. 27 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w razie ujawnienia w treści druku cech przestępstw z art. 100, 108, 111 (zdrada stanu), 126, 129 (podburzanie jednej warstwy ludności przeciwko drugiej, działalność wywrotowa i t. d.), 154 (nieposzanowanie władzy), 263 (wywoływanie niepokoju publicznego), 281 (przestępstwa przeciw moralności), 73 (przestępstwa przeciw religji) kod. karn. z 1903 r.

Do stosowania represji prasowych w b. zaborze austrjackim (konfiskowanie druków) jest uprawniona władza bezpieczeństwa na podstawie § 5 ustawy z dnia 9 lipca 1894 (Dz. u. p. Nr. 161) oraz § 487 ustawy o postępowaniu karnem.

Z uprawnienia powyższego władza bezpieczeństwa może korzystać nawet w tych wypadkach, gdy prokurator nie zarządzi konfiskaty.

Wprawdzie w myśl § 21 instrukcji w sprawie wykonania ustawy prasowej z dnia 17-XII 1862 r., władza bezpieczeństwa przydziela prokuratorom do wykonania funkcji policji sądowej w sprawach prasowych swego funkcjonarjusza, jednakże to nie może naruszać samoistnego zakresu działania władzy bezpieczeństwa, t. j. pozbawić jej możności stosowania konfiskat na podstawie § 5 ustawy z dnia 9 lipca 1894 i § 487 ustawy o postępowaniu karnem.

O konfiskacie, zarządzonej na podstawie § 487, obowiązana jest władza bezpieczeństwa donieść w przeciągu 24-ch godzin prokuratorowi tego miejsca, gdzie sąd, powołany do orzecznictwa karnego, ma swoją siedzibę. Prokurator zaś powinien w ciągu trzech dni od otrzymania doniesienia albo wezwać władzę bezpieczeństwa o uchylenie konfiskaty, albo też żądać jej zatwierdzenia przez sąd (§ 488).

Konfiskata zatwierdzona pozostaje w mocy aż do ostatecznego orzeczenia w sprawie głównej (§ 489).

W razie, gdyby konfiskata przez władzę bezpieczeństwa bezpośrednio lub na wezwanie prokuratora uskuteczniona zgasła, lub uchylona została, osobie, poszkodowanej wskutek konfiskaty, należy się z Kasy Państwowej wynagrodzenie dowiedzionej szkody.

Żądanie odszkodowania należy uzasadnić w sądzie w przeciągu dni czternastu (§ 491).

W b. zaborze austrjackim ścigane przestępstwa, popełnione treścią druków i wymienione w §§ 65 (wywołanie niepokoju publicznego), 67 (ogłaszanie wiadomości wojskowych) 300 (zniewaga zarządzeń władz, podburzanie przeciw władzom państwowym lub gminnym i t. d.) 302 (podburzanie jednej warstwy ludności przeciwko drugiej, stowarzyszeniom religijnym, korporacjom i t. p.), 303 (przestępstwa przeciwko religji), 305 (znieważenie małżeństwa, rodziny, własności, pochwalenie bezprawnych lub niemoralnych czynności), 308 (rozszerzanie fałszywych i niepokojących wieści), 310 (ogłaszanie składek w celu udaremnienia ustawowych następstw czynności karygodnych), 516 (przestępstwa przeciw moralności), 122 (obraza religji), 488 (posądzenie o czynności niemoralne).

W b. zaborze pruskim władza policyjna może zarządzić konfiskatę druków oprócz wypadków wydania druków bez zachowania przepisów ustawowych (§ 6, 7, 14 i 15 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.) również w wypadku, gdy treść druku uzasadnia istnienie przestępstwa przewidzianego w §§ 85 (wzywanie do popełnienia zdrady stanu), 110 (wzywanie do oporu władzy państwowej), 130 (podburzenie jednej warstwy ludności przeciwko drugiej), 184 (przestępstwa przeciw moralności) (§ 23 ustawy prasowej).

Potwierdzić lub znieść tymczasową konfiskatę może tylko odnośny sąd. Prokuratorja musi w ciągu 24-ch godzin po zarządzonej konfiskacie postawić wniosek w sprawie rozstrzygnięcia, sąd zaś musi w ciągu 24-ch godzin po otrzymaniu wniosku wydać decyzję.

Jeżeli władza policyjna zarządziła konfiskatę bez zarządzenia prokuratorji, w takim razie musi najpóźniej w ciągu 12 godzin przesłać prokuratorji całą sprawę; prokuratorja zażąda albo zniesienia konfiskaty, albo też stawia wniosek o sądowem potwierdzeniu konfiskaty w ciągu 12 godzin po otrzymaniu sprawy (§ 24).

Przeciw postanowieniu sądu, który tymczasową konfiskatę znosi, niema prawnego środka odwołania (§ 25 ustawy pras.).

Tymczasowa konfiskata, zatwierdzona przez sąd, może być zniesiona, jeżeli w ciągu 2-ch tygodni po jej zatwierdzeniu nie zostało wdrożone postępowanie karne w sprawie głównej.

Konfiskata druku obejmuje tylko egzemplarze, które znajdują się tam, skąd mają być rozpowszechnione (§ 27).

Konfiskata może się rozciągać na płyty i formy, służące do powielania; przy składzie czcionkowym może być na wniosek zainteresowanego zamiast konfiskaty składu zarządzono jego rozrzucenie; części druku oddzielne (dodatki do pism), które nie zawierają nic karygodnego, winny być z konfiskaty wyłączone.

W czasie trwania konfiskaty niedozwolone jest rozpowszechnianie druku, objętego konfiskatą (§ 28), jak również przedrukowywanie miejsc skonfiskowanych.

Odebranie debitu pocztowego.

Kwestję odbierania debitu pocztowego drukom zagranicznym regulują ustawy prasowe austrjacka z dn. 17-XII 1862 r. i niemiecka z dn. 7 maja 1874 r. Natomiast przepisy prasowe, obowiązujące na terenie b. zaboru rosyjskiego, zawarte w dekrecie z dn. 7 lutego 1919 r., nie przewidują możności odebrania debitu pocztowego drukom zagranicznym.

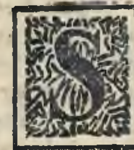
Jedynie, o ile chodzi o stosunek władz administracyjnych do rozpowszechnienia druków zagranicznych w b. zaborze rosyjskim, dekret z dnia 7 lutego 1919 r. posiada przepis, wyszczególniony w art. 33, według którego Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo zarządzania aresztu poszczególnych druków, wydanych zagranicą. I w państwie polskiem rozpowszechnianych, o ile posiadają cechy przestępstwa. (C. d. n.).

ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

Fałszywe oskarżenia o przestępstwa seksualne.

5)

(Dokończenie).



SĘDZIEMU nasunęła się trudna kwestja badania dziecka świadka. Należało znaleźć drogę do mózgu i duszy dziecka, aby wydobyć zeń prawdę, prawdę od której zależny był los człowieka i zadośćuczynienie wymiarowi sprawiedliwości.

Troje dzieci R: Miecio, Genia i Zosia były pod względem psychicznym różnymi zupełnie objektami. Miecio był chłopczykiem wesołym i wrażliwym, Genia dziecko uparte i skryte, a Zosia smutna, ponura i trwożliwa.

Z poprzednich rozważań wynikało jasno, że dzieci są pod wpływem matki i o ile dotychczas kłamały, to czyniły to z namowy matki.

Należało więc ten wpływ, tę obawę dziecka przed matką możliwie osłabić, aby móc być z dzieckiem w bezpośrednim kontakcie.

Miecia badał sędzia śledczy w szpitalu, gdzie dziecko leczyło się na kiłę. Tu był on izolowany od matki, co znacznie ułatwiło dotarcie do jądra prawdy. Początkowo nie chciał z sędzią rozmawiać, płakał, krył się, bał.

Ale z dzieckiem należy umieć mówić i obchodzić się odpowiednio. To też sędzia usiadł sobie w pokoju, do którego siostra miłosierdzia wprowadziła Miecia i nie zwracał na niego żadnej uwagi, palił papierosa, przewracał papiery, przesuwał butelki, które stały na półkach i wogóle wykonywał najrozmaitsze ruchy, które jakkolwiek bardzo mało mają wspólnego z samym śledztwem, to jednak wywierają pożądany wpływ na psychikę dziecka: dziecko, widząc że nie jest głównym objektem zainteresowania, że nie zwracają na niego uwagi, zaczyna się ośmielać, zbliża się nawet do człowieka, który udaje, że jest bardzo zajęty i prawie dziecka nie zauważa. Wtedy pierwszy węzeł kontaktu jest nawiązany. Następnie należało tę nić podtrzymać i zacieśnić. To też sędzia spytał małego Miecia, czegoby obecnie chciał. Miecio odpowiedział: kawałek chleba i mleka. Sędzia polecił siostrze miłosierdzia przynieść Mieciowi pożądane przedmioty i podarował mu w dodatku starą flaszeczkę i pudełko. W ten sposób przyjaźń była całkowicie zawarta. Rezerwa dziecka zniknęła, Miecio rozgadał się na dobre.

Wówczas, zadając pytania, w sposób najmniej wzbudzający nieufności, osiągnął sędzia od Miecia zeznanie, w którem tenże mówi, że „tatuś mu nic nie robił, a tamtemu panu (poprzedniemu sędziemu śledczemu) mówiłem, że to tatuś, bo tak mama kazała i powiedziała że będzie bić, o ile nie powiem tak, jak mama chce".

Z drugiem z kolei dzieckiem Genią nie udało się sędziemu śledczemu nic zrobić. Zeznawała ona tak samo jak początkowo, że widziała na własne oczy „że tatuś kładł się na Zochę i na Miecia". Zeznając, Genia patrzyła w ziemię i w żaden sposób nie chciała sędziemu w oczy spojrzeć. Tu wpływ matki, a raczej obawa przed nią była zbyt silną, aby ktokolwiek inny mógł osiągnąć coś wbrew temu, co matka kazała. Coprawda widać było z zeznań Geni, że powtarza te same zdania mechanicznie, że żadnych szczegółów podać nie może i t. d., jednakże nic poza poprzednie jej zeznanie nie można było osiągnąć.

Trzecie dziecko, Zosia, była już bardziej podatnym materjałem do badania. Była to dziewczynka szczupła, mizerna, stoczona przez lues. Sędzia śledczy wprowadził ją w pewnego rodzaju sentymentalny nastrój, wskazując, iż mówienie nieprawdy mści się na niedobrych dzieciach — dlatego też cierpi ona i poddaje się tak bolesnej kuracji. Wskazał jej na jej mizerny, chorobliwy wygląd, jako na karę Bożą za krzywdę, jaką swemu ojcu fałszywem zeznaniem wyrządziła. Równocześnie wytłumaczył dziecku, że nie powinno się matki obawiać, gdyż matka nie dowie się o jej, Zosi, zeznaniu, które zostanie w aktach. Po blizko 2-godzinnym przygotowaniu udało się od Zosi uzyskać prawdziwe zeznanie, z którego wynikało, że ojciec jej nigdy żadnej krzywdy nie wyrządził, a zeznawała fałszywie, gdyż tak kazała matka, która powiedziała, że o ile Zosia nie będzie zeznawała tak jak jej matka każe, to matkę razem z nią wezmą do więzienia. Dziecko jeszcze pełne lęku przed matką, złożyło jednak zeznanie prawdziwe, z którego jasno wynikała niewinność Antoniego R.

Widzimy z powyższego przykładu, jak nawet najdoskonalej skonstruowany gmach fałszywego oskarżenia dzięki umiejętnemu postępowaniu ze strony sędziego śledczego rozpada się w gruzy.

Z szeregu przytoczonych przez nas przykładów wysnuwaliśmy wnioski, teraz możemy przejść do pewnej syntezy i uogólnień.

Przed tym jednak musimy poruszyć kwestję, która się nam imperatywnie nasuwa. Jest nią sprawa przerzucenia lwiej części pracy śledczej w sprawach o przestępstwa seksualne z sędziego śledczego na organa policyjne.

Uważam, iż policja, która odrazu wchodzi w kontakt z oskarżycielem i osobą podejrzaną, powinna od pierwszych kroków postępować w myśl wskazań, omawianych w pracy niniejszej. O ile zaś od samego początku bez-

krytycznie jest wykonawcą pomysłów oskarżyciela, wówczas zbiera rzeczywiście dużo materjału obciążającego, lecz materjał ten zbiera jednostronnie. Gdyby od początku pracy stała na stanowisku możliwości fałszywego oskarżenia, wówczas praca sędziego śledczego byłaby znacznie ułatwiona i nie sprowadzanaby była na manowce.

Dochodzenie policyjne nie powinno zawierać w sobie li tylko wykonania „zleceń" oskarżyciela i oskarżonego, policja powinna wykazać inicjatywę twórczą, dążącą do ujawnienia, czy zarzucone przestępstwo miało miejsce, czy też nie.

Pragniemy z kolei poruszyć kilka kwestji, których rozwiązanie będzie wskaźnikiem w pracy śledczej policji przy dochodzeniach o przestępstwa seksualne.

I otóż, pierwsza kwestja: Czy gwałt seksualny jest możliwy i jakie są jego objektywne dowody?

Pierwsza część zapytania może się wydać nieco dziwną ze względu na tak często spotykane wypadki zgwałceń. A jednak to paradoksalne pytanie ma pewną rację bytu.

Wyjaśniam: zdarzają się, i to dość często, oskarżenia o zgwałcenie, w których oskarżycielka, kobieta młoda i zdrowa zarzuca jakiemuś osobnikowi iż przewrócił ją na ziemię i dopuścił się gwałtu. Poszkodowana pozatem nie doznała żadnych uszkodzeń cielesnych. Otóż, o ile oskarżenie istnieje w powyższej formie, można kategorycznie twierdzić, *iż jest ono fałszywe*. Zapytywani o to lekarze sądowi twierdzili, iż w pojęciu ich gwałt płciowy jest fikcją, gdyż o ile zdrowa, normalna kobieta nie chce się mężczyźnie oddać — to nie może on tego osiągnąć wbrew jej woli. Okoliczności, które mogą przemawiać w takim wypadku na korzyść oskarżenia są: udział kilku sprawców, uszkodzenia cielesne poszkodowanej, a więc rany, skaleczenia, lub też fakt związania poszkodowanej, kneblowanie ust i t. d. Jedynie w takich okolicznościach możliwy jest gwałt płciowy, w innych wypadkach mamy albo stosunek dobrowolny, albo stosunku tego wcale nie było. Dlatego też bardzo celową okaże się presumpcja, że stosunek płciowy, nie połączony z okolicznościami, jak powyżej, *jest dobrowolny*. Ciężar dowodu przeciwnego stanu rzeczy powinien spaść na oskarżyciela.

Stojąc na tym stanowisku zastanówmy się nad poszczególnemi kwestjami taktycznemi, mianowicie: 1) jak należy badać oskarżycielkę, 2) jak należy badać oskarżonego, 3) sprawdzenie objektywne danych i oględziny lekarskie, 4) zbieranie opinji o oskarżonym i oskarżycielce i ustalenie ich stosunków, 5) postępowanie przy oskarżaniu o gwałt nad nieletniemi i 6) wszczynanie postępowania o fałszywe oskarżenie.

1) Badanie oskarżycielki.

Badanie to powinno być nadzwyczaj skrupulatne i szczegółowe. Należy zażądać od oskarżonej szczegółowego opisu zdarzenia. Nie należy się krępować drastycznymi momentami, lecz przeciwnie, momenty te możliwie uwypuklić i wyjaśnić, a więc ustalić z zeznania poszkodowanej cały przebieg zdarzenia, stosunki, jakie łączyły oskarżycielkę z oskarżonym przed tem zdarzeniem, jakie było zachowanie oskarżonego po fakcie, komu oskarżycielka o przestępstwie opowiedziała bezpośrednio, czy po przestępstwie utrzymywała jeszcze stosunki z oskarżonym, czy przed przestępstwem była dziewicą, czy może wskazać świadków zdarzenia, a o ile tak, to na jakie okoliczności mogą oni zeznawać (tu należy oskarżycielkę szczegółowo wypytać, co świadkowie mają zeznać, gdyż w ten sposób zestawiając tę część zeznania z zeznaniami świadków, można ustalić elementy prawdy lub kłamstwa ze strony poszkodowanej). Należy również szczegółowo wypytać oskarżycielkę, na czem polegało użycie gwałtu przez oskarżonego, jakie są ślady tego gwałtu; o ile była użyta groźba, to na czem ona polegała i jakie miała oskarżona podstawy do tego, aby się gróźb tych obawiać. O ile oskarżycielka twierdzi, iż oskarżony posiadał broń — to należy zażądać od niej opisu wyglądu tej broni. Należy również przywiązać znaczenie szczegółom, dotyczącym miejsca przestępstwa, a więc: skąd się w miejscu tem wzięła oskarżycielka i oskarżony, t. j. w jakim celu tam poszła, czy oskarżonego spotkała przypadkowo, czy też umyślnie, czy w miejscu tym przechodzili ludzie i t. d. Bardzo ważną okolicznością jest czas trwania przestępstwa i ilość kopulacji. Czas ten powinna oskarżycielka ustalić i zeznać, dlaczego go tak oblicza, a więc, czy patrzała na zegarek, czy oblicza czas według pewnych okoliczności, a wówczas jakie to były okoliczności.

Badający oskarżycielkę nie powinien wykazywać zbytniej pobłażliwości, zachować odpowiednią powagę, a nawet pewną surowość. Powinien on zwracać uwagę na zachowanie się jej, a więc: czy mówi w sposób płynny, jak nauczoną lekcję, czy zastanawia się nad dawaniem odpowiedzi, czy się myli i miesza, czy wykazuje niepokój. Okoliczności takie może badający urzędnik policji podawać w nawiasach.

O ile zeznanie oskarżycielki zawiera znaczne sprzeczności, to badający nie powinien ich w toku badania prostować, ani na nie oskarżycielce wskazywać. Jedynie gdy już z zeznania osiągnął cały potrzebny mu materjał, powinien wówczas dopiero wskazać oskarżycielce na sprzeczności i zażądać od niej wyjaśnień. Moment ten jest bardzo ważny i może często odrazu wykazać fałsz oskarżenia.

2) Badanie oskarżonego.

W stosunku do oskarżonego o przestępstwo seksualne wymagana jest pewna rezerwa. Należy pamiętać że w tej dziedzinie fałszywe oskarżenie jest zjawiskiem częstem, a więc istnieje możliwość, dość prawdopodobna, że oskarżony jest niewinnym. Biorąc to pod uwagę, jakoteż stan psychiczny, w jakim znajduje się człowiek fałszywie oskarżony — odniesiemy się do oskarżonego w sposób spokojny i nie ośmieszający. W ten sposób zdołamy od niego uzyskać więcej szczegółów i jaśniejsze zeznanie.

Mogą tu zajść dwa wypadki: albo oskarżony twierdzi, że stosunku płciowego z oskarżycielką nie miał, albo że stosunek taki miał miejsce, ale był dobrowolny.

W pierwszym wypadku, należy szczegółowo wypytać oskarżonego, jakie według niego są motywy, które kierowały oskarżycielką, a w związku z tym, jakie były jego poprzednie z nią stosunki, czy nie miało miejsca jakieś usiłowanie szantażu, czy nie skrzywdził on oskarżycielki poprzednio, czy nią podejrzewa udziału innych osób.

W drugim wypadku, należy od oskarżonego zażądać szczegółowego opisu zdarzenia, nie opuszczając najdrobniejszych okoliczności.

Po uzyskaniu tego zeznania należy rozpocząć zestawienie zeznania oskarżonego i oskarżycielki. Należy mianowicie przesłuchać oskarżonego co do wszystkich okoliczności, przytoczonych przez oskarżycielkę, zapytując go co pewien czas: „A jak pan sądzi, dlaczego poszkodowana podawała taką, a taką okoliczność"? Przesłuchiwanie ponowne oskarżycielki dla sprostowania jest zbyteczne, gdyż nie da nam już nowego materjału.

To zapytywanie oskarżonego o tłumaczenie i wyjaśnienie zeznania oskarżycielki jest bardzo ważne i może być często asumptem do rozwiązania zagadki.

Tak, jak i przy przesłuchiwaniu oskarżycielki należy i przy badaniu oskarżonego zwracać uwagę na sposób dawania odpowiedzi i notować je w nawiasach.

Bardzo pożądanem jest po zbadaniu oskarżonego zarządzenie konfrontacji między „stronami". Przy konfrontacji takiej należy nie spuszczać z oka oskarżonego i oskarżonej i uważać, jak się zachowują. Uwagi tak jak i przy poprzednich czynnościach należy czynić w nawiasach. Mogą one być bardzo cennym materjałem dla dalszej pracy śledczej.

3) Objektywne sprawdzanie danych, osiągniętych z zeznań oskarżycielki i oskarżonego.

Zeznania „stron" są przeważnie zupełnie sprzeczne. Należy w nich podkreślić okoliczności istotne i takowe sprawdzić. Sprawdzenie to będzie polegało na oględzinach miejsca przestępstwa oraz badaniu świadków.

Również bardzo ważnym jest poddanie poszkodowanej oględzinom lekarskim, natychmiast po zameldowaniu, gdyż nim sędzia śledczy rozpocznie śledztwo może wiele oznak przestępstwa zaniknąć. Tembardziej jest ta czynność bardzo ważna ze względu na to, że orzeczenie lekarskie może odrazu rzucić odpowiednie światło na całą sprawę.

Kontrola objektywna zeznań powinna być bardzo ścisła; nie należy opuścić żadnego świadka na którego się strony powołują, chyba, że ze sprawy wynika, iż okoliczność, którą ma zeznać jest nieistotna. Zasadą być powinno, że w sprawach tego rodzaju lepiej jest przesłuchać o jednego świadka za dużo, aniżeli zamało.

O ile oskarżycielem jest dziecko, to bardzo byłoby pożądane zastosowanie badań psychologicznych, proponowanych przeze mnie w pracy mojej p. t. „O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka—świadka" (Patrz Gazeta Administracji i Policji Państwowej, rok 1922).

4) Zebranie opinji o oskarżonym i o oskarżycielce.

Bardzo cennym materjałem uzupełniającym dochodzenie jest zebranie opinji o oskarżonym i oskarżycielce. Policja powinna przesłuchać sąsiadów „stron", ich przełożonych i wogóle osoby, które mogłyby opinję udzielić. Często zeznanie „opinjodawcy" może oskarżonego lub oskarżycielkę postawić w odpowiedniem świetle i wyprowadzić na światło dzienne nader charakterystyczne szczegóły. Opinją możemy mierzyć wiarogodność zeznań stron i większą lub mniejszą wagę im przypisywać. Przy zbieraniu opinji nie należy poszukiwać specjalnie ludzi „zaufanych", lecz opinję przeciętną kierując się zasadą „Vox populi vox Dei".

5) Postępowanie przy oskarżeniu o gwałt nad nieletnim.

W wypadkach powyższych należy pamiętać o tym, że może poza oskarżającym dzieckiem stoi ktoś inny, kto wolą jego kieruje. Widzieliśmy w omawianym powyżej wypadku Antoniego R., że fałszywem oskarżeniem kierowała matka dzieci, które były tylko wykonawcami jej woli.

I tutaj zastosowanie badań psychologicznych może przynieść bardzo wydatne rezultaty. W omawianym przez nas powyżej przykładzie widzieliśmy, jak subtelnie należy dziecko badać, aby osiągnąć zeń prawdziwe zeznanie. Stereotypowe badanie dzieci, rzec można z góry, nie przyniesie odpowiedniego rezultatu.

6) Postępowanie o fałszywe oskarżenie.

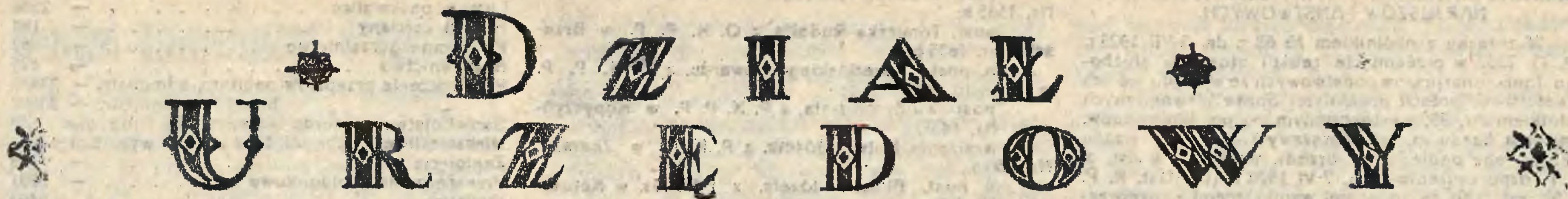
Reasumując wszystko cośmy powyżej rzekli, dochodzimy do ostatecznej konkluzji: do oskarżeń o przestępstwo seksualne należy się odnosić z wielką rezerwą, należy prowadzić śledztwo lub dochodzenie w sposób umiejętny i subtelny, pomnąc zawsze, iż istnieją pewne dane, iż oskarżenie jest fałszywem, a ucierpieć może człowiek niewinny. Lecz to nie wszystko. O ile śledztwo ostatecznie wykaże, że oskarżenie było fałszywe, a akta idą do prokuratora z decyzją umorzeniową w myśl art. 277 UPK, nie powinien poprzestać prokurator na dalszym skierowaniu sprawy do sądu na umorzenie. Powinien on prowadzić wykaz tego rodzaju spraw i po umorzeniu ich przez Sąd Okręgowy, wszczynać z urzędu dochodzenie o fałszywe oskarżenie przeciw winnym.

Z plagą fałszywego oskarżenia należy walczyć, pomnąc, iż wyrządza ona niepowetowane straty nietylko osobom prywatnym, lecz również urzędom wymiaru sprawiedliwości, gdyż naraża autorytet władzy, który powinien być bez zarzutu.

Umiejętne prowadzenia dochodzenia i śledztwa, z jednej strony, ściganie fałszywego oskarżenia z drugiej zdołają przeciwdziałać tej ohydnej broni, którą w celu zemsty i szantażu posługują się jednostki spadłe na najniższy poziom etyczny.

KONIEC.





Ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 roku o opiece społecznej.

Określenie i cel opieki społecznej.

Art. 1. Opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami materjalnemi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego.

Zakres opieki społecznej.

Art. 2. Opieka społeczna w zakresie powyższym (art. 1) obejmuje w szczególności:

a) opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępnemi, oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia;

b) ochronę macierzyństwa;

c) opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i wogóle nad niezdolnymi do pracy;

d) opiekę nad bezdomnemi ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanemi;

e) opiekę nad więźniami po odbyciu kary;

f) walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem;

g) pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z niemi.

Środki zaspakajania niezbędnych potrzeb.

Art. 3. W zakresie zaspakajania niezbędnych potrzeb do życia (art. 1) opieka społeczna polega na dostarczaniu:

a) koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia;

b) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem;

c) pomocy w nabyciu niezbędnych narzędzi pracy zawodowej, pomocy w dziedzinie higieniczno-sanitarnej;

d) pomocy w przywróceniu utraconej, lub podniesieniu zmniejszonej zdolności do pracy.

Prócz wyżej wymienionych za niezbędne potrzeby życiowe uważa się u dzieci staranie o religijno-moralne, umysłowe i fizyczne ich wychowanie, u młodocianych—pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej.

Nadto opieka społeczna obejmuje obowiązek sprawienia pogrzebu.

Obowiązek sprawowania opieki społecznej w ogólności.

Art. 4. Obowiązek sprawowania opieki społecznej ciąży poza przypadkiem, przewidzianym w art. 6 niniejszej ustawy, na związkach komunalnych, o ile w poszczególnych wypadkach pewne osoby fizyczne lub prawne na mocy przepisów, czy innego tytułu prawnego nie są zobowiązane do pokrycia wydatków na niezbędne potrzeby życiowe.

Rozgraniczenie obowiązków opiekuńczych gmin, powiatów, województw i Państwa.

Art. 5. Obowiązki związków komunalnych w zakresie wykonywania opieki społecznej rozgraniczają się w sposób następujący:

a) gminy wiejskie i miasta, nie wydzielone ze związku komunalnego powiatowego, sprawują zasadniczo opiekę pozazakładową, zakładową zaś o tyle, o ile fundusze gminne pozwolą na założenie i utrzymanie zakładu;

b) związki komunalne powiatowe uzupełniają opiekę gmin wiejskich i miast, nie wydzielonych ze związku komunalnego powiatowego, przez udzielanie pomocy materjalnej gminom, nie mogącym o własnych środkach podołać ciążącym na nich obowiązkom opiekuńczym, oraz organizują i sprawują działy opieki społecznej, wymagającej stałych urządzeń i zakładów i obejmującej działalnością swoją cały powiat, a przekraczającej zdolność finansową gmin;

c) miasta, wydzielone ze związku powiatowego, sprawują opiekę zakładową i pozazakładową;

d) wojewódzkie związki komunalne uzupełniają opiekę, wykonywaną przez związki komunalne powiatowe i miasta, wydzielono ze związku komunalnego powiatowego, przez udzielanie pomocy materjalnej powiatom i miastom, wydzielonym ze związku komunalnego powiatowego, oraz sprawują działy opieki społecznej, wymagającej stałych urządzeń i zakładów i obejmującej działalnością swoją całe województwo, a przekraczającej zdolność finansową powiatów i miast, wydzielonych ze związku powiatowego.

Punkty a) i b) niniejszego artykułu nie zwalniają jednak gmin wiejskich i miejskich od obowiązku zwrotu kosztów utrzymania w zakładach innych związków komunalnych.

Art. 6. Państwo, poza przypadkami, w niniejszej ustawie wymienionymi, ponosi wydatki, połączone z opieką nad osobami, względem których ma specjalne obowiązki z tytułu publicznego, tudzież z wykonaniem tych rodzajów opieki, które przekraczają możność świadczenia związków komunalnych.

Art. 7. Czynniki, zobowiązane w myśl art. 5 i 6 niniejszej ustawy do sprawowania opieki zakładowej, mogą spełniać zadania powyższe za pośrednictwem wszelkich odpowiednich zakładów opiekuńczych na zasadzie zawartej z niemi umowy.

Nabycie prawa do trwałej opieki.

Art. 8. Prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywają obywatele Rzeczypospolitej Polskiej przez conajmniej roczny pobyt w gminie.

Nadto to prawo nabywają:

a) kobiety przez zamążpójście od chwili zawarcia małżeństwa—w tej gminie, w której rzeczone prawo służy mężowi.

Prawo to, w sposób powyższy nabyte, nie gaśnie przez owdowienie, rozwiązanie lub rozdzielenie małżeństwa, dopóki nie zostanie nabyte w innej gminie;

b) dzieci do lat 16, ślubne, lub w myśl ustawy cywilnej ze ślubnemi równouprawnione — w tej gminie, w której służy ono ojcu. Wszelkie zmiany w zakresie prawa do opieki ojca powodują te same zmiany w odnośnem prawie dziecka;

c) dzieci do lat 16, których ojciec nie żyje — w tej gminie, w której prawo to miał w chwili śmierci ich ślubny ojciec, względnie matka, o ile ta po śmierci męża nabyła własne prawo do opieki;

d) dzieci do lat 16, ślubne, które w małżeństwie rozdzielonem pozostają przy matce, oraz dzieci nieślubne — w tej gminie, w której służy rzeczone prawo matce. (Dok. nast.)

KRONIKA URZĘDOWA

USTAWA Z DNIA 11 SIERPNIA 1923 R. O PODATKU MAJĄTKOWYM.

(Dokończenie).

Odwołania.

Od oszacowania majątku przysługuje stronie odwołanie w ciągu 30 dni od otrzymania nakazu. Odwołanie spóźnione o 15 dni jest rozpatrywane tylko w razie usprawiedliwienia opóźnienia. Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku wpłacenia podatku. Przewodniczący komisji szacunkowej może wnieść sprzeciw przeciw uchwałom komisji. Sprzeciw wraz z ewentualną odpowiedzią płatnika zostaje przesłany do komisji odwoławczej, która rozstrzyga, po przeprowadzonem przez siebie dochodzeniu, w ostatniej instancji. Komisja władna jest również podnieść podatek o ile został wymierzony w nieodpowiedniej wysokości. Od decyzji komisji odwoławczej można wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Uiszczenie podatku.

O ile zaliczka została wpłacona większa od wymierzonej raty, różnica wlicze się na ratę następną, o ile mniejsza—winna nastąpić dopłata, z doliczeniem procentu zwłoki.

Jeżeli majątek wskutek nieszczęśliwego wypadku straci $^1/_3$ część wartości, płatnikowi służy prawo w ciągu dni 60-ciu wniesienia prośby o zmniejszenie lub umorzenie podatku. O ile okaże się, że z jakichkolwiekbądź przyczyn został wymierzony za niski podatek, płatnik winien być dodatkowo pociągnięty do podatku do końca 1933 r., wrazie śmierci płatnika podatek obciąża masę spadkową.

Podatek majątkowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego i nieruchomego. Podatek może być uiszczony: markami polskiemi według kursu franka złotego (który co 15 dni określa Minister Skarbu), listami zastawnemi (których rodzaj określi Minister Skarbu) i obligacjami pierwszeństwa.

Na zapłacenie podatku płatnik będzie mógł zaciągnąć pożyczkę, korzystającą z praw pierwszeństwa, pod warunkiem całkowitego zużycia jej na zapłacenie podatku.

Spółki akcyjne i komandytowe mogą na zapłatę podatku wypuszczać obligacje pierwszeństwa, opiewające na franki złote, spłacane w ciągu 10 lat, z warunkiem złożenia ich do kasy skarbowej. Od płatnika zalegającego w płaceniu podatku, podatek może być ściągnięty na jego koszt w drodze egzekucji, lub też na jego koszt może być zaciągnięta pożyczka, w listach zastawnych, w krajowej instytucji kredytowej, opiewających na złote franki. Pożyczka zabezpieczona zostanie na majątku płatnika.

W tym celu minister może utworzyć oddzielną instytucję kredytu długoterminowego, sprawę wydawania pożyczek w listach zastawnych, opiewających na franki złote.

Otrzymane obligacje i listy zastawne minister może sprzedać, zastawić i zmienić.

Ulgi.

Dyrektor Izby Skarbowej może odroczyć zapłatę podatku właścicielom domów, co do których obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, jeżeli dochód z tego domu jest dla płatnika jedynem źródłem utrzymania, Minister Skarbu może odroczyć płatnikom zapłaty w wyjątkowych wypadkach.

Przepisy karne.

Osoby wchodzące w skład zarządów gmin za nieścisłe i nieterminowe wykonanie obowiązków, włożonych na nie przez ustawę niniejszą, mogą być przez właściwą władzę administracyjną skazane na karę porządkową, do kwoty odpowiadającej liczbie 1000 fr. zł. Za niezłożenie we właściwym terminie zeznania o majątku płatnik może zostać skazanym, nawet kilkakrotnie przez Komisje (względnie Izbę Skarbową) na taką samą karę.

Osoby wezwane do złożenia wyjaśnień, winne nie wypełniania żądania—mogą być skarane przez Komisję na grzywnę odpowiadającą 500 frankom złotym.

Osoby niedopuszczające uprawnionych do dokonywania oględzin, o ile nie podlegają surowszej karze w myśl istniejących przepisów, ulegną karze pozbawienia wolności do 3 miesięcy i grzywnie do 2000 franków złotych.

Kto świadomie w swojej, lub cudzej sprawie złoży nieprawdziwe zeznanie, lub wyjaśnienie, mogące się przyczynić do udaremnienia lub uszczuplenia podatku, skazany zostanie na karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy i 1-no do 20-to krotnej sumy, niewymierzonego, lub uszczuplonego podatku.

Członkowie Komisji i podkomisji, winni ujawnienia tajemnicy mogą być skazani na karę do 5 tysięcy fr. zł. a w razie popełnienia przestępstwa na karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy.

Świadek, lub biegły składający świadomie nieprawdziwe zeznanie może być skazany na karę do 5,000 fr. zł. a w razie okoliczności obciążających, na karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy.

Dla ostatnich przestępstw właściwe są sądy powiatowe, lub pokoju.

W razie niemożności osiągnięcia grzywny, zostaję zamienione na karę pozbawienia wolności, stosownie do ogólnych przepisów, jednak nie wyżej 6 miesięcy. Grzywny nałożone w drodze administracyjno skarbowej nie ulegają zamianie na areszt i uważane są za zaległość podatkową.

Odpowiedzialność za przestępstwa gaśnie w przeciągu lat. 5 od dnia popełniania czynu przestępnego.

Na końcu ustawy znajdują się przepisy regulujące sposób doręczania płatnikom wszelkich pism nakazów, wezwań, obwieszczeń, i t. p.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW Z DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1923 R. W PRZEDMIOCIE ZMIAN W KWOTACH PIENIĘŻNYCH OKREŚLONYCH W PRZEPISACH KARNYCH, KARNO-ADMINISTRACYJNYCH I NIEKTÓRYCH SKARBOWYCH, ORAZ W PRZEPISACH PORZĄDKOWYCH I DYSCYPLINARNYCH.

W 109 numerze Dziennika Ustaw, ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na zasadzie uprawnień udzielonych jej ustawami z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. 90 i 92).

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 listopada i nie stosuje się do przestępstw popełnionych przed tym dniem.

Na mocy owego rozporządzenia w przepisach karno-sądowych byłej dzielnicy austrjackiej, ogłoszonych po 31 grudnia 1918 roku, a przed 1 stycznia 1920 roku zostały podwyższone — 10 tysięcy razy najniższa i najwyższe granice grzywien i grzywny, oznaczona stałą kwotą oraz 5 tysięcy razy — kwoty, od których zależna jest kwalifikacja przestępstw.

W ustawie z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej (ze zmianami 5 sierpnia 1922 roku) zostały podwyższone 200-to krotnie najwyższe granice grzywien, a 20-to krotnie kwoty, od których zależy kwalifikacja czynu przestępnego. Sprawy z art. 19 ustawy o lichwie, w stosunku do przestępstw popełnionych po 1 listopada 1923 roku, należeć będą do kompetencji Sądu Pokoju, o ile nieprawny zysk nie przekracza 2 miljonów marek.

W przepisach karno-sądowych obowiązujących w jakiejkolwiek dzielnicy ogłoszonych po 31 grudnia 1919 roku, granice grzywien i grzywny oznaczone w stałych kwotach zostały podwyższone w przepisach ogłoszonych w 1920 r. — 100 krotnie, w 1921 — 50-cio krotnie i w 1922 — 20-to krotnie, w pierwszej połowie 1923 — 5-ciokrotnie.

Powyższe zmiany stosują się również do postanowień karnych, których przekroczenie przekazane jest orzecznictwu władz administracyjnych, oraz do wykroczeń dyscyplinarnych i porządkowych.

W byłej dzielnicy rosyjskiej w ustawach i rozporządzeniach ogłoszonych przed 31 grudnia 1919 roku, których przekroczenie przekazane jest orzecznictwu władz administracyjnych granica grzywien oznaczona w markach polskich została podwyższona 10 tysięcy razy, a oznaczona w rublach będzie zastąpiona ilością marek polskich, otrzymaną z pomnożenia sumy rubli przez 20 tysięcy.

W byłej dzielnicy austrjackiej w ustawach i rozporządzeniach ogłoszonych przed 31 grudnia 1918 roku, odnośnie do przekroczeń przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych, celem przemianowania na marki polskie sumy koron mnoży się przez 10 tysięcy, a złota reńskie przez 20 tysięcy.

Przepisy te stosują się również do wykroczeń porządkowych i dyscyplinarnych.

Jeżeli kwota została zmieniona późniejszym przepisem szczegółowym, za podstawę do zastosowania podwyżki należy przyjąć kwotę zmienioną. Ilość marek niemieckich zastąpić należy taką samą ilością marek polskich, a złotych polskich — podwójną ilością marek.

Na zasadzie tego rozporządzenia zostały również podwyższone granice kar pieniężnych, oznaczonych w walucie austrjackiej, nakładanych przez władze samorządowe.

Rozporządzenie niniejsze obejmuje przekroczenia choćby niewyłącznie przekazane orzecznictwu władz administracyjnych, oraz skarbowych.

Rozporządzenie nie odnosi się do postanowień, których zmianę zastrzeżono władzy innej, niż Rada Ministrów. Przepisy niniejszego rozporządzenia nie odnoszą się również do kodeksu karnego i ustawy postępowania karnego i przepisów, w których zostały już poczynione poprawki ustawami z dnia 11 sierpnia 1923 r.

W SPRAWIE USTALENIA OBYWATELSTWA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z okólnikiem № 68 z dn. 3-VII 1923 r. L. P. O. 7387 w przedmiocie rewizji stosunku służbowego funkcjonarjuszów państwowych ze względu na ich obywatelstwo, polecił p. Minister Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 79, wystosowanym do pp. Wojewodów, Komisarza Rządu m. st. Warszawy i Delegata Rządu w Wilnie, aby podległe im urzędy, wskazane w ust. a. art. 7 rozporządzenia z dn. 7-VI 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 52 poz. 320) ze zmianami wynikającemi z rozporządzenia z dn. 5-II 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 16 poz. 95), wydawały funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym, zgłaszającym się po zaświadczenia obywatelstwa polskiego, formalne takie zaświadczenia, o ile istnieją prawne do tego podstawy, w tempie jaknajszybszem według wzoru Nr. 1 dołączonego do powołanego wyżej rozporządzenia z dnia 7-VI 1920 r.

Osobom tym ma być udzielana jaknajdalej idąca pomoc przy przeprowadzaniu dowodu obywatelstwa polskiego, stosownie do wskazówek zawartych w p. 68 instrukcji w przedmiocie obywatelstwa z dn. 8-VIII 1920 roku Nr. A. P. 2778/5. Prośby takie, oraz wydane poświadczenia, wolne są od opłaty stemplowej w myśl p. 9 § 6 przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych z dn. 24-VI 1923 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 298). Na poświadczeniach winno być jednak wyraźnie wymienione, że służą one wyłącznie dla przedłożenia służbowej władzy petenta.

Wreszcie w uzupełnieniu wyżej wymienionego okólnika nadmieniono, że w myśl p. 5 art. 4 ustawy z dnia 20-I 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 7 poz. 44) oraz art. 5 powołanego wyżej rozporządzenia z dn. 7-VI 1920 r. obywatelstwo polskie nabywa się między innemi przez objęcie nadanego na stałe (a więc nie kontraktowo), prowizorycznie lub do odwołania, zgodnie z przepisami obowiązującemi urzędu w polskiej cywilnej służbie państwowej, o ile władza nadająca urząd nie uczyniła przeciwnego zastrzeżenia. Wobec tego wyjaśniono, że od urzędników mianowanych na stałe w sposób powyższy, przed wejściem w życie obowiązującej obecnie ustawy o państwowej służbie cywilnej, tj. przed dniem 1-IV 1922 r. nie należy żądać przedstawienia formalnych oświadczeń o tem, że są obywatelami polskimi.

Treść tego okólnika ogłosił w całości również p. Gł. Kmdt P. P. rozkazem z dn. 22-IX 1923 r. Nr. 223.

TRANSATLANTYCKA RADJOSTACJA W WARSZAWIE.

Z końcem miesiąca września 1923 r. została otwarta bezpośrednia komunikacja radjotelegraficzna pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej za pośrednictwem nowo wybudowanej i już uruchomionej transatlantyckiej stacji radiotelegraficznej w Warszawie, która stale będzie pracowała z New-Yorkiem. Na razie pracuje w całej pełni stacja odbiorcza. Stacja nadawcza poddana jest próbom i w ciągu bieżącego miesiąca zacznie już działać nieprzerwanie.

Drogą „via Radjo-Warszawa" można będzie przesyłać wszelkiego rodzaju telegramy, nie wyłączając pilnych prasowych i zniżkowych (niepilnych) oraz zamorskich do: 1) wszystkich krajów Ameryki Północnej i Środkowej za opłatą o 20 centimów w złocie niższą od odnośnych opłat drogą telegraficzną drutem (kablem), czyli o 5 centimów w złocie niższą od drogi „Radio-France": n. p. telegram z Polski do Illinois kosztuje drogą kablową 1 fr. 70 cent. w złocie, drogą Radio-France 1 fr. 55 cent. a nową drogą „via Radio-Warszawa" będzie kosztował 1 fr. 50 cent. w złocie od wyrazu, 2) wszystkich krajów Ameryki Południowej za opłatą o 20 centimów w złocie niższą od każdorazowej najniższej opłaty drogą kablową (telegraficzną); n. p. najniższa taryfa drutowa do Argentyny („via Talsman") wynosi 3 fr. 70 cent. w złocie; przy użyciu drogi „via Radio-Warszawa" koszt nadania wyniesie 3 fr. 50 cent. w złocie od wyrazu.

Wskazówka „via Radio-Warszawa" jest bezpłatna i winna być umieszczona na widocznem miejscu w rubryce „uwagi służbowe". Telegramy za wskazówką „via Radio-Warszawa" mają być kierowane najkrótszą drogą do Warszawy. Zarządzenie niniejsze zamieszczone w oryginale w Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 43 z dn. 29-IX 1923 r., polecono podać do wiadomości ogółu publiczności przez wywieszenie na widocznem miejscu, jako też przez opublikowanie w miejscowej prasie. Dzień zaś całkowitego otwarcia omawianej komunikacji zostanie podany telegraficznie wszystkim urzędom.

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę a) miesięcznika poelesjonistycznege „Die Stimme" (Głos) wydawanego w Berlinie, b) książki „Die Teorie un praktik fun der socjaler rowolucje, fun Nikolaj Lenin" wydanej przez wydawnictwo „Naje Welt" w Nowym-Yorku w języku żydowskim. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegrafów z dn. 6-X 1923 r. № 44 i z dn. 20-X 1923 r. № 46).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

B. post. Kokoła Józefa, z P. K. Pol. w Rybniku, Nr. 3495;

b. post. Dryndy Augustyna, z P. K. Pol. w Tarnowskich Gorach, Nr. 2180;

b. urz. wewn. Makowskiego Teodora, z Gł. Kmdy Pol. Woj. Śląsk. Nr. 3270;

st. post. Kasafiera Józefa, z komisarjatu Pol. w Cieszynie. Nr. 4160 (z prawem przejazdu koleją) znaczek śledczy Nr. 86;

st. post. 15 komis. P. P. m. st. Warszawy, Przybysza Władysława, Nr. 2024;

post. Stolarka Ignacego, z P. K. P. P. w Stryju, Nr. 1565 b;

post. Tomiczka Rudolfa, z O. K. P. P. w Brześciu, Nr. 1635 b;

b. post. Charezińskiego Edwarda, z O. K. P. P. w Brześciu, Nr. 1635 b;

post. Wajdy Michała, z P. K. P. P. w Kopyczyńcach, Nr. 1437;

aspiranta Kotuli Józefa, z P. K. P. w Zbarażu, Nr. 250 a.

b. post. Biniara Józefa, z I Komis. w Katowicach, Nr. 772;

st. post. sł. śl. Świergiela Hugona, z P. K. P. P. w Gnieźnie, Nr. 140 (znaczek śledczy);

post. Leopolda Troszki, z Gł. Kmdy Pol. Wojew. śląsk. Nr. 2777;

post. Ignacego Głydy, z O. K. P. P. w Brześciu Nr. 598 b;

post. Piotra Psiorza, z P. K. P. P. w Witkowie, Nr. 1953;

st. post. Stefana Ryziaka, z O. K. P. P. we Lwowie, Nr. 1140;

Post. sł. śl. Buczka Jakóba, z Eksp. Pol. śled. w Stanisławowie, Nr. 551 b;

przod. sł. śl. Brzezickiago Michała z Eksp. pol. śled. w Stanisławowie, Nr. 15 (znaczek służbowy);

post. 12 kom. P. P. m. st. Warszawy, Bednarowicza Jana, Nr. 1139;

b. st. post. Kazimierza Kuczyńskiego, z P. K. P. P. w Duniłowiczach, Nr. 307;

wyw. Polaczka Walerjana, z eksp. urz. sł. w Częstochowie, Nr. 295 (znaczek śledczy);

post. sł. śl. Józefa Kosteckiego, z eksp. urz. śl. w Krakowie, Nr. 2761;

post. Stanisława Wielgusa, z eksp. urz. śl. w Jaśle, Nr. 31 (znaczek śledczy).

Województwo Krakowskie reskryptem z dn. 28.IX r. b. Nr. III-9003 ex 1923 unieważniło legitymację kolejową wystawioną przez Województwo dnia 25 lutego 1923 r. do L. 33 na nazwisko Starosty Feliksa Stańkowskiego, a reskryptem z dnia 29.IX r. b. L. III-9004 ex 1923 zagubioną legitymację kolejową wystawioną dnia 27 stycznia 1922 do L. 558 na nazwisko Tomasza Zycha oficjała kancelaryjnego Starostwa w Białej.

Komisja Graniczna Polsko-Czeska w Nowym Sączu unieważnia zagubioną legitymację graniczną L. 159, wystawioną na nazwisko Antoniego Jaworka, a upoważniającą do przekraczania granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Legitymacja ta, formatu ćwiartkowego o drukowanym tekście z jednej strony w języku polskim, z drugiej czeskim, opatrzona jest ze strony polskiej okrągłą pieczęcią powyższej Komisji, a ze strony Czeskiej owalną pieczęcią „Commision de Delimitation Polono-Tchecoslovaque, Delegation Tchecoslovaque Ceskoslovenska Delegace rozhranicovaci Komise csl. polské". W razie znalezienia, wzgl. odebrania tejże legitymacji, należy odesłać ją do Komisji Granicznej Polsko-Czeskiej w N. Sączu.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. LIPCU 1923.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	3
Inne przestępstwa polityczne	—	135
Bunt i opór władzy	—	447
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	7512
Przestępstwa urzędowe	—	149
Szpiegostwo	—	16
Dezercja	—	970
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwa	—	103
Zakłócenie spokoju publicznego	—	5363
Ukrywanie przestępców	—	91
Przemytnictwo	—	362
Włóczęgostwo i żebranina	—	1361
Spekulacja walutą	—	240
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	35	28
„ dokumentów, dowodów	138	137
„ pieczęci	6	6
„ artykułów spożywczych	72	71
„ innego rodzaju	42	42
Rabunek, rozbój w bandach	72	37
Rabunek, rozbój zwykły	172	134
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn. w band.	12	10
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	145	129
Dzieciobójstwo	79	69
Innego rodzaju pozbawianie życia	74	67
Podpalenie zbrodnicze	127	79
Pożary przypadkowe	—	611
Stręczenie do nierządu	28	28
Przestępstwa na tle seksualnem	102	89
Inne przestępstwa przeciwko moralności	857	815
Uszkodzenie cielesne	2683	2639
Spędzenie płodu	126	107
Podrzucenie, porzucenie dziecka	139	51
Handel żywym towarem	2	2
Świętokradztwo	28	10
Kradzież kasowa z włamaniem	13	6
„ kolejowa z włamaniem	89	57
Kradzież kolejowa bez włamania	873	703
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	2969	1777
Kradzież kieszonkowa	1178	574
„ z pola i lasu	—	4457
„ przewodów telegr. i telefon.	75	60
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	12176	9235
Kradzież koni zameld. 397 ilość szt. 473 wykr.		204
„ bydła	162	96
Oszustwo	1072	990
Wymuszenie	65	65
Sprzeniewierzenie	213	205
Paserstwo	—	254
Lichwa, paskarstwo	—	2586
Hazard karciany	—	184
Potajemne gorzelnictwo	—	62
Kłusownictwo	—	125
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	23445
„ „ handlow.-administr.	—	20592
Samobójstwa stwierdz. tożsam. 301 nie stw.		39
Nieszczęśliwe wyp. ogół. 1203 w tem wyp. śmier.		622
Zaginięcia osób	—	106
Przekroczenia meldunkowe	—	3991
Opilstwo	—	6463
Przekupstwo	—	78
Przywłaszczenie	—	512
Bigamja	—	10
Krzywoprzysięstwo	—	2
Zbiegostwo aresztant.	—	57
Nielegalne przekroczenie granicy	—	204
Różne	—	31465

Ogółem zameldowano 135,546, wykryto 129,867

RUCH SŁUŻBOWY.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniami z dn. 30 września 1923 r., zgodnie z art. 33 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, Poz. 497) zamianował: *d-ra Adama Przybyłowicza* i *d-ra Romana Trzeciaka* — naczelnikami wydziałów, *d-ra Witolda Banaszkiewicza* i *Fryderyka Andresa* — urzędnikami V st. sł., w urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach:

WE WŁADZACH I INSTANCJI:

Mianowani:

Starostami:

Referent Starostwa w Rypinie *Koziorowski Tadeusz* — Kierownikiem Starostwa w Przasnyszu.

Urzędnik VII st. sł. w Starostwie w Brześciu n/B. *Czernik Franciszek* — Starostą w Drohiczynie.

P. o. Starosty *Zdanowicz Stanisław* — Starostą w Lidzie.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ W SPRAWIE WPŁACANIA PODATKÓW.

Celem ułatwienia w uiszczaniu należności skarbowych, zaleca się wpłacanie podatków w Warszawie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności i zarazem zwraca się uwagę, eby celem właściwego zarachowania wpłaconych sum, płatnicy posługiwali się przy uiszczaniu *podatku majątkowego* wyłącznie specjalnymi dla tego podatku blankietami, przy uiszczaniu zaś innych podatków blankietami nadawczymi skarbowymi i obowiązkowo podawali na odwrotnej stronie dowodu wpłaty, przeznaczonego dla Kasy Skarbowej, następujące dane:

a) nazwę Urzędu Skarbowego, względnie Nr. okręgu wymiarowego, na którego rachunek jest wpłacony podatek,

b) nazwę podatku i czas, za jaki podatek jest wpłacony,

c) Nr. nakazu płatniczego, względnie pozycję księgi bierczaj i

d) dokładny adres płatnika.

Przy wypełnianiu specjalnych blankietów do podatku majątkowego na odwrotnej stronie blankietu, należy uwzględnić kategorję podatku majątkowego: 1) od posiadłości gruntowych, 2) od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i 3) od wszystkich innych kategorji majątku i wpisywać do odnośnej rubryki wyraźnie, od jakiej kategorji majątku uiszcza się podatek. Nadto osoby prawne winny wyraźnie zaznaczać na przedniej stronie dowodu wpłaty, czy są obowiązane do publicznego składania sprawozdań.

Przy wpłatach podatku przemysłowego (od obrotu) ponadto należy podawać, jaką sumę wpłaca się na dochód Skarbu, a jaką na rzecz miasta, oraz wskazać miejsce siedziby przedsiębiorstwa (ulicę i Nr. domu).

Niestosowanie się do powyższego uniemożliwia Kasom Skarbowym zarachowanie wpłaconej sumy na konto płatnika i może spowodować przymusowe ściąganie już wpłaconego podatku.

Kasa Skarbowa I w Warszawie (Rymarska 12) posiada konto czekowe . . . . Nr. 30087 i specjalne konto wyłącznie dla podatku majątkowego Nr. 9000/21, na które można wpłacać podatki, wymierzane przez I, II i V Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Warszawie (Komisarjaty Policyjne: 1, 2, 3, 4, 5, 10, 12, 14, 15, 17, 18, 24, 25 i 26), oraz przez Oddział Bilansowy Warszawskiej Izby Skarbowej.

Kasa Skarbowa II w Warszawie (Nowogrodzka 60) posiada konto czekowe . . . . Nr. 38311 i specjalne konto wyłącznie dla podatku majątkowego . . . . . . Nr. 9000/22 na które można wpłacać podatki wymierzane przez III i IV Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Warszawie (Komisarjaty Policyjne 6, 7, 8, 9, 11, 13, 16, 19, 20, 22 i 23).

Przy wpłacaniu podatku majątkowego, względnie innych podatków, za Pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności należy żądać w Urzędach pocztowych specjalnych blankietów nadawczych skarbowych i dokładnie wypełniać odwrotną stronę dowodu wpłaty.

W razie jakichkolwiek wątpliwości należy przed wpłatą w interesie własnym zwracać się o wyjaśnienia do właściwego Urzędu Skarbowego, względnie Oddziału Bilansowego Izby Skarbowej.

Prezydent Rzeczypospolitej w Pułtusku.

Dn. 3 listopada rano p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał samochodem z Warszawy do Pułtuska na uroczystość wręczenia sztandaru 13 p. p. Po drodze do Pułtuska p. Prezydent zatrzymał się w Serocku, gdzie oczekiwali już nań: Wojewoda warszawski Sołtan, Komendant P. P. Okr. Warsz. insp. Tomanowski, oraz starostowie pułtuski i makowski. W dalszej drodze zatrzymał się p. Prezydent przed bramą tryumfalną w Lubienicy.

Przy wjeździe do Pułtuska oczekiwali na p. Prezydenta min. spr. wojsk. gen. Szeptycki, d-ca O. K. gen. Konarzewski, wielu wyższych oficerów, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, organizacje, szkoły i nieprzejrzane rzesze ludności.

Po uroczystej mszy św. celebrowanej przez ks. biskupa Galla nastąpiło poświęcenie sztandaru 13 p. p. Z kościoła udał się p. Prezydent na rynek, gdzie wręczył pułkowi sztandar, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

„3 listopada 1918 roku, na wiadomość o powstającej ojczyźnie, 13 p. p. wymówił posłuszeństwo Austrji i wyruszył z frontu włoskiego do Krakowa, ażeby służyć pod sztandarem Polski.

W ciężkich walkach w okolicach Gródka Jagiellońskiego, pod Rohatynem, Jagielnicą, Tarnopolem, a potem między Homlem i Uszaczem, pod Okuniewem, Ossowcem i Delatynem wykazywaliście ofiarność i męstwo, godne polskiego rycerstwa. Przez długie lata niewoli życie polskiego żołnierza-powstańca przepojone było cierpieniem i głuchą rozpaczą wobec braku prawowitego rządu narodowego i serdecznej opieki ze strony społeczeństwa. Te niezmiernie ciężkie czasy, kiedy polski żołnierz-powstaniec musiał być jednocześnie tułaczem, agitatorem, politykiem, dyplomatą—należą już do przeszłości. Stoicie teraz razem z całą armją polską w pełni swojej krwawo zapracowanej chwały na straży niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. W Jej imieniu wręczam wam ten sztandar, a otaczające was tłumy ludności miejscowej, fundującej ten sztandar, z radością i dumą wpatrzone w was, świadczą, że dostąpiliście szczęścia, jakiego nie zaznał bezdomny żołnierz-powstaniec.

Okres poniewierki i tułactwa polskiego minął. Armja polska jest tem, czem być powinna, zwartą siłą zbrojną niepodległego narodu. Za cenę krwi, obficie przelanej w powstaniach i ostatniej wojnie, wyzwoliła się Polska. Gdybyśmy nie walczyli o swoją niezależność krwią i mieczem, pozostalibyśmy pod panowaniem sąsiadów. Pamiętajcie o tem. Niema zwycięstwa bez ofiar. Uroczystość wręczenia wam sztandaru łączy się z poświęceniem pomnika poległych w bojach 1918—20 roku.

13 p. p. miał 530 zabitych i 1460 rannych. Ztąd wasza dzisiejsza chwała, a zarazem obowiązek dalszego doskonalenia się, ażeby w przyszłości nie splamić sztandaru, przez nich zasłużonego. Wysokie poczucie honoru waszej żołnierskiej służby i święte umiłowanie ojczyzny, pracy pokojowej, i podczas wojny niech wam zawsze towarzyszy".

Po defiladzie p. Prezydent wraz z otoczeniem odjechał do koszar na uroczystość odsłonięcia pomnika poległych o wolność oficerów i szeregowych 13 p. p. Pan Prezydent złożył u stóp pomnika wieniec laurowy.

W czasie śniadania wydanego na cześć p. Prezydenta przez 13 p. p. w odpowiedzi na liczne przemówienia, p. Prezydent powiedział co następuje:

„Żołnierze i obywatele! Miłość ojczyzny wyraża się w poświęceniach obywateli. Podczas wojny poświęcenie — to ofiara z krwi w obronie ojczyzny. Tych poświęceń mieliśmy wiele, a wzorem ich jest nasza armja. Podczas pokoju poświęcenie obywateli to przedewszystkiem płacenie podatków i pielęgnowanie cnót obywatelskich. Dziś służba powszechna w wojsku, własnem wojsku narodowem, wdraża naród do pielęgnowania tych cnót, wychowuje w niem uczucie własnej państwowości, a przedewszystkiem zamiłowanie porządku i karności. Nie od dziś odczuwam, że to promieniowanie naszego wojska coraz dalej sięga i coraz więcej przybywa nam obywateli, silnych poczuciem własnej państwowości i karnością. I dlatego z taką radością zawsze obcuję z wojskowymi, bo widzę w nich wychowawców społeczeństwa, które przez wiele lat nie przechodziło tej pierwszej, naturalnej po dojściu do dojrzałości, szkoły. Co myślę specjalnie o 13 p. p. i jego zasługach, powiedziałem przy wręczeniu sztandaru. Tu chciałbym dodać jeszcze jeden bardzo drobny szczegół: nie bał się być 13-ym. A często słyszę głosy, że niebezpiecznie mieć Nr. 13, bo grozi to samemi klęskami, samemi katastrofami. Słyszałem, że z tego powodu bano się w Warszawie uruchomić linję tramwajową Nr. 13. I oto ten drobny szczegół wskazuje, co znaczy nie bać się. Święciliśmy dziś tak uroczyście święto tego pułku i staliśmy u stóp tego pomnika, który świadczy o wielu ofiarach, złożonych przez pułk na ołtarzu ojczyzny, a teraz o jego tryumfie. I dlatego obcowanie moje z wami chcę zakończyć rozkazem nietylko dla wojskowych, którzy do tego przywykli, ale i dla cywilnych obywateli: „nigdy się nie bać".

O godz. 15-ej p. Prezydent, gorąco żegnany przez ludność Pułtuska, odjechał do Gołądkowa, gdzie odbyło się poświęcenie szkoły rolniczej, wybudowanej staraniem sejmiku pułtuskiego. Po poświęceniu, p. Prezydent, zwiedziwszy urządzenia szkoły i gospodarstwa, odjechał z powrotem do Warszawy, dokąd przybył o godz. 6 wieczorem.

POLITYKA

Nakaz chwili.

Kiedy Rzeczpospolita szlachecka pod ciosami sąsiadów runęła w gruzy, a naród polski zakuty został w kajdany niewoli, wiele wybitnych umysłów polskich zagłębiło się w fakta historji, aby sumienną analizą zbadać przyczyny, które państwo polskie doprowadziły do upadku. Wszyscy znamy wyniki tych badań. Wprawdzie perfidja, egoizm i zaborczość sąsiadów odegrały wybitną rolę w upadku Rzeczypospolitej, ale, okazało się, że i my nie byliśmy bez winy.

Wiemy o liberum veto, o ambicjach królewiąt, o zażartych walkach partyjnych, o sobkostwie i egoizmie jednostek, warstw i kategorji. Ileż razy wyprzysięgaliśmy się w cichości ducha, że w nowej, wolnej Polsce błędów tych nie powtórzymy. Ileż razy z przekleństwem na ustach wspominaliśmy bratobójcze walki, warcholskie tumulty, anarchiczne zapędy. A jednak?

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że nie brak nam narowów i wad, które ciążyły nad czynami naszych przodków. Niezbyt daleko posunęliśmy się w pojmowaniu stosunku obywateli i stronnictw do władzy w państwie. Wybujały indywidualizm, nie uznający poza własnym ja, żadnych imperatywów i nakazów, nie umiejący przerzucać mostu pomiędzy własnemi lub swej partji interesami a państwem, przeklęta przywara, która niejedną zbrodnię zrodziła w masach przeciw państwu, pokutuje do dziś dnia. Jak za czasów szlacheckich, walkę o władzę w kraju przerzuca się do mas, na ulicę, miast stanąć na gruncie prawa. Czyżby to była walka z Sejmem?

Przywódcy stronnictw, stojących na stanowisku interesu państwa, niejednokrotnie zastrzegali się przeciw obniżaniu powagi ciał ustawodawczych i próbom teroru ulicy na rządy w kraju. Rozumne i zgodne z prawem stanowisko. Ale jeśli oświadczenia wodzów stronnictw okazały się pustym dźwiękiem, który wpada w próżnię, miast stać się karmem mas, to najwidoczniej gangrena, która zżera nasz organizm państwowy, tak daleko postąpiła, że odpowiedzialni ludzie w kraju muszą jaknajszybciej przystąpić do operacji. Nie wolno tolerować choroby, która podgryza powagę państwa i władzy. Walka o władzę w kraju nie może się toczyć na ulicy. Od tego są instytucje ustawodawcze: Sejm i Senat.

Smutne wypadki w Krakowie, które z całą mocą należy potępić, bez względu na to, kto jest ich sprawcą, to groźne memento dla państwa i powagi władzy w Polsce. Jeśli nadal temi drogami pójdzie nasze życie polityczne, Rzeczpospolita stanie wobec bardzo ciężkich komplikacji wewnętrznych. To też nie wolno takich objawów tolerować. Rząd musi potraktować je z całą surowością prawa. To jego obowiązek wobec majestatu Rzeczpospolitej i powagi władzy w państwie.

Ale najsurowsze prawo nie pomoże, jeżeli stronnictwa wyraźnie nie staną na stanowisku konstytucji i prawa i tego przekonania w masy nie wpoją. Nie wystarczy zastrzegać się przeciw obniżaniu powagi ciał ustawodawczych i próbom teroru na ulicy na rządy w państwie, trzeba w tym kierunku przykładem działać. To jest kardynalny obowiązek wszystkich naszych stronnictw politycznych.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

SEJM.

W komisjach najważniejszemi pracami były sprawy: waloryzacja podatków, którą zaczęła omawiać kom. skarbowa, i wypadki krakowskie, o których dn. 8-XI p. Minister gen. Szeptycki udzielał wyjaśnień, poczem komisja wojskowa postanowiła wysłać delegację na pogrzeb oficerów i żołnierzy, poległych w czasie pełnienia swego obowiązku dn. 6-XI w Krakowie.

76-te posiedzenie dn. 6 listopada.

Po interpelacjach Marszałek uwiadomił Izbę, że p. Minister Skarbu wycofał projekt ustawy o naprawie Skarbu, dalej podał wynik głosowania na zastępców członków Głównej Komisji Ziemskiej, przeprowadzonego na poprzedniem posiedzeniu. Wybrani zostali pp. W. Malinowski, B. Malik, Z. Leszczyński i M. Sa[illegible]cki.

Uchwalono w pierwszem czytaniu i odesłano do komisji ustawy o ratyfikacji traktatów z Turcją w Lozannie, oraz umowy handlowej i konwencji osiedleńczej.

Rozpoczęto następnie narady nad pierwszem czytaniem *prowizorjum budżetowego* na r. 1924. Debaty miały charakter ogólny. Zabierali w nich głos, krytykując politykę Rządu, pp. Wyrzykowski (J. L.), Rudziński (Wyz.) i Żuławski (P. P. S.) który zgłosił rezolucję wzywającą Rząd do ustąpienia, gdy w obronie Rządu, polemizując z przeciwnikami, przemawiali pp. Zdziechowski (Z. L. N.) i Kwiatkowski (Ch. D.). Przedłożenia rządowe odesłano do Komisji Skarbowej.

SENAT.

36-te posiedzenie dn. 3 listopada.

Większa część posiedzenia zajęło rozważanie sprawy *rewizji u s. Hassbacha* (Zj. N.), dokonane w jego mieszkaniu pod jego nieobecność na polecenie prokuratora w Starogardzie. Ref. s. Baliński (Z. L. N.) stał na stanowisku, że ustawa z 8.IV 1919 o nietykalności posłów Sejmu ustawodawczego wygasła, a art. 21 Konstytucji nic nie mówi o nietykalności mieszkania posła czy senatora. Ponieważ pan Minister Sprawiedliwości wytknął prokuratorowi starogardzkiemu niewłaściwość postępowania i wydał do prokuratorów okólnik, zalecający ostrożność w sprawach, gdy chodzi o senatorów i posłów, akta zaś zabrane podczas rewizji będą zwrócone, przeto uważa sprawę za wyczerpaną, S. Thullie (Ch. D.) wskazywał, że żadna z konstytucji europejskich nie mówi o nietykalności mieszkania, ale o nietykalności osobistej. Na odmiennem stanowisku stali ss. Posner (P. P. S.) i Braude (K. Ż.). którzy atakowali art. 103 karnej procedury pruskiej, zezwalający na rewizje, jeśli śledztwo jest prowadzone nie przeciw posłowi czy senatorowi, ale osobie trzeciej, i wywodzili, iż z samego pojęcia nietykalności osobistej wynika pojęcie nietykalności mieszkania. Nieodzowne jest ono w imię powagi ciał ustawodawczych.

Senat aprobował stanowisko, zajęte przez s. Balińskiego.

Załatwiono następnie szereg ustaw, a to:

1) o uprawnieniach organów władz skarbowych (ref. s. Szarski, Ch. N.);

2) o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, b. czynszowników w województwach wschodnich, (ref. s. Nowicki, Wyz.);

3) o wstrzymanie eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w wojew. wschodnich (ref. s. Krzyżanowski J. L.);

4) o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o nabywaniu nieruchomości przez obco-

krajowców na Górnym Śląsku (ref. s. Glogier, Chn.);

5) o zmianie ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn (ref. s. Adelman Chd.).

Ustawy te przyjęto w brzmieniu, ustalonem przez Sejm, pewną jeno zmianę wprowadzono w ustawie o uprawnieniach władz skarbowych; mianowicie, senat proponuje usunięcie ustępu, zezwalającego na przeprowadzenie rewizyj osobistych.

DOOKOŁA SPRAW ADMINISTRACYJNYCH

Projekt ustawy prasowej.

Wniesiony do Sejmu przez Rząd obecny projekt ustawy prasowej, opracowany jest na następujących zasadach:

Przepisy projektu dzielą się na XI rozdziałów, a mianowicie: 1) Postanowienia ogólne; 2) o drukach; 3) o zakładach graficznych i składach druków; 4) o czasopismach; 5) o drukach zagranicznych; 6) o zaprzeczeniach, sprostowaniach i ogłoszeniach urzędowych; 7) postanowienia ogólne o przestępstwach, popełnionych treścią druku i związanych z wydawnictwem druków; 8) niektóre przestępstwa, treścią druku popełnione; 9) przestępstwa, związane z wydawnictwem druków (porządkowo-prasowe); 10) o postępowaniu w sprawach prasowych; 11) przepisy końcowe.

Zgodnie z postanowieniem art. 105 Konstytucji, projekt opiera się na zasadzie *wolności prasy*. Oznacza to, że wszelkie druki (pojęcie „druku" projekt ściśle określa) nie podlegają cenzurze, a wydawanie ich nie jest zawisłe od uzyskania koncesji. Natomiast szereg przepisów umożliwia władzom opracowanie nadzoru nad prasą i uprawnia je do zastosowania represji w wypadkach nadużycia wolności drukowanego słowa.

W tym celu każdy druk, przeznaczony do rozpowszechniania, zawierać winien imię, nazwisko i adres właściciela zakładu, w którym druk odbito, oraz wydawcy tego druku. Egzemplarze każdego druku, w ilości, którą ma określić rozporządzenie Min. Spr. Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Wyzn. R. i Oświec. Publ., winny być bezzwłocznie po ich odbiciu dostarczone bezpłatnie przez zarządzającego zakładem, w którym druk odbito miejscowej władzy administracyjnej I instancji z podaniem liczby odbitych egzemplarzy, prócz tego jeden egzemplarz obowiązkowy druku ma być dostarczony właściwemu prokuratorowi.

Druki, nie przewyższające 3 arkuszy, mogą być rozpowszechnione po upływie 12 godzin od chwili dostarczenia egzemplarzy obowiązkowych, inne druki — po upływie 48 godzin. Czasopisma jednak mogą być rozpowszechniane niezwłocznie.

Czasopismem w sensie projektu jest druk, ukazujący się przynajmniej raz w miesiąc pod jednym tytułem z numeracją kolejną.

Każde czasopismo musi być podpisywane przez redaktora odpowiedzialnego. Pragnący wydawać czasopismo, powinien złożyć władzy administracyjnej I instancji, deklarację zawierającą: tytuł wydawnictwa, jego zakres i termin wydawania, miejscowość gdzie pismo ma wychodzić, adres redakcji i administracji, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania redaktora odpowiedzialnego, oraz drukarni, gdzie pismo ma być drukowane, oraz oświadczenie, że redaktor odpowiada wszystkim wymaganym warunkom.

Jeżeli w ciągu 7 dni po złożeniu deklaracji, władza administracyjna I instancji nie zakaże wydawania czasopisma — wolno je rozpocząć. Zakaz wydawnictwa może nastąpić w wypadkach ściśle określonych w projekcie ustawy, sprowadzają się one prawie wyłącznie do uchybień natury formalnej, władza może również zakazać wydawnictwo w tym wypadku, gdy tytuł lub zakres czasopisma, jest sprzeczny z prawem lub moralnością publiczną.

Jeżeli w ciągu roku od dnia złożenia deklaracji, nie ukaże się ani jeden numer czasopisma, albo w wydawnictwie zajdzie przerwa, dłużej niż rok trwająca, dla wznowienia wydawnictwa trzeba przeprowadzić formalności jak dla wydawnictwa nowego. Orzecznictwo w sprawach prasowych należy do sądów, jednak w razie cech przestępstwa, władza administracyjna I instancji, oraz prokurator, może zarządzić tymczasowe zajęcie druku. O zajęciu druku władza administracyjna zawiadamia prokuratora w przeciągu 24 godzin, załączając egzemplarz zajętego druku. Prokurator powinien w przeciągu 7 dni od daty zarządzenia przymusowego zajęcia albo je uchylić, albo żądać jego zatwierdzenia przez rząd. Jeśli tymczasowe zajęcie zarządził prokurator, winien on w przeciągu 3 dni wystąpić do właściwego sądu o zatwierdzenie tymcz. zajęcia.

Sąd wyda orzeczenie w przeciągu 3 dni od otrzymania wniosku prokuratora. O ile po upływie tego terminu sąd nie wyda orzeczenia tymczasowe zajęcie ustaje z mocy prawa. Uchylenie tymczasowego zajęcia nie usuwa możności ścigania winnego.

W razie skazania za przestępstwo popełnione w druku, sąd orzeka jednocześnie konfiskatę druku. Konfiskata może dotyczyć części druku. W sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego, konfiskata może nastąpić jedynie na wniosek oskarżonego.

Konfiskatę oraz zawieszenie czasopism sąd może orzec także w razie wydania wyroku uniewinniającego, oraz w wypadku gdy postępowania karnego przeciw odpowiedzialnej osobie wdrożyć nie można, a gdy treść druku zawiera cechy przestępstwa.

Konfiskata nie może dotyczyć egzemplarzy które przeszły w posiadanie osób trzecich dla ich własnego użytku.

Z orzeczeniem konfiskaty łączy się zakaz zniszczenia druku.

W razie skazania za zbrodnię lub występek popełnione treścią druku, sąd może orzec zawieszenia czasopisma na zawsze lub na czas ograniczony.

Przestępstwa popełnione w druku przedawniają się w ciągu 6 miesięcy od chwili w której ukończono rozpowszechnianie ich w druku, o ile w myśl przepisów ogólnych przedawnienie to nie nastąpi wcześniej.

W razie gdyby tymczasowe zajęcie druku nie zostało przez sąd zatwierdzone, lub gdyby prawomocnie orzeczono, że w treści druku niema przestępstwa, poszkodowany zajęciem druku może żądać słusznego wynagrodzenia na Skarbie państwa, wzgl. od oskarżyciela prywatnego.

Jeśli czasopismo zostanie przez sąd zawieszone na zawsze to redaktor odpowiedzialny i zasądzony wydawca nie mają prawa w ciągu 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia wyroku deklarować wydawnictwa nowego czasopisma. Nie wolno wznawiać tego samego wydawnictwa pod innem oznaczeniem.

Odnośnie druków zagranicznych projekt przewiduje dostarczenie władzom administracyjnym I instancji egzemplarzy obowiązkowych przez nakładców zamieszkałych w kraju, względnie przez składy, sprowadzające te druki. Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo odebrania debitu pocztowego, oraz wydania zakazu rozpowszechniania wydawnictwom ciągłym (perjodycznym) które uległy choćby jednorazowej konfiskacie sądowej.

Projekt ustawy zawiera przepisy dotyczące odpowiedzialnego zarządu drukarń, oraz ewidencji zamawianych i wykonanych druków.

Nadto projekt szczegółowo reguluje obowiązek czasopism zamieszczania zaprzeczeń i sprostowań. Przepisy te odpowiadają ogół przepisom dotychczas w tej mierze obowiązującym.

Wreszcie projekt zawiera szereg przepisów z dziedziny materjalnego prawa karnego, określa bowiem szereg przestępstw, które mogą być popełniane w druku, oraz przestępstw, związanych z wydawnictwem druków (porządkowo-prasowe). Te przepisy należy uważać jako uzupełnienie obowiązujących kodeksów karnych.

Projekt ustawy prasowej wprowadza jednolitość w dziedzinie przepisów prasowych, odmiennych w każdym z b. zaborów. Obecny stan prawny w tej dziedzinie przedstawiony jest wyczerpująco w pracy p. A. Marczewskiego zamieszczonej na innem miejscu w Gazecie Adm. i Pol. Państw. p. t. „Prawodawstwo prasowe w Polsce Odrodzonej". *L. R.*



DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

Jednem z zadań organizowanego na 2 i 3 grudnia Zjazdu Sejmików Powiatowych, ma być powołanie Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, jako instytucji stałej, łączącej samorządy powiatowe, a w bliskiej przyszłości — także wojewódzkie.

Jak widać z projektu statutu, opracowanego przez komitet organizacyjny Biura Zjazdów, ma ono mieć charakter organizacji kontaktu wzajemnego samorządów, koncentracji spraw ogólnych samorządu ziemskiego, udzielanej członkom z centrali pomocy, tudzież w pewnej mierze przedstawicielstwa całości tego samorządu. Projekt statutu określa zadanie Biura, jako „organizacji spółdziałania związków samorządowych w rozwoju ich prac i jej metod w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, prawnej i organizacyjnej". Szczegółowo zaś tak wylicza zadania: 1) Biuro niesie pomoc samorządom w ich inicjatywie i działalności, 2) krzewi znajomość zadań samorządu, 3) współpracuje z władzami i instytucjami w sprawach samorządu. Zadania te ma spełniać — a) udzielając porad i informacyj, b) organizując konferencje i zjazdy, c) opracowując i przedstawiając władzom rządowym, samorządom i instytucjom memorjały i wnioski, d) inicjując instytucje szerzenia wiedzy o samorządzie, e) organizując działalność naukowo-badawczą. Dodatkowo projekt dołącza do zadań Biura troskę o pośrednictwo pracy funkcjonarjuszów samorządowych. Jednym z najważniejszych przejawów zewnętrznych działalności przedstawicieli samorządu ziemskiego Biura będą Zjazdy. Mają się odbywać przynajmniej raz do roku.

Dodtąd znaczną część zadań powyższych pełniło Zrzeszenie Samorządów powiatowych. Z jego łona wychodzi obecnie inicjatywa organizacji Biura. W zasadzie bowiem ustawowo zrzeszenie jest instytucją tylko gospodarczą, spódzielczą. Gdy więc powstanie Biuro Zjazdów, Zrzeszenie ograniczy swą działalność do zadań, ściśle przewidzianych statutem. Takie rozgraniczenie zadań wyjdzie niezawodnie na korzyść obu organizacyj, a zatem i samorządów w nich zrzeszonych. Biuro Zjazdów poświęci się pracy ściśle ideowej, nie będzie obciążone wykonawstwem gospodarczem. Natomiast Zrzeszenie, nie potrzebując już rozszczepiać działalności w dwuch kierunkach, będzie mogło całą energję i doświadczenie handlowe zwrócić ku zadaniom wyłącznie gospodarczym. Będzie mogło właściwą swą działalność i pogłębić i rozszerzyć. Stanie się centralną spółdzielnią związków samorządowych ziemskich.

Zachęcającego przykładu dostarcza pod tym względem Związek Miast i Towarzystwo Aprowizacji Miast. Swego czasu obecne Towarzystwo stanowiło oddział Związku. Doświadczenie jednak krótkie nauczyło, że nie należy łączyć w jednej organizacji takich dwuch różnych zadań. Odłączono więc od związku oddział aprowizacji, tworząc zeń osobne Towarzystwo. Obie organizacje porozumiewają się ze sobą, utrzymują dość ścisły kontakt, ale działają zupełnie odrębnie, co i jednej i drugiej wychodzi na zdrowie. *R.*

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Policja fińska o polskiej.

Polska policja przyjmuje coraz częściej wizyty cudzoziemskich policjantów; sam przez się fakt nawiązania ściślejszego kontaktu z pokrewnemi organizacjami jest ważny, ale ważniejszą jest ta okoliczność, że ci cudzoziemcy nie przyjeżdżają już jako instruktorzy, celem ustąpienia nam części swego doświadczenia, jak to było jeszcze tak niedawno, ale nawet bardzo często znajdują w naszej młodej organizacji takie udoskonalenia, których brak w ich o wiele starszych policjach.

Przedstawiciele policji finlandzkiej, o których pobycie w Warszawie „Gazeta" umieściła w swoim czasie wzmiankę, bardzo gorąco zainteresowali się organizacją naszej policji i niejednokrotnie zwracali uwagę w rozmowach na praktyczność, celowość i prostotę jej; szczegól-

nie podkreślali znaczenie zcentralizowania wewnętrznego zarządu policji w Głównej Komendzie, co ich zdaniem jedynie zapewnia korpusowi policji jednolitość i gwarantuje szybkie i dokładne wykonywanie poleceń odnośnych władz. Projekt zorganizowania centralnego zarządu finlandzkiej policji na wzór polski, ma być przedstawiony odnośnym władzom.

Że te pochlebne dla naszej organizacji poglądy nie były tylko zdawkowymi komplementami, dowodzi podany niżej w tłumaczeniu wywiad, jaki szef delegacji, dyrektor Esko Riekki miał po powrocie ze sprawozdawcą gazety helsingforskiej „Huvudstadsbladet."

„W sierpniu roku zeszłego szef policji politycznej w Polsce odwiedził Helsingfors na zaproszenie komitetu wyłonionego, celem reorganizacji centrali wywiadowczej finlandzkiej, ażeby zaznajomić miejscowe czynniki z działalnością polskiej policji politycznej i stosowanemi przez nią metodami i przekonać się, jak się te rzeczy przedstawiają u nas. Ponieważ centrala wywiadowcza już od dłuższego czasu korespondowała z odnośnymi organami policyjnymi państw bałtyckich w sprawach, dotyczących zwalczania przeciwpaństwowej działalności komunistów i współpraca w tym kierunku okazała się bardzo potrzebną i ponieważ oprócz tego ze strony polskiej policji politycznej wyrażono oczekiwanie rewizyty, szef centrali wywiadowczej Esko Riekki, jego młodszy pomocnik Huto Pentilla i w charakterze tłumacza kierownik biura spraw zagranicznych centrali Leopold Lessig, wyjechali 29 ubiegłego września przez Niemcy do bańs‍tw nadbałtyckich.

Po powrocie dn. 17 października p. Riekki opowiedział nam m. in. następujące rzeczy o swej podróży i poczynionych spostrzeżeniach.

Droga nasza prowadziła przez Szczecin do Berlina, a stamtąd po kilku dniach pobytu, do Warszawy, gdzieśmy byli gośćmi Polaków przez tydzień. Po odwiedzeniu Łodzi pojechaliśmy do Rygi, stamtąd do Kowna i znów przez Rygę i Rewel do Helsingforsu.

Podczas pobytu w Warszawie uczestnicy wycieczki mieli możność zaznajomić się z polską policją polityczną i jej kierownictwem, metodami działania i wogóle temi kwestjami, które nas specjalnie interesowały, jako Finlandczyków, w szczególności z robotą w kierunku zwalczania komunizmu. Zdaje się zresztą, że antypaństwowa działalność komunistów w Polsce nie doszła do niebezpiecznych rozmiarów, co w znacznym stopniu jest zasługą dobrze zorganizowanej policji politycznej.

Po wskrzeszeniu Polski policja została zorganizowana na podstawie najlepszych zagranicznych wzorów z względem pod uwagę miejscowych warunków. Nadzór nad działalnością całej policji jest skoncentrowany w komendzie w Warszawie, na czele której stoi Główny Komendant.

Należy zaznaczyć, że oprócz policji politycznej, również policja zewnętrzna i kryminalna składa się z funkcjonarjuszów *państwowych*, na utrzymanie których miejskie gminy (nieściśle,—przyp. tłum.) płacą czwartą część. Szczególną uwagę zwraca się na wyszkolenie korpusu policji. A więc wszyscy kandydaci do policji muszą przejść sześciomiesięczny kurs wyszkolenia: dla przygotowania przodowników istnieją również szkoły z sześciomiesięcznym kursem. Konna policja zwraca na siebie uwagę dobrymi końmi i wyćwiczeniem jeźdźców.

Wogóle policjanci są dobrze zaopatrzeni i wyszkoleni, po wojskowemu wydyscyplinowani i punktualni.

Dzięki temu, że cała policja w kraju podlega jednemu kierownictwu, działalność jej jest ujednostajniona i śledzenie przestępców daje bardzo dobre rezultaty. Dla tych celów istnieje specjalna centrala rejestracyjno-rozpoznawcza.

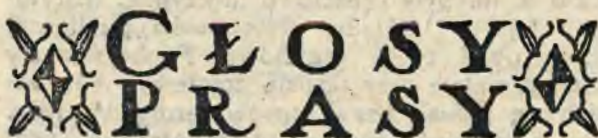
Pozatem w codziennej (nieściśle przyp. tłum.) gazecie policyjnej umieszczane są listy gończe i inne obwieszczenia policyjne.

Jeżeli dodamy, że w Polsce, jak zresztą i we wszystkich krajach nadbałtyckich jest stosowany niezmiernie ważny dla nowożytnej policji system daktyloskopji oraz, że policja ma do dyspozycji najnowsze środki techniczne, to należy przyjść do wniosku, że obecna organizacja policji dorównywa w zupełności zachodnio-europejskim. Dalej warto zaznaczyć, że w Polsce oddziały policji we wszystkich większych miastach (nieściśle — przyp. tłum.) mają własne orkiestry, a w Łodzi m. inn. zupełnie nowoczesnie urządzone ambulatorjum.

Policja łotewska, którą uczestnicy wycieczki poznali dzięki wskazówkom prefekta policji w Rydze, jest również bardzo dobrze zorganizowana; jest ona całkowicie instytucją państwową, choć miasta dostarczają bezpłatnie pomieszczenia, opał i światło.

Pan Riekki dodał, że we wszystkich nadbałtyckich krajach żywi się nadzieję na urządzanie konferencji szefów policji tych krajów w celu bliższej współpracy. Kraje te utrzymują stosunki z policjami zachodu i ich przedstawiciele brali udział w międzynarodowym kongresie policyjnym w Wiedniu w lecie t. r.

Ogólne swe wrażenie streścił p. Riekki, mówiąc, że w krajach, które odwiedził, wykonano energiczną i celową pracę w kierunku podniesienia znaczenia policji i zdobycia dla niej zaufania ze strony społeczeństwa. Praca ta przyniosła nadzwyczajne rezultaty, choć zaledwie pięć lat temu rosyjska policja i żandarmerja była tam powszechnie nienawidzone. Jak na innych polach, tak i na tem wzięto się z ochotą i energją do roboty i w krótkim czasie policja w tych krajach stała się bardziej odpowiadającą wymaganiom czasu, niż u nas (w Finlandji)". *Ig. Koral.*



Premjer Witos o sytuacji politycznej.

Prezes Rady Ministrów Witos udzielił wywiadu współpracownikowi „Rzeczypospolitej" (№ 306 z dn. 8 b. m. „Rzeczypospolitej"), który podajemy w całości poniżej.

— Jak sobie Pan Prezes wyobraża pracę sanacyjną Rządu?

— Sanacyjna praca Rządu odbywa się wśród niezwykle trudnych warunków. Składają się na to zarówno stosunki wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Zagranicą bowiem, poza niepewnością położenia, istnieje nie tyle może niechęć do Państwa Polskiego, jak raczej niewiara co do celowej i konsekwentnej polityki tak ciał ustawodawczych, jak też i Rządu. Pochodzi to z niedotrzymania umów i terminów przyjętych, czyto przez poszczególne Ministersterstwa czysto przez Rząd, w różnych okresach naszej niepodległości, jak również i ze względu na nieunormowane stosunki walutowe. Wszystko to jest powodem trudności w uzyskaniu pożyczki zagranicznej oraz w przeprowadzeniu tranzakcji, któreby zapewniały Państwu potrzebne fundusze i dopomogły do wstrzymania maszyny drukarskiej, ustabilizowania pieniądza, a temsamem do usunięcia głównego źródła niepewności i drożyzny.

— A strajki i sabotaż?

— Niezawodnie, wszystko razem to wziąwszy nie działa zachęcająco na obcych kapitalistów, którzy są niesłychanie wrażliwi i bardzo niechętnie lokują swój pieniądz w kraju, gdzie niema bezwzględnej gwarancji bezpieczeństwa i spokoju, naturalnie obok rentowności.

— Jak Pan Prezes sądzi, czy uchylanie się od płacenia podatków oraz niedostateczne wpływy podatkowe nie działają także ujemnie?

— Z pewnością.

Z rozmów i wynurzeń przedstawicieli tak kapitału jak i państw zagranicznych mogłem wywnioskować, że stoją one na stanowisku, iż jest nieprzyzwoitością nawet, zwracać się do nich o pomoc finansową, gdy ze swej strony nie ponosi się dostatecznych ofiar na rzecz Państwa, a jest już zupełnie niezrozumiałem zwracanie się do nich po pieniądze, gdy weźmie się pod uwagę, że rozmaici polscy kapitaliści i magnaci nadwyżkę swoich dochodów lokują w obcej walucie w bankach zagranicznych.

Przed paru zaledwie dniami powiedział mi to dość wyraźnie, choć w delikatnej formie, jeden z wybitnych przedstawicieli świata zagranicznego, tak politycznego jak i finansowego, wymawiając te znamienne słowa:

„Jak mogą obcy kapitaliści lokować swe pieniądze w Polsce, gdy obywatele polscy z pieniędzmi swymi uciekają zagranicę? To są wasi najwięcej szkodliwi i niebezpieczni, agitatorzy".

— Jak sobie pan Prezes przedstawia pracę skarbową na najbliższą przyszłość?

— Odpowiedź szczegółową znajdzie Pan w exposé Min. Kucharskiego. Ja sądzę, że, idąc konsekwentnie po linji programu wytyczonego przez Rząd i zaprzestając raz już zwykłego przeszkadzania w pracy, można będzie w przeciągu paru miesięcy przy usilnej pracy Rządu, przy poparciu i ofiarności społeczeństwa i spokoju z jego strony, przeprowadzić i przetrwać tę operację, która jest nieuchronna i konieczna, która jednak byłaby tem beleśniejszą imby przyszła później. Bezzwłocznie zatem i stanowcze przejście od programów do czynów we wszystkich zagadnieniach skarbowych jest właśnie celem obecnego Rządu i ku temu zmierzały ostatnie zmiany w jego składzie, mające zapewnić największy wysiłek w tym kierunku?

— Jak Pan Prezes wyobraża sobie współpracę większości sejmowej z Rządem?

— Rząd jest emanacją większości sejmowej. Stać zatem ona winna mocno przy swym programie oraz popierać z całą stanowczością poczynania Rządu. Tak większość sejmowa jak i większość społeczeństwa są przkonane o tem, że z niektórych stron wyłaniają się widma anarchji, rewolucji, wstrząśnień, których Polska by nie wytrzymała. Każdy nierozważny krok jednostek czy też grup politycznych, może przynieść dziś tylko chaos oraz wytworzyć stosunki rozstroju, za co później nikt tak łatwo niechciałby brać odpowiedzialności. Bezsprzecznie korzyść z tego wyciągnęliby w pierwszej linji ci, którym na tem zależy, aby w Polsce znikła praworządność, jakoteż, aby ją uczynić podatną dla zdarzeń, jakie rozgrywają się w sąsiedztwie.

— Czy Pan Prezes sądzi, że ostatnie wypadki strajkowe miały na celu poprawę bytu warstw robotniczych, czy też przeciwnie, że zostały wywołane rozmyślnie, a nawet, że działały przy tem obce, wrogie Państwu, wpływy?

— Nie śmiałbym poprostu przypuszczać, ażeby stronnictwa czy ludzie stojący bądźcobądź na gruncie państwowym, mogły stać się narzędziem w rękach wrogich Państwu. To jednak zaznaczyć muszę, że każde wstrząśnienie naszego i tak słabego jeszcze organizmu państwowego, a także i strajk, chociażby częściowy, nie przynosi nigdy poprawy sytuacji ogólnej, wnosi natomiast zamieszanie w życie gospodarcze, a w szczególności, uniemożliwia dostawę żywności jakoteż innych artykułów pierwszej potrzeby, przyczynia się bezpośrednio do wzrostu drożyzny, wreszcie zaś utrwala i tak już mocno nadszarpniętą opinję o nas za granicą.

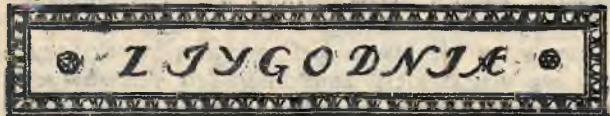
— Czy zgodne są z prawdą doniesienia niektórych pism, a w pierwszej linji „Robotnika", że Rząd w osobie Pana Prezesa, zgodził się na cofnięcie sądów doraźnych, militaryzacji pracowników kolejowych, na przystąpienie do obrad nad polepszeniem bytu pracowników jeszcze przed cofnięciem przez P. P. S. strajku powszechnego oraz przed powrotem do służby i pracy wszystkich bez wyjątku strajkujących?

— Zgoła nie. Rząd przez mą osobę oświadczył, że gotów jest uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych i zarządzić zwolnienie powołanych do wojska kolejarzy oraz rozpatrzyć przychylnie ekonomiczne postulaty pracowników państwowych, jednak wyraźnie tylko wówczas, gdy wszyscy pracownicy powrócą do pracy a strajk powszechny zostanie odwołany. Również nadmieniłem, że przy zgłaszaniu się do pracy jak zawsze będą brane pod uwagę li tylko względy rzeczowe. Gdy strajk ustanie, sądy doraźne i militaryzacja staną się niepotrzebne i będą uchylone.

— Przez kogo zostały wywołane smutne wypadki krakowskie i czy nie wpłyną one ujemnie na zagranicę i nie spowodują zaostrzenia sytuacji wewnątrz?

— W sprawie wypadków w Krakowie zostanie przeprowadzone bardzo ścisłe śledztwo, do którego także Minister Sprawiedliwości ma wysłać osobnego delegata. Póki to nie nastąpi, nie mógłbym wydawać opinji o stopniu winy tych, którzy się do tego przyczynili, gdyż opinje nadesłane są albo niedokładne, albo nawet ze sobą sprzeczne. Ale już dzisiaj mogę stwierdzić, że w Krakowie do zwykłych objawów ruchu strajkowego dołączyły się rzeczy bezprzykładne w państwach praworządnych i grożące Państwu rozstrojem. Nie ulega wątpliwości, że do złagodzenia stosunków jak również do podniesienia naszej powagi zagranicą to się nie przyczyni, widać jednak, że tym, którzy do tego doprowadzili ani na jednem ani na drugiem nie zależy. Co do stosunków wewnętrznych to sytuacja w całem Państwie jest zupełnie spokojna, a wypadki krakowskie winny przynieść bardzo poważne otrzeźwienie, nawet wśród tych, którzy dają się jeszcze porywać do tej niezwykle zgubnej dla Państwa roboty.

KRONIKA.



SPRAWY ZAGRANICZNE.

Dnia 5 b. m. proklamowano wolny Palatynat jako część składową republiki Nadreńskiej.

W rządzie Rzeszy nastąpiło przesilenie. Socjaldemokraci wycofali się z rządu.

W Berlinie dn. 6 b. m. podczas rozruchów doszło do pogromu żydowskiego. Plądrowano sklepy.

W Sofji usiłowano dokonać dn. 3 b. m. zamachu na pułk. Korstina, attache wojskowego Jugosławji. Sprawcy zbiegli.

W Kownie rozpoczął swe obrady polski zjazd oświatowy. Otwarcia dokonał poseł na Sejm Kowieński — Budzyński.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Pan Prezydent Rzeczpospolitej przyjął godność prezesa honorowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na zaproszenie sejmu polskiego, przyjeżdża do Warszawy, delegacja parlamentarna królestwa S. H. S. z prezesem skupszczyny p. Jawanowiczem na czele.

Węgierskim ministrem pełnomocnym w Warszawie mianowany został, były minister obrony narodowej, Bolitska.

Henryk Straszburgier, podsekretarz stanu w M. S. Z. został przeniesiony w stan spoczynku.

W Warszawie bawi prezes komisji rozjemczej polsko-niemieckiej p. Calonder.

Toczyły się przez kilka dni w Warszawie polsko-rosyjskie rokowania handlowe. Na czele delegacji rosyjskiej stał p. Kopp. Rokowania zostały chwilowo przerwane.

Rektorem uniwersytetu Poznańskiego w miejsce zmarłego rektora Święcickiego — obrany został prof. dr. Zygmunt Lisowski.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 listopada r. b. uchwaliła między innemi: projekt ustawy, zmieniający częściowo dekret o organizacji urzędów ochrony lasów, projekt ustawy o państwowej radzie rolniczej, o rozciągnięciu na województwo śląskie, oraz Spisz i Orawę mocy obowiązującej niektórych ustaw w sprawach wojskowych, wniosek ministra skarbu w sprawie zmiany projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, oraz projekt ustawy, skracający czas aplikacji sądowej. Pozatem rada ministrów podwyższyła djety urzędników państwowych na wyjazdy służbowe, oraz uchwaliła dla emerytów dodatek drożyźniany analogiczny do przyznanego już dodatku funkcjonarjuszów państwowych, płatnego w dniu 16 b. m. a ustalonego na zasadzie orzeczenia głównego urzędu statystycznego. Rada ministrów rozpatrywała wreszcie położenie strajkowe w państwie.

* * *

Dn. 6 b. m. o godz. 12 w południe zebrała się rada Ministrów, aby wydać odpowiednie zarządzenie w związku z zajściami w Krakowie. Przed posiedzeniem rady przybyli do premjera w tejże sprawie marsz. Rataj i pos. Niedziałkowski (P.P.S.).

* * *

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 8-go b. m. uchwaliła między innemi projekt ustawy o zakresie działania ministra kolei żelaznych, wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji polsko-jugosłowiańskiej konwencji z dn. 9 maja 1923 r. o pomocy lekarskiej, wniosek tegoż ministra o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Japonją, wniosek ministra spraw wewnętrznych znoszący powiat podgórski i tworzący powiat makowski w województwie krakowskiem, projekt ustawy przedłużający moc obowiązującą ustawy o podwyższeniu stawek przy opłatach stemplowych, projekt ustawy o rozpłodnikach i stadach zarodowych zwierząt gospodarskich z wyjątkiem koni i wreszcie projekt ustawy w sprawie oznaczania okresu organizacji sądownictwa.

Ponadto rada ministrów załatwiła szereg administracyjnych spraw bieżących.

Wyjazd p. Prezydenta do Włodzimierza.

Niektóre pisma podały wiadomość, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Włodzimierza-Wołyńskiego na uroczystość trzechsetlecia urodzin św. Józefata męczennika.

Adjutantura przyboczna komunikuje, iż p. Prezydent zaniechał projektu wyjazdu do Włodzimierza.

Strajk Generalny.

Proklamowany przez Centr. Kom. Wyk. P. P. S. w porozumieniu z Kom. Centr. Zw. Zaw. — strajk generalny rozpoczął się dnia 5 b. m. rano.

Strajk miał z jednej strony na celu poparcie strajkujących kolejarzy i pocztowców, przedewszystkiem jednak miał być strajkiem politycznym, zwróconym przeciwko obecnemu rządowi, o czem dobitnie świadczy odezwa strajkowa. Strajk na terenie całej Rzeczypospolitej nie powiódł się w zupełności, poza częściowem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i województwie krakowskiem, oraz w części województwa lwowskiego i w samem Wilnie. W pozostałych województwach Rzplitej strajk nie przejawił się zupełnie, w szczególności nie objął on największych skupień robotniczych, jakiemi są Górny Śląsk i Łódź, a Zagłębie Dąbrowskie objął tylko w nieznacznym stopniu.

Przebieg strajku *w Warszawie* naogół był dość spokojny. Dawał się tylko odczuć mieszkańcom stolicy brak tramwajów, które w dn. 5 i 6 b. m. były częściowo nieczynne. Instytucje miejskie i zakłady użyteczności publicznej strajk objął tylko częściowo. Funkcjonowały one normalnie przy udziale żołnierzy. Nie odbyło się jednak bez ekscesów terorystycznych.

Strajkujący zmuszali siłą robotników, chcących pracować, do zaprzestania pracy, a specjalny teror zastosowali wobec tramwajarzy.

W poniedziałek rano rzucono dwa granaty ręczne na jeden z tramwajów, które eksplodowały, raniąc motorniczego W. Komorowskiego, posterunkowego H. Szypowskiego i W. Zakrzewską, nauczycielkę z Częstochowy. W drugim dniu strajku, t. j. we wtorek, o godz. 7-ej rano niewykryty sprawca podłożył bombę w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. przy Alejach Jerozolimskich 6. Skutek wybuchu był fatalny. Zabity został dozorca tego domu Jan Trzpiel, klatka schodowa i lokal zdemolowane. W ciągu obu dni dawał się w mieście odczuć brak produktów spożywczych, zwłaszcza pieczywa.

Życie miasta płynęło jednak zupełnie normalnym torem, wszystkie sklepy były otwarte, robotnicy budowlani pracowali, z ogółu robotników strajkowała mniej więcej połowa.

W mieście panował zupełny spokój dzięki stanowczym i celowym zarządzeniom władz administracyjnych. Komisarz Rządu na m. Warszawę Jarmułowicz wydał następującą odezwę:

Obywatele.

Rozlegają się nawoływania do strajku powszechnego.

Strajk taki nie doprowadzi do poprawy bytu klasy pracującej, a odwrotnie, bezrobocie może jedynie pogłębić ciężkie jej położenie, nie mówiąc już o tem, że w takiej chwili nieodpowiedzialni ludzie złej woli mogą popchnąć masy do kroków nieszczęśliwych.

Powiadamiam wszystkich, że władza państwowa spełni swój obowiązek, i gdyby strajk wybuchł, zapewni zarówno bezpieczeństwo i spokój, jak i bezwzględną możność i wolność pracy. Jestem w posiadaniu wszystkich środków, jakie są do celu tego potrzebne.

Wszelkie bez wyjątku wiece i pochody pod otwartem niebem są zakazane.

Ludność Warszawy, tylokrotnie w ciągu ostatnich lat wykazała swój patrjotyzm, rozwagę i poczucie państwowości, że i tym razem moje wezwanie obywateli do spokoju odniesie pożądany skutek.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę

(—) *Jarmołowicz.*

Jednocześnie Komisarz Rządu zakazał szynkowania napojów alkoholowych. Postępowanie władz administracyjnych i policyjnych było w myśl wskazówek p. min. dr. Wł. Kiernika bardzo stanowcze, ale wysoce taktowne, dzięki czemu mimo tego, że przez dwa dni strajku gromadziły się liczniejsze grupy robotników w okolicy Leszna, które chciały przejść do środka miasta, zostały one przez policję rozproszone bez użycia broni.

Z chwilowego strajku w Warszawie skorzystali niesumienni kupcy, którzy podnieśli bardzo silnie ceny.

W dn. 7 b. m. wieczorem strajk został zlikwidowany, czego widocznym dowodem było kursowanie tramwajów nocnych.

Strajk generalny *w Krakowie* przybrał formy nader ostre.

Mimo wydanego zakazu zgromadzeń pod gołem niebem, przed gmachem Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gromadziły się tłumy strajkujących. Doszło w dn. 5 b. m. do starcia policji z tłumem, podczas którego dwuch policjantów zostało poranionych.

Przez cały dzień odbywały się burzliwe demonstracje. We wtorek sytuacja znacznie się pogorszyła. Tak, jak i dnia poprzedniego, od samego rana zaczęły się gromadzić przed Domem Robotniczym i na pl. Szczepańskiego tłumy strajkujących.

Policja i wojsko otrzymały rozkaz obsadzenia rynku. W chwili, gdy sytuacja była wyjątkowo naprężona, z okien hotelu Krakowskiego padł prowokacyjny strzał. Skutek strzału był fatalny. Pomiędzy strajkującymi, a policją i wojskiem doszło do starcia. Tłumowi udało się rozbroić bataljon 16 p.p., dowodzony przez kpt. Pobiedzińskiego. Karabiny rozchwytano, żołnierzy internowano. Tłum opanował również samochód pancerny „Dziadek", mordując szofera i dobijając rannego drugiego żołnierza.

Gdy trzy szwadrony 8 pułku ułanów ruszyły na tłum, ogień strajkujących stał się morderczy, kilkadziesiąt koni, z których jeźdźcy spadli, rozbiegło się po ulicach miasta. Na ul. Dunajewskiego, na pl. Szczepańskiego i Rynku tyraljery ostrzeliwały się wzajemnie. Wynik tej walki, która ustała dopiero popołudniu, był następujący:

Z 8-go pułku uł. zostali zabici: rotm. *Bocheñek* i ppor. *Zagórowski* Mieczysław, wachmistrz *Boroński* oraz *10 szeregowych*. Ciężko ranni: dowódca pułku pułk. Bzowski, por. Osieciński, por. Roziewicz, por. Sępowski, por. Pisula, por. Włodzimierski, por. Trenkwald. Lżej ranni: por. Niesiołowski, rotm. Łukasiewicz, ppor. Ungeheuer, rotm. Słotwiński. Pozatem 70 ułanów ciężko rannych, 40 lżej. Oprócz ułanów *2 szeregowych* innej broni zabitych. Koni 61 zabitych i zaginionych, 70 ciężko rannych.

Z policjantów nikt nie zginął, jak to początkowo mylnie podano, jest natomiast ranny jeden posterunkowy z Okr. Kieleckiego — Kazimierz Koska.

Z pośród cywilnych, podczas walk ulicznych w Krakowie zostało zabitych 13 osób, rannych zaś jest ogółem około 300 ludzi.

Około godz. 1 w południe zaprzestały obie strony strzelania.

W związku z wypadkami wtorkowemi dn. 7 b. m. przybył do Krakowa wiceminister Olpiński, który objął kierownictwo władz cywilnych, oraz gen. Żeligowski, który stanął na czele władz wojskowych. Równocześnie przybył do Krakowa zastępca Kom. Gł. P. P. nadinsp. Wardęski, oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa M. S. W. — p. Pilecki.

W dn. 7 b. m. pod wieczór, spokój w Krakowie został przywrócony, aczkolwiek, mimo odwołania strajku generalnego, strajkujący przeważnie do pracy się nie stawili.

Policja objęła swe posterunki.

Wiceminister Olpiński rozpoczął energiczną akcję, celem zapewnienia Krakowowi dostatecznej aprowizacji. Na zarządzenie gen. Żeligowskiego, władze wojskowe rewindykowały z Domu Robotniczego, broń, amunicję, oraz samochód pancerny—które robotnicy odebrali we wtorek wojsku.

Poza Krakowem krwawe zajścia miały miejsce w Tarnowie i Borysławiu.

W *Tarnowie* podburzeni robotnicy z warsztatów kolejowych urządzali wbrew zakazowi starostwa wiece i pochody, w czasie których doszło do starcia z wojskiem. Starcie zostało wywołane rzuceniem przez jednego z demonstrantów granatu ręcznego, który eksplodował zabijając sprawcę. Od strzałów wojska poległy 2 osoby.

W *Borysławiu* również na tle zabronionego przez władze wiecu i pochodu strajkujących musiało wystąpić czynnie wojsko. Nie użyto ono broni palnej dopóki major dowodzący batalionem, nie został ranny w głowę. Od strzałów danych przez wojsko zginęło 2 robotników.

Pogrzeb wojskowych, którzy zginęli podczas walk w Krakowie odbył się dn. 9 b. m., na koszt państwa, w sposób szczególnie uroczysty.

W tym względzie p. Min. Kiernik wydał odnośne zarządzenia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wysłuchawszy sprawozdania Min. Spr. Wojsk. gen. Szeptyckiego, w sprawie zajść Krakowskich, — upoważnił go do reprezentowania Prezydenta w pogrzebie i do złożenia w swym imieniu wieńca na trumnach poległych.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem w kościele garnizonowym. W kościele wśród zieleni i wieńców u-

stawiono 14 trumien poległych. Między wieńcami, był wieniec od Senatu Rzplitej, od M. S. Wojsk, od rady m. Warszawy i od wielu stowarzyszeń. O godz. 10 przybył do kościoła gen. Szeptycki, jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, złożył na trumnach poległych wieńce. Po przemówieniu ks. dziekana Niezgody i odśpiewaniu przez ks. biskupa Sapiehę „Requiem", nastąpiło wyniesienie trumien i złożenie ich na lawetach.

Przed kościołem uformował się olbrzymi kondukt, który ruszył ku rynkowi. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów z wicemin. Olpińskim, generalicją z gen. Szeptyckim i Żeligowskim na czele.

Nad mogiłą, pierwszy zabrał głos min. spr. wojsk. gen. Szeptycki, żegnając poległych tragicznie ułanów, następnie przemawiali: senator Adelman, pułk. Kiciński imieniem 8 p. uł., prezydent m. Krakowa Fedorowicz i inni.

Po przemówieniach tych złożono trumny do mogił, poczem baterja artylerji dała salwy honorowe.

* * *

Dn. 6 b. m. prezes Rady Ministrów Witos przyjął posłów socjalistycznych, którzy mu oświadczyli, że organizacje socjalistyczne są gotowe wezwać strajkujących do zaniechania strajku kolejowego i pocztowego, o ile nie został on do tej pory zlikwidowany i przedłożyli szereg postulatów. Premjer przyjął to oświadczenie do wiadomości. Odpowiedział, że rząd, zgodnie ze swą uchwałą, gotów jest uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych i zwolnić powołanych do wojska kolejarzy, oraz rozpatrzyć przychylnie żądania ekonomiczne pracowników państwowych.

W ciągu 7 i 8 b. m. w całym kraju, dzięki stanowczym zarządzeniom władz cywilnych i wojskowych, strajk został prawie całkowicie zlikwidowany. Likwidacja strajku kolejowego odbywa się według zarządzeń i postanowień władz kolejowych.

Wobec powrotu do pracy funkcjonarjuszy kolejowych dyrekcji warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i krakowskiej minister spraw wojskowych, w myśl uchwały Rady ministrów z dn. 6 listopada r. b., wydał rozkaz, zwalniający powołanych na ćwiczenia wojskowe pracowników kolejowych tych dyrekcji.

* * *

W czwartek, dnia 8-go b. m. o godz. 5-ej po poł. zebrała się Rada Ministrów. Po otwarciu obrad p. Prezes Rady Ministrów Witos, wygłosił następujące przemówienie:

„W dniu 6-go listopada b. r. stał się Kraków widownią ubolewania godnych wypadków. Dwuch oficerów i kilkunastu żołnierzy zginęło tragiczną śmiercią, spełniając swój ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności. Kilku oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy zostało też ciężej lub lżej rannych, stojąc na wyznaczonym posterunku.

Ta ciężka strata, budząca głęboki żal w społeczeństwie i rządzie, jest nad wyraz jeszcze boleśniejszą także i z tego powodu, iż została zadana rękoma własnych współobywateli, którzy się dali użyć do tych zbrodniczych czynów. Imieniem rządu wyrażam naszej, tak dotkniętej armji, nieszczęśliwym rodzinom zabitych i rannych oficerów i żołnierzy, najgłębsze współczucie. Na znak żałoby zamykam posiedzenie."

Przemówienia powyższego wysłuchali pp. ministrowie — stojąc.

Administracja

Kierownikiem Departamentu VI Administracyjnego M. S. W. został z polecenia p. Ministra, nacz. wydz. prezydjalnego p. B. Kozłowski, ponieważ dyr. dr. T. Koncki przebywa, jako delegat rządu w Katowicach.

Kierownikiem wydz. prezydjalnego został p. dr. K. Górski, radca ministerjalny tegoż wydziału.

Vicedyrektor Dep. III Bezp. Publ. i Prasy p. Jaszczołt objął obowiązki naczelnika wydz. ochrony granic i obcokrajowców, spełniane dotąd przez p. J. Dworskiego.

Pełniącym obowiązki nacz. wydz. bezpieczeństwa publ. Dep. III, został p. J. Pilecki, radca ministerjalny tegoż wydziału.

Naczelnikiem wydz. porządku publ. i policji został nacz. p. J. Dworski na miejsce p. nacz. p. Jarmołowicza, p. o. komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Wojewoda lwowski p. Grabowski otrzymał dn. [illegible]-X urlop. Obowiązki wojewody pełni nacz. wydz. prezydjalnego p. dr. Zimny.

Wojewoda krakowski p. dr. Gałecki otrzymał 7-XI urlop. Obowiązki wojewody pełni jako delegat rządu podsekr. stanu, p. K. Olpiński.

Samorząd

Ustawy samorządowe. Departament IV Samorządowy Min. Spr. Wewn. wypracował pod kierunkiem dyr. Wł. Weissbroda szereg ustaw samorządowych. Ustawę o gminie wiejskiej zredagował dyr. Weissbrod; ustawę o gminie miejskiej nacz. dr. R. Sikorski; ustawę o powiatowych związkach komunalnych nacz. dr. K. Windakiewicz; ustawę o wojewódzkich związkach komunalnych dyr. Wł. Weissbrod; ordynację wyborczą dla gmin wiejskich st. ref. A. Żywicki, ordynację wyborczą dla gmin miejskich w pierwszej redakcji st. ref. M. Porowski, a w ostatecznej st. ref. A. Żywicki, ustawę o wyborach do sejmików powiatowych i ustawę o wyborach do sejmików wojewódzkich st. ref. dr. T. Saloni.

W najbliższych numerach „Gazeta" nasza poświęci tym doniosłym ustawom więcej miejsca.

SAMORZĄD I ROLNICTWO. Dn. 19-X-23 r. odbyło się posiedzenie Komisji Samorządowo-rolnej przy Biurze Pracy Społecznej w Warszawie z licznym współudziałem działaczy samorządowych i społeczno-rolniczych. Sprawę finansów komunalnych w związku z nową ustawą o tymczasowem uregulowaniu skarbowości samorządowej referował senator Juljusz Zdanowski; stosunek samorządu do aktualnych potrzeb rolnictwa oświetlił p. Stanisław Mikiaszewski, dyrektor Biura Pracy Społecznej.

Po wysłuchaniu referatów i ożywionej dyskusji przyjęte zostały następujące wnioski: —w stosunku do *finansów samorządowych.*

1) Aby nowa ustawa obowiązywała dopiero od 1-I-1924 r. aby umożliwić powiatom pobranie podatków uchwalonych w dodatkowych budżetach na II-gie półrocze r. b. i uniknąć żmudnej i kosztownej pracy przeprowadzania wstecz rozrachunku.

2) Uznano całkowite wyodrębnienie miasteczek pod względem finansowym od samorządu powiatowego, które wprowadza nowa ustawa za nie wskazane, albowiem ludność tych miast korzysta z wielu urządzeń i zakładów użyteczności publicznej zakładanych przez samorządy powiatowe (szpitale, przytułki, biblioteki i t. d.) Ze względu na mieszany skład narodowościowy wielu miasteczek z przewagą elementu nie polskiego może to wydzielenie być szkodliwe dla kultury polskiej mniejszych miast. Należy więc pociągnąć miasteczka do ponoszenia pewnych ciężarów finansowych na rzecz powiatowych związków komunalnych.

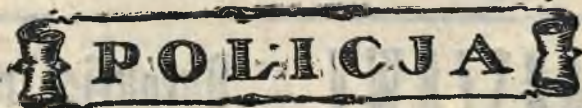
3) Aby umożliwić zwiększenie dochodów powiatowych, należy dopuścić opodatkowanie adjacentów na cele drogowe i zwierząt gospodarskich, głównie na cele dozoru weterynaryjnego.

W stosunku do *spraw rolniczych* w związku z działalnością samorządu komisja uznała, że wobec krytycznej sytuacji materjalnej pryw. szkół rolniczych należy powołać do życia specjalne kuratorja do opieki nad temi szkołami ze współudziałem przedstawicieli miejscowego sejmiku pow. aby umożliwić wydatniejszą pomoc dla tych szkół z funduszów komunalnych. W dyskusji nad sprawą ognisk kultury rolniczej uznano za rzecz pilną, aby władze miarodajne przeprowadziły dokładną lustrację obecnych sposobów gospodarki na terenach tych ognisk.

Na terenie powiatów, gdzie nie rozwinęły swej działalności organizacje rolnicze społeczno-zawodowe należy, aby powiatowy instruktor rolnictwa przy sejmiku był podporządkowany dyrektywom specjalnej komisji złożonej, obok przedstawicieli sejmików, z fachowych przedstawicieli opinji rolniczej.

Po wyczerpaniu części referatowej i przyjęciu wniosków, została przeprowadzony wybór prezydjum komisji, w skład którego weszli: senator M. Bojanowski, p. Stanisław Czekanowski i p. Stanisław Mikiaszewski.

Najbliższe zebranie komisji zamierzone jest w listopadzie r. b.



Policja w Kołtynianach na ofiary wybuchu w Cytadeli. Funkcjonarjusze IX komp. P. P. Gran. w Kołtynianach (woj. Wileńskie) złożyli w redakcji Gazety Admin. i P. P. 8.900.000 mk. zebranych drogą dobrowolnych składek, na rzecz poszkodowanych rodzin wskutek wybuchu prochowni w Cytadeli.

Policja pow. Siedleckiego na ofiary wybuchu w Cytadeli. Funkcjonarjusze policji pow. Siedleckiego złożyli w Komendzie Okręgu IV, 7.650.000 mk., jako dobrowolną ofiarę na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli warszawskiej. Sumę tę Komenda Okr. złożyła w miejscowym Komitecie zbierania ofiar na ten cel.

Z Policji Śląskiej. Policja Województwa Śląskiego może się poszczycić dużym sukcesem. mianowicie zlikwidowaniem we wrześniu b. r. dwuch nader groźnych band opryszków, będących od kilku lat postrachem dla ludności Górnego Śląska.

Najniebezpieczniejszą była banda Jana Stolarza licząca 42 ludzi.

Banda Stolarza dokonała szeregu napadów i morderstw, dzieląc się następnie łupem. Organizowaniu się takiej bandy sprzyjały ówczesne rozluźnione stosunki bezpieczeństwa w przejściowych czasach plebiscytowych. Z dniem przejęcia władzy na Górnym Śląsku przez Policję Wojewódzką usiłowano niejednokrotnie wyłowić bandytów, lecz udało się to uczynić jedynie częściowo; złapane bowiam tylko kilku członków bandy, dwuch zastrzelono w dniu 5 marca 1923 r. przy urządzonej obławia na ul. Warszawskiej w Katowicach, jednak samego herszta bandy — Stolarza — nie ujęto. Ofiarą obławy w dniu 5.III 1923 r. stał się st. przod. sł. śl. Łapawa, który poległ bohaterską śmiercią, trafiony kulą bandyty, a komisarz Baunert, kierujący obławą, został ciężko ranny. Po długiej i mozolnej pracy udało się szajkę tę zdemaskować i aresztować. Początkowo aresztowano trzech członków bandy. Na drodze do Janowa kilku członków bandy usiłowało odbić z pod eskorty, trzech zaeresztowanych bandytów. Podczas strzelaniny, która się wywiązała posterunkowy Rosner i jedan z bandytów zostali ciężko ranni. Ranny bandyta zdołał zbiec i ukryć się w jednym z domków w pobliżu lasu, gdzie go następnego dnia aresztowano i odesłano do więzienia. Jeden z eskortowanych bandytów, skorzystawszy z zamieszania, zbiegł, lecz w ciągu kilku dni sam zgłosił się do policji.

Dnia 18.9 1923 r. 10 funkcjonarjuszów P. P., pod kierownictwem komisarza Baunerta wyjechało na dwuch samochodach do Pszczyny. W Pszczynie otoczono budynek, w którym się mieści Kasa Skarbowa. W suterenach tego domu u woźnego Rozmusa, według otrzymanych informacji, miał przebywać z dwoma spólnikami herszt bandy, Stolarz.

Zaledwie policja wezwała Rozmusa do otworzenia mieszkania, a bandytów do poddania się — ze wszystkich drzwi i okien rozpoczęto strzelać z karabinów i rewolwerów i rzucać granaty ręczne. St. przod. wyw. Galbas został ciężko ranny kilkoma strzałami i odłamkami eksplodującego granatu. Policja odpowiedziała ogniem przez okna do mieszkania. Podczas strzelaniny Stolarz został zabity. Dwaj wspólnicy Miczkowski i Orzegowski zdołali w ciemnościach umknąć, zostali jednak później ujęci.

W ten sposób dokonano nareszcie unieszkodliwienia herszta bandy Stolarze i przyaresztowano 20-tu czynnych członków, 22 pomocników, paserów i t. p., w liczbie których było 14 kobiet — ogółem 42 osoby.

Ofierą bandy Stolarza stali się od dnie istnienia Policji Wojewódzkiej do obecnej daty następujący funkcjonariusze Pol. Państw.

P o l e g l i. Ś.p. st. przod. Kandziora Piotr, padł dn. 4.X 1922 r. w Wielkich Hajdukach. Śp. st. poster. Szendera Augustyn został ciężko ranny dn. 11.IX 1922 r. i dnia 14.IX 1922 r. zmarł wskutek odniesionych ren w szpitalu w Królewskiej Hucie. Ś.p. przod. Kurpas Wincenty padł w służbie w teatrza niemieckim w dniu 5.III 1923 r. Ś.p. st. przod. Łapawa Michał padł dnia 8.III 1923 r. podczas obławy na ulicy Warszawskiej.

R a n n i: Dnia 8.III 1923 r. podczas obławy na ulicy Warszawskiej w Katowicach zostali renni: Komisarz Baunert Antoni, st. wyw. Knopek Paweł.

Podczes ujęcia herszta bandy dnia 18.9 1923 r. w Pszczynie zostali ranni: st. przod. wyw. Galbas Wilhelm, st. wyw. Knopek Paweł, st. wyw. Sosne Franciszak.

Dnia 15 września 1923 r. nieznani uzbrojeni i zamaskowani sprawcy napadli na Blachuta, kupca z Lubszy, pow. Lubliniec, jadącego rowerem z Woźnik do Lubszy. Blachut, jadąc rowerem, nie spostrzegłszy drutu, przeciągniętego przez szosę, wjechał na drut i wpadł do rowu. W tej samej chwili wybiegł z rowu zamaskowany bandyta z karabinem, żądając od napadniętego pieniędzy. Gdy się Blachut tłumaczył, że pieniędzy przy sobie niema, bandyta zrewidował go i po zabraniu mu roweru puścił go wolno.

D. 22 września 1923 r. około g. 21 m. 50 napadnięto robotnika z Gorali, pow. Lubliniec, Otrębnika Jana, wracającego z Kalet do Gorali. W odległości 2 km. za Lubszą, gdy Otrębnik przewrócił się o drut przeciągnięty przez szosę, wypadło z rowu 2 bandytów, zamaskowenych i uzbrojonych w karabiny, grożąc śmiercią, zażądali oni od Otrębnika pieniędzy. Otrębnik tłumaczył się że pieniądze które posiada, potrzebne mu są na utrzymanie rodziny. Bandyci rzucili się na niego, chcąc mu pianiądze gwałtem odebrać. Otrębnik wyrwał bandytom pieniądze i chciał uciec z powrotem do Lubszy. W tej chwili jednen z bandytów strzelił za Otrębnikiem i zranił go śmiertelnie. Otrębnik wkrótce zmarł.

W niedzielę, dnia 23 września 1923 r. policja, która została powiadomiona o tym wypadku, udała się o godz. 7-ej na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki—kawałki podartych pieniędzy i jedną łuskę z naboju karabinowego.

Podejrzenie padło w tej chwili na dwuch bezrobotnych z Lubszy, u których podczas przeprowadzonej rewizji, znaleziono dwa karabiny i kilkanaście naboi. Jeden z podejrzanych zbiegł do pobliskiego lasu. Natychmiastowy pościg za bandytą i obława, urządzona w nocy z niedzieli na poniedziałek, przez posterunki Piasek, Woźniki, Kalety i Boronów, nie dały wyniku.

Ponieważ robotnicy leśni w dniu 25 września b. r. widzieli jednego z podejrzanych w lesie Kalety-Woźniki, zarządzono w nocy z 25 na 26 września b. r. obławę, przy pomocy psa policyjnego.

O godz. 23 zdołano sprawcę i jego spólników przyaresztować i odstawić do Sądu w Lublińcu.

Dwa rowery, pochodzące z napadów, odebrano.

Opisane wyżej wypadki nasuwają czytelnikowi mimowoli pytanie, dlaczego w tak uprzemysłowionej i gęsto zaludnionej okolicy, jaką jest Województwo Śląskie — podobne bandy mogły przez dłuższy czas bezkarnie grasować.

Są to skutki polityki niemieckiej, stosowanej względem polaków. Mieszkańcy tej dzielnicy, traktowani za czasów niemieckich, jako obywatele II klasy, nie widzieli w zaborcy życzliwego zwierzchnika; przyzwyczajeni do nieufności wobec organów służby bezpieczeństwa z jednej strony, oraz z obawy przed zemstą za zdradę opryszków i pod terorem z drugiej strony — niechętnie dopomagali Policji w dostarczaniu wiadomości o kryjówkach i ruchach bandytów.

Jakie wrażenie wywarło na ludności ostateczne zlikwidowanie band Stolarza, świadczą liczne artykuły miejscowej prasy w Województwie Śląskiem, śledzące z zainteresowaniem i pełnem zadowoleniem wszelkie szczegóły akcji, prowadzonej przez policję przeciw bandytom.

Ujęcie oszusta. Urząd śledczy w Warszawie zawiadomiony został dn. 31 z. m. iż w jednej najpoważniejszych instytucji bankowych dokonano poważnego nadużycia czekowego.

Na miejsce udał się kierownik 2-ej br. Urzędu Śl. kom. Bachrach, gdzie ustalił, co następuje:

Czek na sumę 126,700,000 mkp. został wypłacony dwa razy t. j. raz klijentowi gotówką — potem zaś czekiem, na okaziciela. Po przeprowadzaniu dochodzeń ustaliwszy, że przestępstwa dopuścił się goniec tego benku i jego siostra — oboje aresztował. Oskarżeni do winy przyznali się.

Ujęcie szajki fałszerzy dolarów. W Warszawie dn, 1 b. m. st. wyw. Kędzierski wykrył, iż zwolnieni niedawno z więzienia: Zelman Mirkin i Henoch Fraisztadt, zajmują się ponownie fałszowaniem banknotów dolarowych. Z polecenia naczelnika Urzędu Śledczego Sonnenberga, wykryciem fałszerzy zajął się kierownik II bryg. Urz. Śl. kom. Bachrach. Po bacznych obserwacjach, przy pomocy st. przod. Kolendy, oraz wywiadowców: Kędzierskiego, Generowicza i Szubańskiego — udało się kom. Bachrachowi zatrzymać fałszerzy, oraz znaleźć kamienie litograficzne z rysunkami 50-cio dolarówek.

Aresztowano wyżej wspomnianych, oraz litografa Zwodzijasza, drukarzy: Komorowskiego, Graumana, Bieńczaka (którego aresztowano w Kielcach), oraz Majera Fiszera, zam. przy ul. Lubeckiego 26 u którego przechowywano klisze.

Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu śledczem.



Sprawa Hordliczki.

Na 1-szej Sali Sądu Okręgowego dnia 7 listopada b. r. rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stefanowi Hordliczce. oskarżonemu o zabójstwo drugiej żony swojego ojca Wandy z Suskich Hordliczkowej.

Skład sądu następujący: przewodniczący—wiceprezes Gumiński, sędziowie Laskowski i Skawiński.

Oskarża prokurator Rudnicki.

W imieniu powoda cywilnego występują adwokaci Nowodworski i Paschalski, jako obrońcy adwokaci Szurlej i Śmiarowski.

Do rozprawy zostało zawezwanych kilkudziesięciu świadków i 5-ciu biegłych — lękarzy: dr. dr. Radziwiłłowicz, Nelken, Rychliński, Wizel i Grzywo Dąbrowski.

Akt oskarżenia głosi: że 23 marca 1922 roku w domu Nr. 15/17 przy ul. Kapucyńskiej w Warszawie podczas spisu inwentarza po zmarłym Kazimierzu Hordliczce syn jego, Stefan, sześcioma strzałami rewolwerowemi śmiertelnie zranił drugą żonę swego ojca Wandę z Suskich Hordliczkową, skutkiem czego Hordliczkowa wkrótce zmarła.

W akcie oskarżenia opisane są stosunki, jakie panowały w rodzinie Hordliczków od kilkunastu lat przed zabójstwem. W konkluzji aktu oskarżenia powołany został art. 453 kodeksu karnego.

Oskarżony Hordliczko, zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, odpowiedział twierdząco, odmawiając na razie wyjaśnień.

Po zaprzysiężeniu świadków i ustaleniu przez przewodniczącego porządku, w jakim będą badani, przystąpiono do przesłuchania świadka Suskiego, brata zabitej. Świadek nie był obecny przy zabójstwie swej siostry. Usłyszawszy strzały, przybiegł do pokoju, w którym przed chwilą rozegrała się tragedja, już po fakcie. Siostra jego była buchalterką w firmie Kazimierza Hordliczki od roku 1898.

Ponieważ świadek do 1907 roku przebywał zagranicą, bliższych wiadomości do tego czasu o stosunkach swej siostry z rodziną Hordliczków, nie posiadał. Raz tylko w 1905 roku siostra świadka, wówczas jeszcze Wanda Suska, przyjechała do niego zagranicę, ponieważ zaczęły się przeciw niej wrogie wystąpienia ze strony rodziny Hordliczków. Z Kazimierzem Hordliczką łączyły świadka bardzo serdeczne stosunki. Kazimierz Hordliczka miał scysje ze swą rodziną. Wanda Suska stale wpływała łagodząco i uspakajająco na zawziętość Kazimierza Hordliczki w stosunku do jego rodziny.

Dr. Grzywo-Dąbrowski stwierdził, że strzały, od których umarła Wanda Hordliczkowa były dawane zgóry, od tyłu.

Świadek Błaszkowski, obecnie sędzia Sądu Najwyższego, jako adwokat w czasie od 1905 do 1907 roku prowadził proces rozwodowy ze strony Eugenji Hordliczkowej z jej mężem, Kazimierzem Hordliczką. Kazimierz Hordliczka, o którym mówiono świadkowi przed przyjęciem procesu, że jest despotą i człowiekiem okrutnym, prowadził proces rozwodowy w sposób niezwykle namiętny. Świadek proponował Kazimierzowi Hordliczce, aby zmienić punkt oparcia procesu na inny doprowadzający do rozwodu ale mniej kompromitujący dla Eugenji Hordliczkowej, Hordliczko nie zgodził się na to. Proces został przez Kazimierza Hordliczkę przegrany. Wówczas zabrał on cały materjał, ogłosił drukiem i rozesłał wielu osobom. Eugenja Hordliczkowa wystąpiła z powodu zniesławienia z żądaniem rozwodu. Świadek, będąc zmęczony pierwszym procesem, drugiego nie prowadził, proponując adwokata Ręczierskiego.

Stosunki rodzinne, jak mówiła świadkowi Eugenja Hordliczko przed procesem były harmonijne. Potem popsuły się zupełnie. Dzieci bardzo kochały matkę i były przez nią gorąco kochane. Początkowo Kazimierz Hordliczko twierdził, że proces prowadzi tylko dla zasady, wobec czego bardzo złe wrażenie zrobił na rodzinie fakt jego powtórnego małżeństwa z Wandą Suską. Eugenja Hordliczkowa uważała Wandę Suską za przyczynę mordu. Dzieci starsze były informowane o szczegółach procesu i przyjmowały udział w nieszczęściu matki.

(D. c. w następnym numerze).

Sprostowanie.

W 45-tym numerze „Gazety Adm. i P. P." w sprawozdaniu sądowem ze sprawy Jakóba Kalwary do ostatniego zdania wkradła się pomyłka drukarska. Zdanie to powinno brzmieć: Sąd Okręgowy, podzielając wywody prokuratora, skazał Jakóba Kalwarę na 1 rok ciężkiego więzienia. Wobec zmiany środka zapobiegawczego na areszt bezwzględny, Kalwary udał się z sali sądowej wprost do więzienia.

OD ADMINISTRACJI

Zmuszeni jesteśmy podwyższyć opłatę prenumeracyjną za „Gazetę Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 listopada r. b. wynosić będzie:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 120.000

Dla osób prywatnych „ „ 130.000

Numer pojedyńczy „ „ 35.000

Jak zawsze, tak i teraz cenę Gazety obliczyliśmy w ten sposób, aby jedynie pokryły się koszty nakładu. Wszyscy nasi czytelnicy aż nadto dobrze wiedzą, jak niezmiernie wzrosły w ostatnich czasach ceny artykułów pierwszej potrzeby, my zaś ze swej strony zapewnić możemy, że wzrost cen papieru, farby i wszelkich artykułów drukarskich nie pozostaje za niemi w tyle; za ogólnym wzrostem drożyzny podążyć też musi podwyżka wynagrodzenia personelu technicznego i współpracowników Redakcji.

Jednocześnie w celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu „Gazety Administracji i Policji Państwowej", usilnie prosimy wszystkich naszych abonentów o wpłacanie całkowitej prenumeraty z góry na konto czekowe P. K. O. Nr. 30192.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że wobec ponownego podrożenia węgla górnośląskiego od dnia 26 października o 30% i od d. 1 listopada ponownie o 30%, t. j. razem o 69%, robocizny od 1 listopada r. b., zgodnie z orzeczeniem Komisji Statystycznej o 66,91%, przewoźnego o 200% i związanego z tem zwiększenia się wszystkich wydatków i, powołując się na poprzednie zawiadomiania, CENA GAZU OD DNIA 1 LISTOPADA 1923 r. WYNOSI . . . . Mk. 1,399,775.—
podatek na rzacz Magistratu m. st. Warszawy . . . . „ 225.—
razem . . Mk. 1,400,000.—

za 1,000 stóp sześć. lub mk. 50,000 za 1 metr sześć. i po tej cenie dokonywane będzie inkaso w listopadzie 1923 r. za gaz zużyty od 1 listopada 1923 r., a za gaz zużyty przed tym terminem po poprzedniej cenie, przyczem podziału i obliczenia zużycia gazu dokonają inkasenci u konsumentów na miejscu.

Kto na powyższą cenę nie zgadza się, winien o tem zawiadomić niezwłocznie Zarząd Zakładów Gazowych, Kredytowa 3, listem poleconym i zaprzestać używania gazu od dnia 5-go listopada r. b. Kwit pocztowy należy zachować do pierwszego obrachunku. Używanie gazu po 5-ym listopada r. b. będzie dowodem akceptacji powyższej ceny. Gazomierze i automaty nieczynne będą zabrane.

Bez względu na powyższe terminy, gdyby przed ich nastąpieniem, albo w następstwie zaszło podwyższenie cany węgla, robocizny lub przewozu, Zarząd Zakładów Gazowych zastrzega sobie prawo podwyższyć odpowiednio cenę gazu przed upływem powyższych terminów, ewentualnie z mocą wsteczną.

Warszawa, dn. 3 listopada 1923 r. 375

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

podeje niniejszem do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zgodnie z art. 21 ust. II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rz. P. № 44, poz. 272), oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy, pismem z dnia 26 października r. b. za № 1112-23, zatwierdził z ważnością od 1 listopada r. b. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej sumy 81, jak następuje:

Grupe zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Płaca ustawowa dzienna
75	Mk. 10,500,000.—	11,250,000.—	Mk. 435,000.—
76	„ 11,250,000.—	12,500,000.—	„ 475,000.—
77	„ 12,500,000.—	15,000,000.—	„ 550,000.—
78	„ 15,000,000.—	17,500,000.—	„ 650,000.—
79	„ 17,500,000.—	20,000,000.—	„ 750,000.—
80	„ 20,000,000.—	23,750,000.—	„ 875,000.—
81	„ ponad	23,750,000.—	„ 1,000,000.—

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi **Mk. 10,500,000.** — i wyżej, winny być, począwszy od dnia 1 listopada 1923 r., obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczania składek i zasiłków wydają, począwszy od dnia 8 listopada r. b., wszystkie biura Kasy.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(-) SELL.

Warszawa, dnia 31 października 1923 r. 332

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 5-go b. m. od dnia 8 listopada r. b. obowiązuje następująca taryfa:

W TRAMWAJACH:

za jednorazowy przejazd w dzień	Mk.	20,000.—
„ „ „ „ po cenie ulgowej	„	10,000.—
„ „ „ w nocy	„	40,000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:		
normalny	„	180,000.—
ulgowy	„	90,000.—
poranny	„	120,000.—

W AUTOBUSACH:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej	Mk.	20,000.—
„ „ „ „ „ ulgowej	„	10,000.—

Cenę biletów kwartalnych podwyższa się w tym samym stosunku.

Bilety terminowe, wykupione już na IV-ty kwartał, ważne są do d. 31-go grudnia r. b. bez dodatkowaj opłaty.

Ogłoszenia o terminie ważności biletów abonamentowych, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, naklejone są na drzwiach wagonów tramwajowych.

374

M. SONENBERG.

SPRAWOZDANIE
z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

5) *Listy gończe.* W listach gończych oznaczać przestępstwo kodeksowe, za które przestępca jest poszukiwany, władzę, która wszczyna poszukiwania lub prowadzi śledztwo, oraz nakaz aresztowania lub sprowadzenia z nadmienieniem, czy stosowna władza sądowa będzie w swoim czasie żądać ekstradycji, czy też zgodzi się na osądzenie i ukaranie przestępcy przez państwo, do którego przestępca należy.

Z powyższego widać, iż żądanie aresztowania i ekstradycji winno być stosowane tylko do przestępców pierwszorzędnej wagi.

Pożądanem jest, aby przy listach gończych komunikować pewne szczegóły o sposobie działania przestępcy.

6) *Żądanie dochodzenia policyjnego.* Oficer policji kryminalnej przy prowadzeniu dochodzenia może nagle potrzebować z zagranicy wiadomości, które na pierwszy rzut oka wydają się nieważne, lecz które dla dochodzenia mogą stanowić bezcenny materjał. Nie jest do pomyślenia, aby procedura jakiegokolwiek państwa wzbraniała oficerom policji kryminalnej komunikowania swoim zagranicznym kolegom informacji, potrzebnych do danej sprawy, jak np. specjalność i sposób działania przestępcy, sposób życia, jego moralność, stosunki i znajomości w świecie przestępnym, rodzaj dokumentów identyczności i paszportów, miejsce pobytu, wyjazdu i przyjazdu, sprawdzenie bagażu, weryfikacja podanego alibi i t. p. Tego rodzaju zapytania i informacje, niemające nic wspólnego z aresztowaniem i pozbawieniem wolności, winny być załatwiane bezpośrednio.

Stworzenie biura międzynarodowego. Konieczność międzynarodowych stosunków policyjnych, umotywowana powyżej, winna skłonić do skoordynowania wysiłków policji kryminalnych całego świata. Przy międzynarodowem biurze kryminalnem, o którem już wspominaliśmy, należy stworzyć specjalny „rejestr karny międzynarodowy" i fachowe pismo policyjne.

Budżet. Bardzo ważnem pytaniem przy omawianiu organizacji biura jest sprawa budżetowa, gdyż nie może ono istnieć bez odpowiedniego materjalnego zasiłku. W tym względzie wyłaniają się trzy projekty:

1) Budżet będzie pokryty przez międzynarodowe biuro pracy, utworzone przy Lidze Narodów w Genewie.

Ten projekt, który w przyszłości stać się może wykonalnym, narazie nie jest aktualnym, gdyż z różnych przyczyn nie wszystkie narody są członkami Ligi.

2) Budżet będzie pokryty przez normalne składki wszystkich państw.

Każde państwo wpłacać będzie stałą roczną składkę, stosownie do ilości swoich mieszkańców. Gdyby którakolwiek państwo odmówiło wpłacenia składki, zrodziłoby się mimowolnie pytanie, czy przedstawiciele takiego państwa mogliby być dopuszczeni do udziału w biurze międzynarodowem.

3) Budżet będzie pokryty przez jedno państwo, które weźmie na siebie cały ciężar organizacji.

Tu możnaby było mówić tylko o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które to państwo, jako najpotężniejsze i materjalnie i moralnie, mogłoby przodować w międzynarodowej organizacji policyjnej.

Z chwilą, gdy sprawa budżetu będzie załatwiona, można będzie przystąpić natychmiast do omówienia najważniejszych kwestji, związanych z uruchomieniem międzynarodowego biura.

Projekt międzynarodowej konwencji, regulującej stosunki wzajemne policji kryminalnych świata. Art. 1. Rządy państw, przystępujących do niniejszej konwencji, zobowiązują się ściśle stosować do poniższych przepisów i zorganizować w swoim kraju potrzebną służbę dla korzystnej współpracy w dziedzinie zwalczania przestępstw kryminalnych.

Art. 2. Międzynarodowe biuro będzie zainstalowane w Wiedniu.

Art. 3. Personel biura składać się będzie z naczelnika, z zastępcy i ze stosownej ilości urzędników.

Art. 4. Biuro wydawać będzie co piętnaście dni pismo, w którem pomieszczone będą nazwiska ze wszystkiemi potrzeb[illegible]mi szczegółami tych przestępców, któ[illegible] ukiwani i co do których wydany został nakaz aresztowania lub ekstradycji.

Art. 5. Pismo będzie redagowane w kilku językach i wysyłane do wszystkich krajów.

Art. 6. Międzynarodowe biuro będzie prowadziło rejestry międzynarodowych przestępców, jak: fabrykantów fałszywych pieniędzy, handlarzy żywym towarem, złodziei hotelowych, oszustów i t. d.

Art. 7. Każde państwo zorganizuje przy biurze międzynarodowem tak zwany oddział korespondencyjny, którego naczelnik zobowiąże się nie mięszać się zupełnie do spraw politycznych i szpiegowskich.

Art. 8. Żądania informacji od innych władz policyjnych, a nie od policji kryminalnej, po załatwieniu ich, wysyłane będą do centralnego biura korespondencyjnego państwa żądającego do dalszego urzędowania.

Art. 9. Policje kryminalne wszystkich państw, przystępujących do niniejszej konwencji, zobowiązują się udzielać koniecznych informacji dla identyfikacji przestępców poszukiwanych lub już zatrzymanych, komunikując sobie:
1) odcisk daktyloskopijny,
2) fotografje,
3) wyciąg z księgi ludności,
4) informacje, zebrane na miejscu,
5) wszystkie konieczne szczegóły, potrzebne dla prowadzenia śledztwa.

XI.

Walka z alkoholizmem, kokainizmem i morfinizmem w zakresie działalności policyjnej.

Potrzeba zwalczania alkoholizmu, morfinizmu i kokainizmu nie wymaga żadnej dyskusji, gdyż szkody przez te środki narkotyczne dla ludzkości powodowane są tak doniosłe, iż najsurowsza z niemi walka staje się konieczną. Jednocześnie zaznaczyć należy, że zwalczanie tego zła nie może być wszędzie jednakowo stosowane, ze względu na różny charakter poszczególnych narodowości, różne temperamenty i organizmy poszczególnych ludzi. Największe spustoszenia ze wszystkich narkotyków powoduje alkohol, jest on też najtrudniejszy do zwalczenia. Dobrze scharakteryzował zgubne skutki alkoholu, tego wroga naszej cywilizacji, wielki angielski mąż stanu Gladstone. Powiedział on bowiem, iż „*alkohol powoduje więcej spustoszenia, aniżeli zaraza, głód i wojna*". Policjanci stykają się codzień ze skutkami nadużywania alkoholu i są organami tej władzy, do obowiązków której należy zapobieganie i usuwanie nadużyć. Już na zasadzie swych osobistych praktycznych doświadczeń, każdy urzędnik policyjny stwierdzi, że sprawa zwalczania alkoholizmu jest nader ważną i palącą. Jeśli nasze doświadczenia praktyczne prowadzą do tych samych konkluzji, co i naukowe badania o szkodliwości alkoholu, to dla policji może być tylko jeden wniosek — konieczność bezwzględnej walki z alkoholizmem.

Policjanci winni ze swego życia osobistego zupełnie usunąć alkohol, gdyż z punktu widzenia praktyki policyjnej zwykłe używanie alkoholu przez służbę bezpieczeństwa jest już nadużyciem.

Nie można przytoczyć tutaj wszystkich skutków zgubnego działania alkoholu na stan zdrowotny, duchowy i materjalny pijaków i wyjaśniać jego zgubnych następstw, ograniczymy się do omówienia tych tylko skutków, które bezpośrednio wymagają interwencji policji, celem zapobieżenia fatalnym skutkom alkoholu. Musimy sobie postawić zapytanie, jakie konflikty sprowadzają między publicznością i władzami nadużycia alkoholu, w jakim czasie wykroczenia na tle alkoholicznem są liczniejsze i jakie są przyczyny tych częstych wykroczeń, gdyż złego nie można uniknąć, zwalczając tylko objawy, a zwalczać należy również przyczyny.

Jedną z kardynalnych przyczyn zgubnego wpływu alkoholu, jest podług słów profesora Kraepelina, jako przynosząca olbrzymią szkodę każdemu narodowi, obok nieświadomości i bezmyślności, głównie pobłażliwość w stosunku do pijaków, jaką cieszą się ci ostatni, nie tylko w szerokich kołach ludu, ale i także w kołach wykształconych ludzi, oraz pobłażliwość prawa w stosunku do nadużywających alkoholu.

Jako ważny środek walki z alkoholizmem należy uważać zaprowadzenie statystyki pijaństwa.

Wiedeńska policja prowadzi statystykę pijaństwa i publikuje ją nie tylko w cyfrach, ale także w postaci djagramów. Wykroczenia wykazane na tych tabelach dotyczą nie tylko nałogowych pijaków, lecz wogóle osób, używających alkoholu. Tabele i obrazy, podające w formie zrozumiałej, a nawet humorystycznej, skutki używania alkoholu, robią większe wrażenie, aniżeli suche liczby, a nawet i djagramy.

W związku z powyższem nasuwa się zagadnienie konieczności ewidencji. Ewidencja ekscesów, dokonanych po pijanemu i pijaków wogóle jest nader ważną rzeczą przy zwalczaniu alkoholizmu w zakresie działalności policyjnej i wymaga nader sumiennego i starannego prowadzenia. Celowość i konieczność tej ewidencji rzuca się tembardziej w oczy, iż w czasach dzisiejszych, przy obecnych stosunkach i organizacji władz większej części krajów, jedynym organem, mającym najlepsze dane do zbierania materjałów o pijaństwie—jest policja.

Jako wzór ewidencji pijaków w poszczególnym komisarjacie, załącza się indeks próbny jednego z komisarjatów.

FORMULARZ
ewidencji pijaków w Komisarjacie

N. N. zawod, data urodzenia, przynależność, stan, wyznanie, zamieszkanie				u. p. XVI chronicznie (kobieta) awanturnik
Data czynu karalnego	№ akt.	Powod zatrzymania	Zarządzenie	Uwagi
3/II		u. p. celam wytrzeźwiania; nocne zakłócenie spokoju; zakłócenie spokoju	120.000 m.p. kary.	do ekt opieki nad pijakami.
10/IV		w domu, w lokalu publicz., na ulicy, bójke; obrażenia cielesne; uszkodzenie rzeczy; wykroczenia przeciwko morelności;	8 dni aresztu.	apelacja; pogotowie ratunkowe; opieka nad pijakami.
23/V		niebezpieczne pogróżki; gwałt publiczny; zabójstwo; wypadek; kradzież; sprzeniewierzania	Odesłany do więzienia	po 100,000 m. p. Prośba o zamianę na karę pieniężną.
3/VII		i t. p.; upił się w lokalu n.p. „pod Łabędziem".	do kliniki psychjatrycznej i t. d.	Zawiadomienie Prokuratury.

Jeżeli czyn karny jakiegoś oskarżonego, lub też nieszczęśliwy wypadek stoi w związku bezpośrednim, lub pośrednim, ze spożyciem alkoholu (zabójstwo w stanie niepoczytalnym, sprzeniewierzenie i t. d.), to akt danej sprawy powinien otrzymać na miejscu widocznem literę „P." (pijaństwo). Akta te zaopatrzone literą „P." są podstawą zasadniczą ewidencji. Na prawo u góry notujemy słowa, lub znaki, celem szybszego orjentowania się, np.: numer komisarjatu. Nazwiska takich osób podaje się do wiadomości komisarjatu, w którym ci ostatni zamieszkują.

Takie kartki ewidencyjne zakłada się nawet o takich osobach, które nie weszły jeszcze w kolizję z władzami, lecz o których doszły do policji wiadomości, że używają alkoholu.

Gdzie należy prowadzić ewidencję pijaków? Na pytanie to można dać różne odpowiedzi w zależności od obszaru danego miasta i jego zaludnienia. Zasadniczo w miastach większych ewidencja winna być prowadzoną w Centrali Urzędu Śledczego, nie wyklucza to jednak konieczności prowadzenia jej w poszczególnych komisarjatach, oraz komendach powiatowych, a szczególniej w tych ostatnich, gdyż one, jako zbyt oddalone od centralnego Urzędu Śledczego, zbyt wiele traciłyby czasu na uzyskanie stosownej informacji. Tam, gdzie pijak bywa dostarczany, gdzie jest znany, gdzie zamieszkuje, tam powinna być jego karta ewidencyjna. Tutaj winny być robione wszelkie notatki i dopełnienia, tutaj sędzia policyjny, winien mieć przed sobą, że tak powiemy curiculum vitae, jako pijaka. W komisarjacie winna być przeglądana jego ewidencja, gdy prosi o pozwolenie na broń, pozwolenie na prowadzenie samochodu i t. p. celem odmownej odpowiedzi.

Konieczną jest jeszcze jedna ewidencja, a mianowicie miejsc wyszynku trunków. Na planie miasta należy zrobić małe czarne kwadraty, z których każdy przedstawia miejsce wyszynku. W te kwadraty natyka się chorągiewki, z których każda oznacza ilość pijackich ekscesów, zawdzięczanych odnośnym miejscom wyszynku. Taka ilustrująca statystyka da nam cenną wskazówkę, na jakie lokale winny zwracać uwagę władze nadzorcze, wydające koncesje na restauracje i miejsca wyszynku.

(C. d. n.)



JAN ŻYZNOWSKI. 20)

Z PODGLEBIA

POWIEŚĆ.

—(o)—

Najdłuższe godziny, dnie i noce przychodziły z jesienią. Mgły gęste i najsmętniejsze skrywały góry. Ziąb zdradliwy, dojmujący przenikał ciało na wskroś i wkradał się do mózgu głowy i szpiku kości. Wiatry trzaskały drzwiami i tłukły szyby w oknach. Na łąkach wśród traw kryła się woda. Rozmokłe drogi raziło boleśnie każde stąpnięcie ludzkich nóg. Tygodniami lały deszcze, dobijając się do okien i narzekając pod niemi monotonnie, bez końca, straszliwie.

Właśnie trzecia już jesień szła z węgierskiej strony. Wlokła się, unikając promieni słonecznych od Doliny Kościeliskiej, od Czerwonych Wierchów wkrąg, obchodząc Giewont. Zsuwała się niewidna w księżycowej poświacie z grzbietu Koszystej i Świnicy. Zasiadała, trzęsąc się pod pniami prastarych drzew w ukryciu wielkich skalnych szczelin.

W domu Staszkowej śmiertelnie zacichło i pociemniało, tembardziej, że stara kobiecina, przypadkowo podsłuchawszy rozmowę sąsiadów, dowiedziała się o śmierci swego syna. Walek feldfebel, syn gazdy, bliskiego sąsiada Staszkowej przyjechał do domu na urlop kilkudniowy. Nie śmiała go wręcz zapytać o los swego jedynaka — bała się. Co wieczora jednakże szła na drżących nogach pod drzwi izby gazdowskiej i słuchała. Przyczajona w mroku sieni chwytała, cała w słuch zaklęta, każde słowo opowiadania, młodego juhasa w mundurze podoficera austrjackiego. Pewnego i ostatniego dla niej wieczoru słyszała:

— Staszkowy Jaśka poharatało na nic! Mogiłkę my mu sporzundzili fajną i skałkę na nią wwalili, a Franek Gąsienniców ksyzycek mu na ni bagneciskiem wcion równiuteńki...

Powaliła Staszkową ta straszna wieść pod chatą gazdy. Ocknęła się dopiero po północku na łóżku we własnej kuchni. Zajęczała i znowu w niepamiętanie wszystkiego zapadła. Dzień ją zbudził. Chciała się zwlec z wyrka—nie mogła dźwignąć ani jednej ciała cząsteczki. Obolenie ciężkie przykuło ją do betów. Leżała z rozwartemi oczyma, martwo do bielonego pułapu patrzeniem przyczepionemi. Helena przysiadła na jej łóżku. Współczuła okrutnemu nieszczęściu. Służyła potem starowinie we wszystkiej codzieanej potrzebie. Wmawiała pożywienie wargom zeschniętym i posiniałym. Sprzątała, jak najemna, wszystkie izby wraz z kuchnią. Zapomniała zupełnie o Klemensie. Wieczorami słuchała sercem na poły przytomnych bladań Staszkowej.

— Wszystkie dobre ludzie przepadną. Wytracisz to ich Panie Jezusie miły... Mogiłkę Jaśkowi sporzondzili fajną... Franek mu ksyzycek wycion równiuśki... Na mogiłkę synaczka zaprowadź Panie miły...

Zacichło całkiem i pociemniało w domu starej Staszkowej.

Przed Heleną szedł wszędzie gdzie tylko była i dokąd szła lęk jakiś, jak cień.

W połowie października nad doliną podhalańską zajaśniał najcudniejszy granat niebios. Od świtu już przystroił się dzień w złoto słońca i uśmiech. Góry przywoływały do siebie wyzłoconemi graniami. Kusiły mgłami fioletowemi odchylone wgłąb zbocza. Nęciło ciepło i cisza. Drzewa wspominały w pogodnej przedśmiertnej zadumie wiosnę.

Na pordzewiałej łące błyszczały jeszcze wielkie krople rosy porannej, kiedy słońce wywołało Helenę z domu. Staszkowa i Klemens spali jeszcze. Obowiązki narzucone jej czasu ostatniego roku szczególnymi warunkami życia, mimowolnie przez nią przyjęte tym razem nie zatrzymały jej, lecz przeciwnie strachem smutku i sposępnienia trzech izb, w szczególe zaś oziębłej i mrocznej kuchni wygnały za próg w obszar dobrotliwego uśmiechu jesiennego słońca. Naprzełaj, w lekkiej tylko sukni pobiegła w stronę wijącego się pod Reglami strumienia. W miejscach drzewami zacienionych z ziemi szedł chłód wilgotny, pachnący zgniłymi korzeniami traw i mchem, długimi deszczami, pognębionym. Chwytały ją tam wkrąg dreszcze. Woda z strumienia, zazwyczaj czysta, rwała, onego rana szara i zmętniała, niby groźbą jeszcze zupełnie nie wypełnioną ścigana i zestrachana, kędyś w dal bezpieczną i ustronną.

Helena poszła krętym brzegiem. Myśli odeszły ją zupełnie. Szum pędzącej wody prowadził, niby opowiadanie czyjeś niezmiernie zajmujące. Słuchała powolnie godząc się na trud drogi wśród śliskich kamieni, po wybojach, korzeniach, coraz to potrącana gałęźmi wielkich świerków, albo witkami małych anemicznych odrostków drzew wszelakich. W pewnem miejscu natrafiła na przerzuconą przez strumień kładkę—nawiązanie rozerwanej wąskiej ścieżki. Podniosła głowę, obejrzała się dookoła, niby kozica rzuciła spojrzenie, jak można tylko najgłębiej w gąszcz leśną i ruszyła w prawo, na drugą stronę uciekającej wody.

Koło południa, omijając szeroką drogę kuźnicką wspinała się kamienistym, dawno wyschniętem łożyskiem górskiego strumyka na wywyższenie Kalatówek. Słońce wzniesione na środek firmanentu dogrzewało, niby w pełni lata. Rośliny wszystkie, długiem konaniem do ziemi ponaginane, odprężały się jedna za drugą. Opadłe bezwładnie gałęzie świerków dźwigały się ku górze. Mysie króle i sikory przyleciały tu z obejść gazdowskich, nawołując się piskaniem częstotliwem w gromadę ryzykującą spotkanie z kobusem, albo z innym większym jastrzębiem. Zięby powtarzały bez końca swój przyśpiewek, wciąż udając, że pracują tak wiele. Hałas, i gwar i szum panowały dookoła.

Z kwadratowej polany zupełnie płasko rozłożonej na szczycie niewysokiego wzgórza Helena wdrapała się na zrąb skalny, do słońca zwrócony. Zrąb ten, jakby ludzkiemi rękami wykuty tworzył w pewnem miejscu rodzaj stopnia kilkometrowej szerokości płaszczyzny poziomej. Do owej płaszczyzny dostęp i to nadzwyczaj trudny był tylko z dołu, z tej właśnie zielonej jeszcze, kwadratowej polany, skąd wdrapała się Helena. Wwyż od zrębu wznosiła się ściana pionowa zupełnie gładka wysokości kilkunastu metrowej na szczycie gęsto zalesiona. Od prastarych drzew, na szczycie owej ściany wyrosłych zwisały długie, gołe korzenie zbłąkane w próżnię powietrzną, ssaki nieczynne, obeschłe i pokurczone.

Płaska powierzchnia zrębu była bardzo gładka i mile słońcem wygrzana. Helena położyła się by odpocząć. W miarę ustępowania znużenia poczęła się wyjawiać wyobraźni przyszłość bliska, latami tęsknoty i samotności nakreślona. Marzenia pogodne, jasne tkliwe obliczały w złocie najczystszej radości i największego szczęścia zapłatę za czas nieskończony trudów serdecznych, najcięższych na ziemi. Myśli opracowywały treść kresu zwątpień rozpacznych aż zboczyła zadumą na drogę przeczuć rozkosznych. Tyle, tyle przecież lat. Zapomniała już, jakie jest ciało jej, jakby z przed własnych oczu ukryte, zatajone we wszystkiem, zamilkłe. Poczuła na sobie pieszczotę słoneczną i zawstydziła się, chyba pierwszy raz w życiu. Przebiegło po sukni tchnienie gorące i uderzyło w twarz płomieniem. Niepokój wszedł w krew. Ucieszyła się radością najbardziej tajemną, że odzyskała pełnię fizycznej wrażliwości kobiecej, że w czas wielkiego szczęścia spotkania da zbiedzonemu przez wojnę kochenkowi najżywsze, dziewczęce prawie, jego pieszczot odczucia. Dopuszczała nawet lękliwie w marzeniach osłonecznionych, że dziecko mu da, jako dowód bezwiny i kochania wielkiego. Wierzyła we wszystką swoją obecnie, jak u innych kobiet, możność.

Słońce paliło ciało aż do krwi.

(C. d. n.).

Dr. KONRAD GÓRSKI.

O „Księdze Ubogich" Kasprowicza.

(Dokończenie).

—o—

II.

W „Księdze Ubogich" przyroda odgrywa rolę pośrednika nie tylko w stosunku człowieka do Boga; czasem jest ona wyrazem ludzkich trwóg i przeczuć dotyczących przyszłości. Taki charakter ma urywek XXIII, rozpoczynający drugą część cyklu, bolesną, krwawiącą, zrazu beznadziejną. Na widok krwawego zachodu słońca, trwoga budzi się w ludziach, przeczucie nadciągającej klęski; sypią się pytania, co to będzie za klęska: głód, ogień, zaraza, czy wojna?—Przychodzi rzeczywistość: oto już szaleje wojna i ogień, a za niemi, któż wie, czy nie pełznie już głód i powietrze?

Ten urywek doborem obrazów i zwrotów jest drugiem w poezji Kasprowicza echem hymnu „Święty Boże"; zjawiają się tu te same tony, co przed laty:—oblicze Boga, najwyższej miłości, zmienia się do niepoznania; rysuje się przed nami znów wizja groźnego Jehowy, „rozgromiciela otuchy",—„żądnego pomstę i kary". Cała groza klęski nadchodzącej ukazuje się poecie nadewszystko ze strony moralnej:

> A kiedy takie potęgi
> Obejmą tu panowania
> Czyż dla Bożego Królestwa
> Choć jedno serce zostanie?

Poeta, rozśpiewany dotąd pełnią radości życia, przestraja swą lirę na ton minorowy, ale nie może się jeszcze oderwać myślą od tego. co pochłaniało dotychczas całą jego uwagę—od przyrody. Zmienia się jednak oddziaływanie przyrody na człowieka: cud i przepych pól, kwiatów i nieba przestaje budzić radość, kto wie nawet, czy nie drażni w zestawieniu z tragedją życia ludzkiego. Oczy mimowolnie szukają w świecie zewnętrznym analogji do przeżyć ludzkich: uwagę i współczucie poety pochłania widok starej spróchniałej wierzby, znanej mu od tylu lat, a teraz już całkowicie zeschniętej i umarłej. Na początku „Księgi Ubogich" poeta świadomie i jakby z uporem zatrącał o zagadnienie śmierci, wierzył, że śmierć się na życie przetwarza, i to prostowało ścieżki jego myśli. Teraz inaczej!—Załamała się siła wewnętrzna, pozwalająca na filozofowanie spokojne o śmierci; wobec realnego faktu śmierci budzi się niepokonany smutek i lęk, bezsilność i rozdzierający żal.

Przyszła chwila ciężkiej próby dla religijnomoralnego poglądu na świat. Poeta, dobrze czując załamanie się swego dotychczasowego nastroju i postawy wobec świata, ratuje się myślą, że może to, co jest dziś klęską i tragedją, stanie się godziną przebudzenia nowego świata, przepołowieniem stuleci:

> Może w zapasach olbrzymów
> Zło się nareszcie przetamie
> I Bóg już na jego miejscu
> W ludzkim zamieszka chramie?

Jeśliby tak miało się stać istotnie, straszliwe cierpienie ludzkości zyskałoby swój głęboki sens, bezmyślna rzeź narodów okazałaby się walką o nowe formy życia, ofiarą błagalną odkupienia ludzkości. Jeśli tak, to:

> Na bohaterskim niech stosie
> Najlepsze konają serca,
> Skoro podpali go wiara,
> Że wieczność ta nie uśmierca.

Poeta siłą woli stara się utrzymać w sobie to przekonanie, a zarazem szuka w przeszłości głosów, któreby go utwierdziły w jego wierze:

> Czas idzie nieprzewidziany,
> A może przewidzian wielce
> Przez dusze co światów bezmiary
> W miernej dowidzą kropelce.

Jest to wyraźne potrącenie o polski mesjanizm typu mickiewiczowskiego, odwołanie się do wiary „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa",

które w wojnie powszechnej o wolność ludów każą widzieć początek świata nowego.

Mimo wszystko, za słaba to jest wiara, aby obroniła duszę ludzką od smutku wobec tragicznej rzeczywistości. Następne urywki są coraz to dalszem pogrążaniem się w smutek, w melancholję, która jest kamieniem ludzi topiących się. Męcząca zagadka śmierci, wizje poległych, rzucający się ciągle w oczy, drażniący kontakt między cudem przyrody i tragedją ludzi, straszny ból, szukający swego wyrazu w sarkazmie, bo na łzy już człowieka nie stać — oto natrętnie powtarzające się motywy urywków następnych.

Rozdartej duszy ludzkiej przychodzi z pomocą natura; dotychczasowy beznadziejny smutek był poniekąd owocem przerwania się kontaktu między naturą i człowiekiem. Człowiek smutny przestał czuć razem z kąpiącą się w blaskach słońca naturą; ale oto nadchodzi jesień i w smutku umarłych liści człowiek odnajduje znów swe własne przeżycie. Następuje dziwna, niezwykła reakcja psychiczna. Zazwyczaj smutek wywołujące przejście od lata do jesieni tym razem wnosi pewne ukojenie: człowiek znajduje w przyrodzie towarzysza smutku i dlatego nie żal mu minionego lata.

Ale nawiązanie ponowne kontaktu z naturą ma jeszcze jedno o wiele donioślejsze znaczenie:

W tej pustce, w tem wyczerpaniu,
Które mi w oczach rośnie,
To samo odczuwam życie,
Jak w pełnej kwitnącej wiośnie.

Przystaję na długiej miedzy,
Ku rżysku naklaniam lice,
Z powiędłych kępek ta sama
Wyziera mi tajemnica.

Zbyt wielki na ludzkie siły ogrom cierpienia przerwał na pewien czas związek człowieka ze wszechświatem, zniweczył dotychczasowe odczuwanie tajemnicy i samego życia — człowiek się poczuł nieszczęśliwym i bezradnym, wytrąconym z życiowego rytmu kosmosu. Pierwsza chwila odnalezienia wśród dysonansów zasadniczego tonu, na którym zostanie zbudowany harmonizujący akord, już nastąpiła. Ale nie odrazu oczywiście nastąpi wyzwolenie z przepaści bólu.

Momentem przejściowym staje się uczucie pustki duchowej. Ból i cierpienie, graniczące już chwilami z buntem i bluźnierstwem, osiągnęły swój punkt kulminacyjny i przeszły, zostawiając duszę w stanie rozdrażnienia i niepokoju. „Gdzie znaleźć spokój, gdzie duszę ukoić nieukojoną?" — pyta się człowiek samego siebie. Fala burzy wewnętrznej zniszczyła bogactwa wchłonięte poprzednio w dobie radości i słońca. Na człeka, co „pełen był pychy niewczesnej, że mnogi już zgarnął dobytek", przychodzi chwila głodu duszy. Nie zaspokoi go jesień, stopniowo wyjaławiająca duszę. Wzrasta potrzeba wielkich przeżyć dodatnich, odkrycia nowego źródła siły. Z poczucia pustki duchowej wyradza się wzmożona tęsknota religijna, potrzeba nawiązania kontaktu z Bogiem, od którego oddaliła poetę „wieść o niebios szaleństwie", w chwili rozpaczy doniesiona. Ale poeta już dawniej przeżył wielką zwadę z Bogiem, chwilowe oddalenie wywołać musi tem potężniejszą żądzę, aby w duszę jego „pługi się wryły boże".

Wzmożenie się tęsknoty religijnej, wywołane zostaje, jak zawsze w „Księdze Ubogich", przyczynieniem się przyrody. Rój pszczół na krzewie kwitnącym w mrocznych dniach listopada, prowadzi do skojarzeń biblijnych: krzak ten wydaje się poecie krzakiem gorejącym, synajskim objawem proroczym. I oto rośnie coraz potężniej mistyczne pragnienie duszy, aby ją wypełnił duch boży. I wszystko jedno, w jakiej postaci Bóg wstąpi do ludzkiej duszy, jako grom i łyskanie, czy jako cisza najświętsza, jako żądza, czy wyrzeczenie,

Bylebyś tylko rozpierał
Wnętrza mojego sedno.
Bylebyś tylko je uznał...
Tego ja przecież się boję.
Czy będzie Cię mogło ogarnąć
To mroczne dziś wnętrze moje?...

Powrót fali religijnej jest, mimo ciągłego uświadamiania sobie tragedji wojennej, rozwiązaniem dysonansów w stosunku człowieka do Boga i przyrody. Ale prócz cierpienia ogólnoludzkiego związane było dla Polaka współczesnego z ostatnią wojną cierpienie narodowe: tragedja narodu niewolnego, zmuszonego do przelewania krwi za sprawę swych wrogów. I Kasprowicz potrąca o tę strunę, ale i w tem zagadnieniu zwycięża jego moralny optymizm: wiara, że „miecz, jeśli fałszem hartowan, łomliwy się staje, kruchy." — Bardziej złowrogiem widmem staje się dla poety inna konsekwencja wojny: zatrucie ducha. W przeczuciu, że moc duszy potrzebna nam jest więcej niż kiedykolwiek, albowiem niedługo powołani będziemy do budowania naszego domu, poeta nie chce ronić łez nad pożarem całego świata, byleby tylko nie spopieliło się w tym ogniu nasze serce, byleby cało wyszła nasza stęskniona dusza.

Potrąciwszy w ten sposób o nitkę patrjotyczną, poeta zatrzymuje się na chwilę, aby wyjaśnić sobie i innym, czemu tak rzadko na jego wargach zjawia się „krwią przepojony, najdroższy wyraz: Ojczyzna". To wynurzenie, będące napiętnowaniem patrjotyzmu obłudnego, zewnętrznego, motoru życiowej karjery dla „najpospolitszych szuj", — jest zarazem przepięknem odzwierciadleniem doniosłości moralnej, jaką ma dla poety miłość do kraju. Pełen tej świadomości, Kasprowicz kończy:

W mej pieśni, bogatej, czy biednej —
Przyzna mi ktoś, lub nie przyzna —
Żyje, tak rzadka na wargach,
Moja najdroższa Ojczyzna.

Zbliżamy się do końca. W ostatnim urywku poeta, rzucając wzrok wstecz za siebie, aby uprzytomnić sobie siłę wyrażanych przeżyć, podkreśla jeszcze raz te momenty wiary, które przetrwały w nim, pomimo wszystkich wstrząsów moralnych dzisiejszej burzy. Jeszcze raz zaznacza Kasprowicz, że pisał tę księgę „ubogą" człowiek ubogi. Niewielki obszar życia ona obejmuje, „granice widzialne, lecz słońce zachodzi i wschodzi nad niemi". — Jeszcze raz więc to zaakcentowanie nieskończoności, mieszczącej się w każdym stanie życia; lecz, by ją odkryć, trzeba „otwarte mieć uszy i nie zamykać powiek". — Głęboka wiara i optymizm, będące treścią części pierwszej, przetrwały. Kasprowicz zdaje sobie sprawę z wartości tej wiary; nazywa ją „kładką z chwiejną poręczą" na rzece wieczności płynącej. Wie dobrze, że tłumy nie przejdą po tej kładce, ale może choć jedna dusza spojrzy w tamtą stronę. Co ujrzy, to zależy od niej! Nikt nie potrafi dla ludzkich oczu rozwiać mgieł na drugim brzegu, ale „ci, co kochali, uwierzą". W tem sprowadzeniu zagadnienia wiary do potęgi uczucia tkwi jedna z najgłębszych prawd moralnych Księgi Ubogich. Pod znakiem miłości rozwijała się cała „Księga Ubogich", poczynając od radości słonecznej, kończąc na najbardziej krwawiących kartach, ale właśnie dzięki tej miłości, która jest matką wiary, najgłębszy smutek nie zdołał zabić w poecie radości życia:

Lecz kto się patrzeć nie nuży,
Pod pyłu powłoką suchą,
Zieloność zobaczy niezwiędłą,
Z słoneczną się spotka otuchą.

To zakończenie najczystrzym majowym akordem, rozwiązującym wszystkie dysonanse, jest ostatecznem zwycięstwem światła nad ciemnością, najgłębszą afirmacją prawd, zdobytych w obliczu przyrody, entuzjastycznem natchnieniem i utrzymanych potęgą wiary i woli, pomimo krwawiących ran ludzkości. Gdyby nie było tej strasznej próby, przez którą przechodzi moralno-religijny systemat pierwszych urywków „Księgi Ubogich", nie wierzylibyśmy w szczerość i głębię tego religijnego przeżycia tak mocno, jak wierzymy na widok zwycięskiego przetrwania owej próby, najcięższej z możliwych.

Powiedziano dawniej o Kasprowiczu, że „jego religijność jest nie treścią jego ducha, ale metodą jego wyobraźni panteistycznej, jest barwą, w którą przemożna tęsknota przyoblekła wszystkie jego stany i czynności duchowe" (Wasilewski — Od romantyków do Kasprowicza 1914, str. 452). Zdaje się, że to zdanie po ukazaniu się „Księgi Ubogich" utrzymać się nieda. Cechą przejścia religijnego jest jego zachłanność psychiczna, spontaniczne dążenie do przekształcenia całej naszej treści psychicznej w duchu tego przeżycia. Takie właśnie postawienie wszystkich spraw ludzkich w świetle religijnego przeżycia, jest zasadniczym momentem i charakterystyczną cechą postawy Kasprowicza wobec rzeczywistości w „Księdze Ubogich." Widzieliśmy, jak wielką rolę odgrywa wobec duszy ludzkiej przyroda, jak pośredniczy między Bogiem a człowiekiem, jak naprowadza człowieka na jedynie wiodące do celu drogi etycznego rozwoju. Tak, ale sens życia sprowadza się jednak nie do odnalezienia i zadzierzgnięcia związku między człowiekiem i przyrodą — to środek zaledwie — sens życia odnajduje człowiek w dążeniu do zaświatowej dali drogami bohaterskiego wysiłku. Na religijność więc „Księgi Ubogich" składają się przedewszystkiem przeżycia mistyczne i etyczne; o panteizmie Kasprowicza możnaby mówić tylko w tem znaczeniu, w jakiem się mówi o panteizmie Słowackiego (por. Beniowski pieśń V: Jehowy oblicze błyskawicowe jest ogromnej miary i t. d.), t. j. jako o widzeniu w naturze wyrazu, objawienia boskości, w żadnym razie o identyfikowaniu Boga z naturą.

Dowodem najjaskrawszym wsączenia się przeżycia religijnego w każdy atom duszy Kasprowicza jest szereg urywków treści miłosnej w „Księdze Ubogich". O tym motywie lirycznym w utworze Kasprowicza należy mówić osobno, bo, choć zestrojony uczuciowo z całością, wyodrębnia się jednak i odłącza treściowo od pozostałych motywów. Miłość w „Księdze Ubogich" jest uczuciem zupełnie odcieleśnionym, co nie znaczy, aby nigdy w niej pierwiastka erotycznego nie było. Owszem, poeta wspomina o czasach minionych, gdy:

Ogień się wpijał nam w ogień,
Fala gubiła się w fali,
Że nasze to były usta,
Czyśmy to przeczuwali?

Po latach wspólnej wędrówki dochodzą kochankowie do kresu, gdzie „życie w swój kształt się ubiera, w swą rzeczywistą postać", ciasne napozór są ściany tego domu rzeczywistości, ale za progiem rozciąga się świat, wypełniony prastarą tęsknotą, a za głosem tej tęsknoty idą kochankowie, mając „w głąb zwrócone oczy, w oddal zwrócone twarze". Wspólne życie przekształciło się z bezkierunkowej żądzy wędrowania w przyszłość, w świadome „wartowanie u bram wieczności". Aby oddać ten mistyczno-religijny charakter przeżywanej miłości, poeta sięga do zwrotów ewangelicznych:

O służebnico w mym domu —
Służebni jesteśmy oboje,
Wartujem u bram wieczności
Na losy czekając swoje...

W części pierwszej „Księgi Ubogich" poeta wraca kilkakrotnie do przeżycia miłosnego. Urywki VII i XII należą do najcenniejszych klejnotów polskiej poezji miłosnej; treścią ich jest apoteoza ofiary z życia, jaką składa kobieta, aby uczynić hymn z życia ukochanego mężczyzny. To też najpotężniejszym echem odbijają się w duszy poety te momenty jego współżycia z ukochaną, gdy ona najbardziej żyje z nim razem, gdy duszę całą wkłada w jego twórczość. W chwili radosnej, słonecznej ekstazy stworzył poeta urywki XVI—XX; są to „pieśni na nutę wyszukaną", przyniesione ukochanej z wędrówki w górach. W tych pięciu wierszach przeżycie miłosne poety zostaje zobrazowane w całej różnorodności swych momentów. Codzienna postać ukochanej, wdzięk życia domowego, staje się twórczą podnietą w chwili niebezpieczeństwa (XVII); towarzystwo ukochanej uzbraja w pewność kroki poety, gdy oboje dążą do rozkosznej oddali — celu ich wędrówki dzisiejszej. Na każdym kroku mamy więc to akcentowanie łącznika między miłością i mistycznem przeznaczeniem człowieka (XVII—XIX). Wreszcie w urywku XX poeta całokształt swego przeżycia odtwarza w obrazie przytulonych do siebie dwu limb, wsłuchanych w rozgwar potoku; przechodzą nad nimi wichry i burze, pioruny biją w skały okoliczne, a limby wciąż tulą się do siebie i marzą wsłuchane w rozgwar potoku. Symbol zasłuchania się w wieczność, w głos prastarej tęsknoty, został tu oddany w przedziwnie pięknym poetyckim obrazie.

Twórca „Księgi Ubogich" postanowił treść swego zbiorku zamknąć w formę możliwie prostą, dać pieśni „na nutę niewyszukaną". Owo dążenie do prostoty ściśle jest związane z poczuciem wzniosłości tematu, który sam za siebie mówić winien; prostota staje się narzędziem wzniosłości (por. Kołaczkowski, Wieś i Dwór 1916, zesz. VI, str. 21 — 24). Ale nie trzeba sądzić, że prostota formy jest w „Księdze Ubogich" jakiemś lekceważeniem artyzmu. Przeciwnie! Artyzm „Księgi Ubogich" jest zjawiskiem tak ciekawem i wybitnem, że wymagałby specjalnego studjum. Na tem miejscu ograniczymy się do jednej uwagi. Kasprowicz nadaje bardzo wielu urywkom kompozycję muzyczną: powtarzanie na końcu urywku pierwszej strofy, wielokrotne powtarzanie pewnej grupy wierszowej — jakby motywu zasadniczego — w obrębie danego urywku, równoległe rozwijanie obok siebie dwuch motywów, czy ciągów obrazowych, — to są wszystko cechy muzyczności „Księgi Ubogich". Tu właściwość poezji

Kasprowicza jest rzeczą znaną, ale w ostatnim zbiorku występuje ze szczególną siłą. Czemu to przypisać?—Kto wie, czy nie mistyczno-religijnemu charakterowi tej poezji! Znaną jest rzeczą, że prawdy mistyczne przemawiają do nas bardziej przez muzykę, niż przez mowę pojęć (James, l. c. str. 390). Otóż i w tej skłonności Kasprowicza do komponowania swych poezyj na sposób muzyczny przejawia się, być może, szukanie formy artystycznej, najlepiej odtwarzającej charakter podstawowego przeżycia poety—mistyka.

KONIEC.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 5)

Perzyny potworne ognisk zapadłych, bielmami popiołów na przepalonych głowniach pni żerujące. Ognisk pod kotłami jakiemiś, jakby tysiącletniem kuciem wodospadów w niezmiernych bryłach skalnych wyłupanemi. Szelesty martwej ciszy. Jakieś smugi krwawe na kamieniach wszędy...

A potem, tuż przed sobą — tamte ślepia straszliwe. Jeszcze bezlitośnie — nieufne, zawsze drapieżnie—podejrzliwe, ale już nie szyderskie, o, nie. Szeroko rozwarte szalejącym w nich płomieniem—takim co przeżera wszystko i pasie się jeszcze własnymi popiołami — wbijały się w niego, ale ino rozpacz tamtą bezdenną były widzące. Sina groza nawisła nad niemi na krzaczyskach brwi w żłobach zmarszczek na czole.

Patrzyli w siebie.

— Czego — chcesz?—zgrzytnęło wreszcie od tamtego. Jak z bezdni górskiej przepaści.

Wichun odszeptał — zdawało mu się: resztkami ostatniego tchu:

— Wiedzieć... czym olbrzym...? I usłyszał znowu, jak gdzieś daleko bardzo:

— Tu... niema nic. Nie. W kotłach — pusto. Wszyćko jest—w dolinie tam! — Buchnęło nagle dzikim dygotem — U wasi Tam se idź...! Tu przychodzisz wypatrywać, coby ukraść? wywąchać? przesiachrować? Stąd se nic nie weźmiesz, nie sprzedasz!

Przez szczękające zęby przegniótł przecież Wichun:

— Mus mi wiedzieć, czym — — ale mu zdławił głos, ten rwący się jak, krzyk chrapliwy:

— Niema nic! Nikogo w kotłach! Znowu nikogo! Ogień przygasa i nie poradzi nikt! Wy wygrywacie, wy! Wasze parszywe życie! W smrodliwych chałupach, w waszym gnoju! Ktoby sie, nie skurczył tam, kto?! I ten tera także—straszliwe piszczele wyciągnęły się gdzieś ku ogniskom — take był taki! Chocia-m se dumał, że — że może przecie bedzie inszy. Inszy — ha — ha!

Krzyk runął o ściany wąwozu i w drzazgi się na nich zdruzgotał. Ale w mgnieniu ciszy, co nastąpiła, wytchnął się nieprzemożony, nieodepchnięty niczem szept Wichuna:

— Mnie wiedzieć mus, czym olbrzym... czy... czy nie.

Wtedy Warzych cisnął się na kamienie. Wichum usłyszał słowa świszczące, zgrzytliwe, szarpane w strzępy, przelewające się mową niesktadną i dziką, jak huk strumienia wezbranego rudą wodą powodzi.

— Olbrzymy...! Dość ich! Olbrzymów dość! Dość widziałem... i takich, jak ty dość! Ino takich—em nie użrał—takich... nigdym nie użrał... słyszysz? nigdy! — takich coby sie nie... nie skurczyli! Nie widziałem! Coby byli do końca...! Do końca...!! Olbrzymy... co w glisty sie kurczą.

Ale już to wszystko uderzało w uszy Wichuna, jak wypadające na brzeg z łoskotu drapieżnego przelewu rzadkie, chluszczące bryzgi.

— Olbrzymów... i takich jak ty... — wirowało ino w nim słonecznem koliskiem—olbrzymów... jak ty — Olbrzymów... jak ja... jak ja. I z tego serca pełnego bogactwem wszystkiego świata rzekł owej, gdzieś u stóp jego szalejącej rozpaczy, rzekł miłościwie i kojąco:

— Na starość, na schyłek, kurczy się wszelkie stworzenie i maleje.

Buchnął płomień z tamtych ślepiów straszliwych, że twarz cała stanęła w nim, jak w słupie ognia. Sama była tym głosem—nieczłowieczym chyba? — co się wydzierał z niej w noc i pustkę i głuszę i krzyczał, że nie! nie! nie! Sama była nim ona, ta twarz i te ręce przecząc, że nie! nie! i krwawym krzykiem żywota przeganiające tamto pomyślenie, by szczezło i spychające je w niebyt, w nicość, w skon!

— Nie! Każdego przygina... tak! — wasz ten żywot sobaczy... na schyłek... wypija krew... tak! — wysusza żyły... Ale to nie to! Jakby w nich olbrzymy były... w tych wielgich, to tu... w tych kotłach... jabym odwarzyć ich zdolił... w nowych olbrzymów — przetopić! Zdolił-bym — —

— Tamtych staruchów—wyjąkał Wichun—skurczonych... zgrzybiałych?

— Skurczonych! Zgrzybiałych! Co w nich wyschła krew i mięso! Tu mam takie leki, takie soki, ze...! Ilu sie ich tu juz warzyło—ilu?—śmiech straszliwy zazgrzytał po wąwozie—zwabionych, słyszysz? — zęconych chytrze na to śrybło, złoto, co myślel, że tu znajdą! Co sie niem natkać chcieli! Siekałem w kawały cielska, warzyłem z sokami, z cielskami, warzyłem z wszystkiem co w ziemi i ogniu i wodzie — i cóż?! Nie odrodził sie olbrzym z żadnego, nie — ino gady jakiesi, robaczyska poczwarne...

Tak, teraz Wichun zobaczył te, popod skałami, stosy gnatów jakichś przeraźliwie wypoczwarzonych, piszczeli olbrzymich. Zbielałe czerepy łbów okrutnych i niesamowitych... Tak, to te, co się z tamtych cielsk w kawały ciętych— —

Ohydny, zgniły posmak w ustach...

— W kawały...? W kawały cięliście ich...? Na śmierć...?

Ślepia bezlitośnie—nieufne, drapieżnie—podejrzliwe, ogłuchłe — szyderskie, szyderskie ślepia Warzycha—

— A tybyś... tybyś może inszy chciał być, ty, co ci dech zatkało, że tu — śmierć...? Ty? Ha-ha-ha! Ty co łeb wsadzasz tam pod kamień?

Z pod złomów tego śmiechu, co miażdżył, przywalał piersi, że podnieść się w oddechu nie mogły, z trudem śmiertelnym dobywało się skomlenie drżących ust Wichuna:

— Umieranie... umieranie — straszne...

— Dla was! — odkrzyknął mu tamten — co gnijecie se tam żyjący se po swojemu! Ale ja wiem, że ino tak można przetopić tamtych... Ino tak do sedna, do ostatka! Jakby były — zawyło w nim coś—jakby były w nich olbrzymy — prawdziwe...!

Nad rozpadliną wąwozu legała głucha mgła czarnej ciemności. Czadu jakiegoś sinawego, trupiego, niewidzącego. Mgła nieprzebita, nieruchawa, kamienna. Mgła—nicość. Kładła się na wszystkiem, przygniatała wszystko. Tu, w niej, szczezała rzecz wszelka, kończyła się wszelka sprawa. W śnie nieprzebudzonym trwające i jakby z żywiołu jej wyłonione czarne krzesanice wąwozu, w bryle milczeń wiekuistych zastygłe, przytwierdzały jej swą pieczęcią nieodwalona. A w dole, pod nieprzemożoną ławicą tamtej głuszy, szarpaniami błysków rzęziły niemo ogniska a w ich poświetle wiły się tamte łapy o piszczelach żądnych — tego tchu, tego żywego tchu w piersi?

Trwożliwie jak dziecko wychylał Wichun twarz z za ramion na nią naciśniętych. Wyszeptał:

— A jakby tak! prawdziwy — jakby sie zdarzył — tobyście zdalili do w nowego olbrzyma — przetopić? Potrafilibyście go tak—przewarzyć? Temi — sokami...?

— Tym ogniem tu! Tym ogniem, cobym w nim przepalił was wszyćkich, sobacze nasienie! Wszyćkich do śladu, do znaku!—Płomień okrutny, ogień biały buchnął w oczach Warzycha i rozwarł je wszalejące płomieniska. Jakby tchem ich żaru zażegnięte zbudziły się niespodzianym tryskiem iskier zapadłe ogniska i pod głuchym i trupim całunem nocy zerwał się miot ognia krwawego, przeżerającego.

— To i jegobym nim przetopił i takiegobym przetopił! Jakby ino był! Jakbym go tu w kotle miał! Toby sie mąt taki w ziemi wtedy zrobił, zeby ino dygotała! Ino takiego niema — charczał i łamał ręce, że gnaty trzaskały —

— Niema go, niema... Nikogo w kotłach niema... i chociabym w kawały was ciął i topił i warzył — i tak na nic to! Wszyćko na nic! Mocniejsze ono odemnie — ono, co was kurczy, mocniejsze!

Miot ognia zapadł się już w szare perzyny. Wszeleszczącą martwo ciszę.

A w niej nagle zamrugały, w dychającym mżu, smugi krwawe na kamieniach wszędy. Wyszczerzyły się, jak kły w trupich szczękach, łupane szczerbami bryły kotłów nad ogniskami potwornemi, ogniskami, co bielmem popiołów na przepalonych głowniach pni w noc zezowały. I jakieś prześlizgi gnijących prześmiechów na maszkarach czaszek niesamowitych! i — prosto w twarz, prosto w serce — spojrzenie śmiertelnych oczodołów nocy w szczelinie wąwozu...

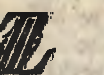
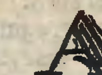
Oczodołów śmierci... Śmierci — —.

Precz stąd, precz — ratunku — —!

Straciło się wszystko w szalonym wirze błysków, ciemności, łoskotów serca, rozmachów mięśni złomy kamienne, piarę zjeżony, chwyty rozpaczliwe śliskich krawędzi, rzuty z głazów naoślep — —

Ocknął się Wichun dopiero przez las gnający, smagany wiechami gałęzi, piszczelami wykrotów za nogi chwytany. Ale wtedy stanął i odetchnął. Głęboko, spokojnie. Jak ten las wokół przez sen oddechający. Tak samo.

C. d. n.



OGŁOSZENIA

Stanisław Kacprzak, lat 9. blondyn, oczy niebieskie, w ciemno-granat jesionce i czapce z zielonym lampasem zaginął. Łopaczewska 14—13 2439

Roman Jamka, let 10. blondyn, szczupły, wysoki, blizna nad prawem okiem, ubranie letnie, popielate, czapka granatowa, zaginął, Pańska 107—5 2440

DOWODY SKRADZIONE:

Dowód osobisty Eugeniusza Nyc, Stalowa 12—4 2427

Książka wojskowa i zaśw. obywatelstwa Feliksa. Plusy, Mokotowska 27 m. 17 2449

Dowód osobisty Stanisławy Kowalczyk, Pańska 109—35 245?

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Dowód osobisty Marji Feldman, Pawia 64 2418

Tymczasowy dowód osobisty Franciszki Bagatela, Raszyńska 18 2419

Książka wojskowa na imię Stanisława Wąsika, Piwna 15—23 2420

Tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Maresza Włodzimierza, Karolkowa 79 2421

Tymczasowe zaświadczenie domobilizacji Jareckiego Zygmunta, Marjensztadt 15 2422

Dowód osobisty Stanisławy Łuczak, Królewska 26 2423

Dowód osobisty Stanisławskiej Kazimiery, Pańska 6 2424

Książka wojskowa i karta mobilizacji Sawickiego Antoniego, Piotrkowska 9—2 2425

Dowód osobisty Berenbauma Lewka, Pańska 78—6 2426

Dowód osobisty Szterna Izraela Szlamy, Miła 37 2428

Dowód osobisty Maresińskiej Zofji, Obozowa 5 2429

Dowód osobisty Meresińskiej Aleksandry, Obozowa 5 2430

Tymczasowy dowód osobisty Jastrzebskiej Marji, Otwock 2431

Karta damobilizacji Arona Łokieć, Gęsia 73 2432

Tymczasowy dowód osobisty Czapnika Nusela, Muranowska 29 2433

Dowód osobisty Aurbacha Pelsacha, Miła 9 2434

Dowód osobisty Elzenberga Mordki, Śliska 24 2435

Dowód osobisty Paczowskiego Bronisława, Biała 4 2436

Dowód osobisty Ruchli Łaji Bronszleifer, Franciszkańska 14 2437

Książka wojskowa Szkopińskiego Wiktora, Przyokopowa 41—9 2438

Tymczasowy dowód osobisty Świetlik Merjanny, Wronia 21—26 2441

Dowód osobisty Wesołowskiej Florentyny. Grójecka 21 2442

Karta zwolnienia, rocznik 1903 Meresińskiego Marjana, Obozowa 5 2444

Książka wojskowa i karta powołania Pasternaka Szaje, Krochmalna 13 m 93 2445

Tymczasowy dowód osobisty Niny Daszkiewicz, Złota 39—10 2446

Tymczasowy dowód osobisty Kowalskiago Antoniago, Opaczewska 4—57 2447

Tymczasowy dowód osobisty Abrama Cytryn, Śliska 39 2448

Tymczasowy dowód osobisty Postolskiej Odes Chai, Franciszkańska 5 m 17 2450

Tymczasowy dowód osobisty Skotnickiego Kazimierza, Marjensztadt 7 m. 26 2451

Dowód osobisty Wolmana Zelda, Szczęśliwa 3 2452

Dowód osobisty Woźnickiej Feliksy, Wspólna 67—5 2454

Dowód osobisty Tenenbauma Michaela, Ogrodowa 29 2455

II.

Zgubiono dowód osobisty Politowskiej Bronisławy, Sienna 38—44 2381

Zgubiono książkę wojskową Zaremby Franciszka, os. Kozery, pow. Błonie, gm. Grodzisk 2382

Zgubiono dowód osobisty Rywki Bartman, Ś-to Jerska 11 2383

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i paszport okupacyjny Jakuba Wajsbrot, Miła 64—17 2385

Zgubiono dowód osobisty Gitli Pawilion, Franciszkańska 8 2386

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jaworskiej Petroneli Wspólna 66 m. 40 2388

Zgubiono dowód osobisty Lipskinda Nuchima Niska 16 2389

Zgubiono dowód osobisty Szajndli Lipskind Niska 16 2390

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kozierskiej Matyldy Józefy Samborska 1-33 2391

Zgubiono dowód osobisty Chany Gitli Klepka Przemysłowa 5 2392

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Feigenblata Moszka Jeremiasza Ciepła 26 2393

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Czałczyńskiej Pesli Chłodna 38 2394

Zgubiono matrykułę Rywki Cytryn Ś-to Jerska 28 2395

Zgubiono dowód osobisty Chaima Hersza Rudy Niska 12 2396

Zgubiono dowod osobisty Kastenbauma Icka Hersza Miła 64 2397

Zgubiono dowód osobisty, książkę wojskową i legitymację Brzeskiej Twierdzy, Radwan-Swadkowskiego Olgerda Zielonka 2398

Zgubiono dowód osobisty Wernickiej Marjanny, Chmielna 83—11 2399

Skradziono zaświadczenie obywatelstwa za № 2454 i legitymację № 858 oraz gotówką mk. 8.00 .000 Chaima Icka Szwarcmana, Dawidgródek, pow. Łuniniecki 2400

Zgubiono kartę powołania i legitymację Zbrojowni Warsz. Witkowskiego Bolesława, Grodzisk 2401

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Stanisława Reka, Kawęczyńska 15—47 2402

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Władysławy Śliwka, Franciszkańska 6—19 2403

Zgubiono dowód osobisty Anny Guzenfiter, Wołomin 2404

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Rosenberga Wulfa, Radzymińska 1—5 2405

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i tymczasowe zaświadczanie demobilizacji Krigera Abego, Śliska 34 2406

Zgubiono książkę wojskową Libermana Jakuba Miła 34 2407

Zgubiono książkę wojskową i kartę mobilizacji Grossmana Wacława Krochmalna 50 2408

Zgubiono dowód osobisty Pachciarskiego Eluzera Smocza 30-43 2409

Zgubiono dowód osobisty Złotagóry Dawida Krochmalna 11 2410

Zgubiono kartę zwolnienia, wyciąg z gminy i bilet furmański imiołka Józefa Pańska 93 2412

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez poselstwo Polskie w Budapeszcie na imię Stanisława Feliksa Skarżyńskiago Smolna 14-10 1413

Skradziono książkę wojskową Stanisława Wiciaka Ordona 9 2414

Skradziono książkę wojskową Wajnsztoka Mojżesza Piaskowa 5 2415

Zgubiono książkę wojskową Hamara Icka, Końskie 2416

III.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Maliszewskiej Otyiji, Rybaki 30—4 2317

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Proszczańskiej Chany, Muranowska 32 2318

Zgubiono książkę wojskową i kartę demobilizacji Kamyka Wacława, Szeroki Dunaj 9—6 2319

Zgubiono świadectwo demobilizacji Domańskiego Wojciecha. Leszno 70 2320

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Korzeniewskiego Teofila, Wronia 32 2321

Zgubiono książkę wojskową i kartę mobilizacyjną na imię Ajzyk, Icek Czarny, Warszawa, ul. Kupiecka 4 m. 20 2322

Zgubiono dowód osobisty Szyliowicza Lewa, Żelazna 75—21 2323

Zgubiony został paszport i książka wojskowa na imię Dawida Hoffnunga, Grzybowska 17 2324

Zgubiono książkę wojskową Józefa Kaupe, Marszałkowska 72 2325

Zgubiono dowód osobisty Tyli Hocharman, Ciepła 17 2326

Zgubiono kartę pobytu Łobanowskiej Antoniny, Skargi 75 2327

Zgubiono dowód osobisty Krajewskiego Czasława, Kamienna 8 2328

Zgubiono tymczasowe zaświadczanie demobilizacji i tymczasowy dowód osobisty Feliksa Kurzyny, Zamoyskiago 34 2329

Zgubiono świadectwo demobilizacji Kielaka Stanisława, w. Guzewo, p. Mińsk Mazowiecki 2330

Zgubiono tymczasowe zaświadczanie demobilizacji Adamskiego Henryka, Nowolipie 47 2331

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę powołania, Michniewskiego Piotra, Śniadeckich 8 2332

Zgubiono dowód osobisty Trojanowskiego Jana, Tarczyńska 17—17 2333

Zgubiono kartę demobilizacji Sienkiewicza Kazimierza, Grzybowska 18, dozorca 2335

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Złaty Grubsztein, S-to Jerska 14 m. 16-A 2336

Zgubiono dowód osobisty Fryderyka Wildt, gm. Ożarów 2337

Zgubiono dowód osobisty Emilji Wildt, gm. Ożarów 2338

Zgubiono dowód osobisty i legitymację Państw. Z. G. Felczaka Stanisława, Miedziana 4-A 2339

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Marcjanny Piaseckiaj, Janowska 9 Sielce 2340

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Chany Sury Teitelbaum, Grzybowska 11 2341

Skradziono kolejowy dowód tożsamości Łazowskiej Marcjanny, Leszno 35, m. 8 2342

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kutrzabskiego Mikołaja, Stalowa 14, m. 30 2343

Zgubiono dowód osobisty Michalaka Kazimierza, Żytnia 24 2344

Zgubiono dowód osobisty Marcinkowskiego Jerzego, Poznańska 37—21 2345

Zgubiono świadectwo Szkoły Konarskiego Rajkowskiego Mieczysława, Staszyca 6 2346

Zgubiono dowód osobisty Karbowskiej Wacławy, Dobra 35 2348

Zgubiono kartę zwolnienia Białeckiego Józefa, Pomnikowa 23 2349

Zgubiono dowód osobisty Karoliny Kobuz, Kamionkowska 43 2350

Zgubiono paszport zagraniczny Mindli Elki Mińskiej, Wałców 6—6 2351

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jakuba Gzyry, Łochowska 3 2352

Skradziono książkę wojskową Kilgermana Motka, Krochmalna 13 2353

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Budzyńskiego Stanisława, Krochmalna 9—58 2354

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Więckiewicza Wacława, Kapucyńska 5 2355

Zgubiono numer dorożkarski 673 Topolskiego Franciszka, Krochmalna 69 2356

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Stanisława Pietrzaka, Ogrodowa 35—40 2357

Zgubiono tymczasowy dowod osobisty Prycińskiego Franciszka, Żórawia 9—17 2358

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Augusiewicz Marjanny, Chmielna 55—44 2359

Zgubiono dowód osobisty Kuskowskiej Cecylji, Wielka 14 2360

Zgubiono dowód osob. Gitli Grinberg, Twarda 10 2361

Zgubiono dowód osobisty Doby Lewin, Muranowska 16 2362

Zgubiono kartę pobytu Nadleżdy Naumowicz. Pl. Krasińskich 2 2363

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskowa Barcikowskiego Kazimierza, Krochmalna 42 2364

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Pieczkowskiej Felicji, Dźwignia gm. Karczaw 2366

Skradziono książkę wojskową i kartę demobiliz. Gutermana Jankla, Lubeckiego 24 2367

Zgubiono dowód osobisty, 2 matrykuły, 2 legit. Związku Sokołów, Pomianowskiego Józefa, Fabryczna 18—23 2368

Zgubiono dowód osobisty Chany Sury Gutwerg, Pawia 30 2369

Zgubiono dowód osobisty Leony Luks, Solec 71 2370

Zgubiono kartę odroczenia Kowalczyka Józefa, Radomsko 2371

Zgubiono dowód osobisty Weinsteina Abrama, Muranowska 17 2372

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Łotermana Całka, Pawia 3—20 2373

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę mobilizacji Piotrowskiego Józefa, Dworska 78 2374

Zgubiono pozwolenie na browning F. N. 42581 z dn. 27.II 1923 r. Nr. 1179 III E Marjana Wizla, Czackiego 8 2375

Zgubiono paszport zagraniczny Nartowskiego Wincentego, Krucza 42 2376

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Wolmana Pinchesa, Nowolipki 75 2377

Zgubiono dowód osobisty Orbacha Dawida, Marszałkowska 129 2378

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. Wunderlicha Romualda, Danielewiczowska 10 2379

Zgubiono dowód osobisty Safarzyńskiago Kazimierza, Krak. Przedm. 56 2380

Suchedniów.

Zginęła książeczka wojskowa P. K. U. Kielce Bolesława Bernarda Grostala w Suchedniowie. 358

Płock.

Kulbarsz Ferdynand z Boryszewa p. Płocki zgubił pozw. na broń wydane przez Starostwo Płockie 364

Ks. Starościński Kazim. z Płocka zgubił książeczkę wojsk. wyd. przez P.K.U. Płock 364

Ks. Starościński Kazim. z Płocka zgubił kartę mob. wyd. przez P. K. U. Łomża 364

Radwen Eustachy z Włók p. Płocki zgubił kartę demobil. i książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Płock 364

Kunicki Ludwik, Nagórki Dobrskie p. Płock zgubił książeczkę wojsk. wyd. przez P. K.U. Modlin 364

Wroński Kaz., Bulkowo p. Płock zgubił tymcz. zaśw. bezterm. urlopu 364

Pińsk.

Zgubiono legitymację № 2001 Kazimierza Gajdko, post. P. P. posterunku w Mochrem. 365

Radomsko.

Olejniczak Zygmunt zgubił dowód osobisty 2443

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 8000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 10000 — drobne mk. 5000 — na ostatniej stronicy mk. 8000, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 80.000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 50,000 (trzykrotnie). — Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50%, zagraniczne o 100% drożej.—Za terminowy druk ogłoszań Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 130000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 120000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 35000 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.